№ 85. Wtorek, 20 Kwietnia (2 Maja) 1871. № 85.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Za rok . . . 8 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 „
„ 3 miesiące . 2 „
„ 1 miesiąc . — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa:
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 10 rsr.
„ 6 miesięcy . 5 „
„ 3 miesiące . 2 50 k.
„ 1 miesiąc . — 84 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich; — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej;—w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. —Za ogłoszenie od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

We środę, 21 kwietnia (3 maja), — św. Januarja mucz. i Feod.
We czwartek, 22 kwietnia (4 maja), — św. Feodora pr. i Wsiew.
W piątek, 23 kwietnia (5 maja), — św. Heorhia i Alexandry.

Słońce wsch. o godz. 4 min. 30; zach. o godz. 7 min. 24.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	742.3	+ 7°.1	64	wschodni.
1	743.2	14°.0	56	pół.-zachodni.
9	744.9	11°.2	86	zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

We środę, 21 kwietnia (3 maja), — Znal. św. Krz. i Aleksandra.
We czwartek, 22 kwietnia (4 maja), — św. Florjana m. i Moniki.
W piątek, 23 kwietnia (5 maja), — św. Piusa V papieża.

Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 0.

SPIS RZECZY.

* Rada państwa w departamencie ekonomji państwa i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra dóbr rządowych o powiększeniu liczby wychowańców na koszcie skarbu w lisińskiej szkole leśnej i o wydatkach na utrzymanie zakładanych w tej szkole oddziałów klas, *uchwaliła:* 1. Określoną w art. 12 Najwyżej zatwierdzonych 14-go października 1869 roku przepisów o lisińskiem instrukcyjnem leśnictwie, liczbę wychowańców na koszcie skarbu w lisińskiej szkole leśnej (120), powiększyć o 30;--i 2. Potrzebną na utrzymanie dodawanych do etatu szkoły lisińskiej wychowańców sumę w ilości 4,200 rub. rocznie, wnosić, poczynając od przyszłego 1872 roku do właściwych poddziałów budżetu departamentu leśnego i oprócz tego, wnosić od tego samego terminu do wspomnionego budżetu: a) po 2,400 rub. rocznie na wzmocnienie środków wykładu w wspomnionej szkole, z powodu założenia w niej oddziałów klas; i b) po 1,200 rub. na utrzymanie dodawanych obecnie, z rozporządzenia ministra dóbr rządowych, w szkole lisińskiej 10-u wychowańców na swoim koszcie, wykazawszy zarazem równą tej ostatniej sumę (1,200 rub.) w budżecie dochodów departamentu leśnego, jako wpływ z opłaty za utrzymanie wspomnianych wychowańców. W obecnym zaś roku na wspomniane przedmiota z wyż-wykazanych sum, wynoszących razem 7,830 rubli, udzielić, według rozrachunku od 15-go kwietnia, 5,546 rub. 25 kop., z zaliczeniem tego wydatku na rachunek remanentów z zamkniętych budżetów i z dołączeniem go, jako kredytu dodatkowego do art. 1 § 3 budżetu departamentu leśnego na 1871 r. Jego Cesarska Mość wspomnioną uchwałę rady państwa, 15-go marca 1871 roku Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

—

* Rada państwa, w departamencie praw i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie głównozarządzającego II-gim wydziałem przybocznej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, w kwestjach wynikłych przy zgadzaniu artykułów Zbioru Praw z Najwyżej zatwierdzonemi 26-go maja 1869 roku i 11-go maja 1870 roku uchwałami rady państwa o prawach dzieci osób duchownych wyznań prawosławnego i ormiańsko-gregorjańskiego, *uchwaliła:* W uzupełnieniu Najwyżej zatwierdzonych 26-go maja 1869 roku i 11-go maja 1870 r. uchwał rady państwa o prawach dzieci osób duchownych wyznań prawosławnego i ormiańsko-gregorjańskiego, postanowić co następuje: 1. Synowie księży i członków służby kościelnej (djaczków, dzwonników i psałterzystów) duchowieństwa prawosławnego i ormiańsko-gregorjańskiego przyjmują się do służby cywilnej bez różnicy, czy są urodzeni przed czy po otrzymaniu przez ich ojców duchownej godności lub stanowiska (nie wyłączając i urodzonych w stanie podatkowym). 2. Dzieci członków służby kościelnej (djaczków, dzwonników i psałterzystów), prawosławnego wyznania, którzy ukończyli kurs nauk w duchownych akademjach lub seminarjach z naukowemi stopniami lub godnościami, korzystają z praw dzieci księży. 3. Domy członków służby kościelnej, którzy należeli do prawosławnego duchownego stanu przed wydaniem prawa z 26-go maja 1869 roku, również jak domy wdów i sierot po nich, uwalniają się od powinności kwaterunkowej na zasadzie art. 270 p. 3 ust. o ziemsk. powin. 4. Należący do 26-go maja 1869 roku do prawosławnego duchownego stanu nauczyciele w duchownych akademjach i seminarjach, jak również nauczyciele w niższych duchownych szkołach i w wiejskich szkołach parafjalnych, z tych, którzy ukończyli kurs w duchownych akademjach i seminarjach, korzystają z praw dzieci księży. 5. Nie mające praw wyższego stanu dzieci księży wyznań prawosławnego i ormiańsko-gregorjańskiego, należą do dziedzicznego, a dzieci członków służby kościelnej (djaczków, dzwonników i psałterzystów) tychże wyznań—do osobistego mieszczaństwa, kiedykolwiek i w jakimkolwiekbądź stanie dzieci te byłyby urodzone. 6. Kara na członków służby kościelnej (djaczków, dzwonników i psałterzystów) wyznań prawosławnego i ormiańsko-gregorjańskiego, należących do szlachty lub obywateli poczesnych i wyłączonych ze stanu duchownego za winy, pozbawiające ich prawa wybrania rodzaju życia, ogranicza się na zabronieniu im wejścia do służby cywilnej lub publicznej z wyborów. Jego Cesarska Mość powyższą uchwałę rady państwa, 15-go marca 1871 roku, Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

—

* Rada państwa w połączonych departamentach praw i spraw cywilnych i duchownych i na ogólnem zebraniu, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra spraw wewnętrznych o sposobie rewizji idjotów i obłąkanych w sądach okręgowych, znajdujących się nie w mieście gubernialnem, zgodnie w gruncie z wnioskiem ministra spraw wewnętrznych, *uchwaliła:* w uzupełnieniu art. 355 ust. postęp. sąd. krymin., postanowić: „W sądach okręgowych, znajdujących się nie w mieście gubernialnem, rewizja idjotów i obłąkanych może być odbywana i bez udziału inspektora lekarskiego lub jego pomocnika, przez dwóch lekarzy wyznaczonych przez wydział lekarski rządu gubernialnego, z nadaniem w takim razie sądowi prawa, tak na prośbę ktorejkolwiekbądź ze stron, jak i według własnego uznania, używać do udziału w rewizji jeszcze trzeciego lekarza, według wyboru samego sądu." Jego Cesarska Mość, wspomnioną uchwałę rady państwa, 15-go marca 1871 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

—

* Najjaśniejszy Pan, 16 kwietnia, Najmiłościwiej raczył udzielić pomocnikowi kuratora Cesarskiego towarzystwa filantropijnego i zarządzającemu przybocznym kantorem Najdostojniejszych dzieci Ich Cesarskich Mości, radcy tajnemu *Suszyńskiemu*—złotą, przyozdobioną brylantami tabakierkę z cyfrą Ich Cesarskich Mości.

—

* Przez Najwyższy dyplom z 17 kwietnia, nadzwyczajny i pełnomocny minister przy dworze wirtembergskim, rzeczywisty radca stanu, szambelan *Staal* — Najmiłościwiej mianowany został kawalerem orderu św. Anny 1-ej klasy.

—

* Najjaśniejszy Pan, 17 kwietnia Najmiłościwiej raczył udzielić w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, kuratorowi okręgu naukowego wileńskiego, rzeczywistemu radcy stanu *Siergjewskiemu* — order św. Stanisława 1-ej klasy.

—

* Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego, z 17 kwietnia, *awansowany został*, dyrektor łazarewskiego instytutu wschodnich języków, radca stanu *Deljanow* na rzeczywistego radcę stanu.

—

* Przez Najwyższy rozkaz w wydziale ministerstwa Dworu Cesarskiego, z 17 kwietnia, *awansowany został za odznaczenie się*, z rzeczywistego radcy stanu na tajnego radcę — zostający przy Najjaśniejszej Pani lejb-medyk *von Hartmann*, z pozostawieniem przy Jej Cesarskiej Mości i w poprzedniej godności; *mianowani zostali:* jenerał - adjutant, jenerał - lejtnant *Sliepcow*, — prezesem kantoru budowlanego ministerstwa Dworu Cesarskiego, z pozostawieniem w godności jenerał-adjutanta; referent wojskowo-polowej kancelarji Jego Cesarskiej Mości, rzeczywisty radca stanu *Kirilin*, — członkiem gabinetu Jego Cesarskiej Mości, z awansowaniem na tajnego radcę.

—

* Przez Najwyższy rozkaz do ministerstwa spraw wewnętrznych, z 16 kwietnia, *mianowany został:* spadły z etatu pomocnik naczelnika byłego zachodniego okręgu pocztowego, zarządzający wydziałem pocztowym w gubernji warszawskiej, radca dworu *Fetistow*--zarządzającym wydziałem pocztowym i członkiem rady głównego zarządu wschodniej Syberji do spraw, dotyczących wydziału pocztowego (od 18 kwietnia).

—

* Przez Najwyższy rozkaz w wydziale kontroli państwa, z 17 kwietnia, *awansowani zostali za odznaczenie się w służbie:* z rzeczywistego radcy stanu na tajnego radcę—dyrektor kancelarji kontroli państwn *Burmeister*; z radców kolegjalnych na radców stanu:—urzędnik do szczególnych poruczeń VI klasy przy kontrolerze państwa *Mamontow* i zarządzający orłowską izbą kontrolującą *Łopatin; mianowani zostali:* zarządzający czasową komisją kontrolującą, tajny radca *Ostrowski*—towarzyszem kontrolera państwa i pełniący obowiązki zarządzającego besarabską izbą kontrolującą, radca dworu *Korniłow*—zarządzającym tąż izbą.

—

* Przez rozkaz w wydziale ministerstwa oświecenia publicznego z 11 kwietnia, *zostają zatwierdzeni:* zasłużony profesor uniwersytetu moskiewskiego, rzeczywisty radca stanu *Leszkow*—znów dziekanem fakultetu prawnego tegoż uniwersytetu na trzy lata, od 20 stycznia 1871 r.; zwyczajny profesor Cesarskiego st. petersburgskiego uniwersytetu, rzeczywisty radca stanu *Berezin*—zasłużonym profesorem tegoż uniwersytetu od 10 marca 1871 r.; nadzwyczajny profesor Cesarskiego moskiewskiego uniwersytetu, radca kolegialny *Zinger* — zwyczajnym profesorem tegoż uniwersytetu na zajmowanej przez niego katedrze czystej matematyki, od 27 lutego 1871 r.; nadzwyczajny profesor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, doktór filozofji *Struve* — zwyczajnym profesorem tegoż uniwersytetu na zajmowanej przez niego katedrze filozofji, od 27 marca 1871 r.; *uwolnieni zostają na urlop za granicę na dwadzieścia ośm dni:* inspektor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, rzeczywisty radca stanu *Szerszeniewicz*, od 18 czerwca 1871 r. z powodu choroby; *na letni czas wakacyjny 1871 r.:* lektor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, sekretarz kolegjalny *Berg*, asystent kliniki chorób ocznych tegoż uniwersytetu *Rudniew*, zarządzający warszawską klasą rysunkową, kamerjunkier *Lachnicki*; *na letni czas wakacyjny 1871 r. i ośmnaście dni* — docent Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu *Andrejewski: na letni czas wakacyjny 1871 r. i dwadzieścia dziewięć dni:* zwyczajny profesor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, radca dworu *Andrejew* (od 20 maja), i nadzwyczajny profesor Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu *Fischer von Waldheim: uwolniony zostaje ze służby na własne żądanie:* pełniący obowiązki zwyczajnego profesora Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, dyrektor warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, rzeczywisty radca stanu *Płapłoński*, od 20 marca 1871 r.

DON JUAN PRIM.

(Szkic bjograficzny).

Dnia 30-go grudnia 1870 r., ręka skrytobójcy przecięła pasmo dni marszałka Prima, znakomitego założyciela nowego monarchicznego porządku rzeczy w Hiszpanji.

Don Juan Prim, późniejszy hrabia Reus i margrabia de los Castillejos, przyszedł na świat 6-go grudnia 1814 (podług innej zaś wersji 1811 r.), w Reus, jednem z miast katalońskich, położonem w pobliżu morza. W tej czarownej okolicy przepędził on także młodość. Zawód wojskowy rozpoczął on w wojnie domowej, która wybuchła po zgonie Ferdynanda II pomiędzy karlistami (stronnikami Don Carlosa, pretendenta do tronu) i stronnikami królowej prawowitej, Izabelli II. Prim wszedł do armji i awansował na pułkownika, lecz z powodu zbytniej młodości, nie odgrywał jeszcze roli pierwszorzędnej. Dopiero gdy po ucieczce królowej-matki, Marji-Krystyny, Espartero objął regencję albo raczej dyktaturę, młody Prim, który obrany został na deputowanego do kongresu, odznaczył się namiętnością i śmiałością charakteru i wziął udział w czynnościach stronnictwa progressistowskiego, które wystąpiło jawnie przeciw Esparterze. Przeciwnicy jego zarzucali mu często, zarówno wówczas jak i później, że poparcie dawane przez niego progressistom, przypisać należy nie jego postępowemu sposobowi myślenia, lecz stosunkom jego z wygnaną królową Marją-Krystyną, której miał służyć za ajenta sekretnego. W późniejszej atoli jego postawie nie daje spostrzegać się nic takiego, coby mogło usprawiedliwiać zdanie tak nienawistne. Owszem, powody wewnętrzne przemawiały przeciw takiemu rysowi jego charakteru.

Już wówczas Prim wydawał się Esparterze tak nienawistnym, że ten ostatni kazał go aresztować wraz ze wszystkiemi przewódcami stronnictwa progresistowskiego i postawić w stanie oskarżenia (w listopadzie 1842). Prim uniknął wyroku jedynie za pomocą ucieczki do Francji.

Tymczasem zawichrzenia w Hiszpanji nietylko nie ustawały, lecz nawet wzmagały się w skutek nadużyć Espartery i wywołanego przez to oporu ze strony progressistowskich członków kongresu. Prim wybrany został w Barcelonie na deputowanego i wrócił na wiosnę 1843 roku do Hiszpanji, ukazywał się atoli rzadko w kongresie, lecz w porozumieniu ze swymi stronnikami, jeździł po kraju i wywiesił w swem mieście rodzinnem Reus sztandar powstania. Przezwyciężywszy szybko słabe usiłowania rządu, Prim uorganizował powstanie w całej Katalonji, i wkrótce potem mężowie stanu w Madrycie nie wiedzieli co począć w obec rokoszu, który ogarnął wszystkie prawie prowincje Hiszpanji i znaczną część armji.

Ta postawa wojska, która przyśpieszyła zwycięztwo powstania i upadek Espartery, spowodowana została po większej części przyłączeniem się do ruchu jenerałów ze stronnictwa umiarkowanego, wraz z Narvaezem na czele.

Zgoda atoli pomiędzy obu stronnictwami nie trwała długo po dokonanem wspólnie wypędzeniu Espartery. Stronnictwo militarne umiarkowane przywłaszczyło sobie władzę i wydaliło demokratów z ministerstwa, do zasiadania w którem kilku z nich było z początku dopuszczonych. Lecz już w jesieni 1843 roku, demokraci wystąpili znowu zbrojnie przeciwko rządowi. I tym także razem, głównem ogniskiem rokoszu było miasto Barcelona.

Prim, który wyniesiony został tymczasem na jenerała i przybrał tytuł hrabiego Reus, otrzymał polecenie uśmierzenia powstania. Wybrano go w nadziei, że jego popularność spowoduje uśmierzenie powstania bez uciekania się do przemocy. Lecz nadzieja ta zawiedzioną została. Powstańcy nie usłuchali przełożeń, i Prim był zmuszony wkroczyć na czele swej armji do Katalonji, gdzie jego poprzedni przyjaciel i towarzysz broni, jenerał Amettler, kierował oporem, i broniąc oględnie i z męztwem rozpaczy każdej piędzi ziemi, zniewolił Prima do okupienia drogo zwycięztwa. Powstańcy pobici w polu, cofnęli się do Barcelony, gdzie stawiali jeszcze przez dwa miesiące opór zacięty, lecz nareszcie byli zmuszeni do poddania się.

Powstanie zostało zwalczone i obsypano Prima zaszczytami, lecz stronnictwo progressistów nie mogło mu darować nigdy usługi, którą wyświadczył on sprawie stronnictwa umiarkowanego.

Tymczasem w Madrycie, w miejsce niezdecydowanego ministerstwa przechodniego Gonzalez'a Bravo, ukonstytuował się gabinet Narvaez'a, któremu śpieszno było usunąć na bok konstytucję opartą na zasadach demokratycznych, którą progressiści przeprowadzili w roku 1837 i której bronili odtąd, i zastąpić takową przez konstytucję konserwatywną, osnutą na konstytucji francuzkiej z roku 1830. W ten sposób umiarkowani (moderados), którzy dzięki silnemu ramieniu Prima, obalili potęgę progressistów, stali się panami wszechwładnymi zarówno w administracji, jak i w parlamencie. Lecz i oni także weszli na błędną drogę i nie potrafili, za pomocą środków pojednawczych, uzyskać dla prac konstytucyjnych pomocy stronnictw nieprzyjaznych rządowi. Będąc postawieni pomiędzy dwoma ogniami—esparterystów i progressistów, nie zdołali oni utorować drogi dla rozwoju pokojowego stosunków politycznych w Hiszpanji. Prim nie przyjął żadnego stanowiska ani w rządzie, ani w armji, przez co ściągnął na siebie nienawiść ówczesnych mężów stanu, którzy śledzili z podejrzliwością jego postawę.

W jesieni 1844 roku wybuchło w Hiszpanji północnej, za sprawą stronników Espartery, nowe powstanie, któremu przewodził jenerał Zurbano. Po przytłumieniu rokoszu, jenerał ten został aresztowany wraz z głównymi sprawcami i stawiony przed sądem wojennym. Prim nie miał być obcym temu powstaniu i oskarżony został o sprzysiężenie na życie jenerała Narvaeza. Powiodło mu się odeprzeć zwycięzko w sądzie to ostatnie oskarżenie; lecz on sam nie zaprzeczał bynajmniej twierdzeniu, że dążył do obalenia rządu. Skazano go za to na karę śmierci. Jedynie staraniom swych przyjaciół u dworu paryzkiego i wstawieniu się osobistemu króla Ludwika-Filipa, zawdzięczał on swe ułaskawienie. Kara śmierci zamienioną mu została z początku na deportację na wyspy Marjańskie, następnie zaś na sześcioletnie więzienie, które miał odsiadywać w Kadyksie. Lecz i ta kara złagodzoną została przez królowę Izabellę, na wstawienie się jej matki, na areszt sześciomiesięczny.

Lecz Prim opuścił Hiszpanję i pozostawał przez kilka lat zdala od życia politycznego swego narodu. Nie brał on nawet żadnego udziału w nowej intrydze, która ukartowana została wkrótce potem, zarówno u dworu jak i w parlamencie, przeciw Narvaez'owi, i która spowodowała tym razem upadek tego ostatniego. Ponieważ nie mógł na teraz odgrywać ważnej roli w kraju ojczystym, przeto wolał on przyjąć stanowisko gubernatora w Portorico, zaproponowane mu przez Narvaez'a, który stanął wkrótce znowu na czele rządu.

Nie trwało to atoli długo, i wybuchło znowu gwałtowne rozdwojenie pomiędzy Primem a Narwaez'em i jego stronnikami. Prim skorzystał z wyborów w roku 1850, dla utorowania sobie drogi do kongresu. Wszczął on tu, w porozumieniu z silnem stronnictwem, które należało do otoczenia dworu i życzyło sobie upadku wszechwładnego ministra, walkę zawziętą przeciw ministerstwu.

Narvaez był zmuszony wycofać się na początku roku 1851; ministerstwo atoli, które nastąpiło po nim, nie było liberalne, lecz owszem, bardziej jeszcze reakcyjne. Gabinet Bravo-Murillo miał widocznie ochotę do naśladowania zamachu stanu, który wykonany został wówczas z powodzeniem we Francji, i usiłował usunąć konstytucję, która poważaną była nawet przez stronnictwo umiarkowane, lecz która nie wydawała się gabinetowi dość konserwatywną.

Przeciw tym zachciankom wystąpili wspólnie progressiści i umiarkowani, tak samo jak poprzednio przeciw Esparterze. Bravo-Murillo został zmuszony do ustąpienia; lecz ministerstwo San-Luis, które zastąpiło tamte, weszło na tęż samą drogę, jakkolwiek nie tak od-

* Dzienniki petersburgskie donoszą, że jego królewska wysokość książę Oranji przybył do Petersburga w dniu 15 kwietnia, o godzinie 1-ej min. 10 z południa, pociągiem nadzwyczajnym, który wyruszył z Wierzbołowa 14 kwietnia, o godz. 1 m. 30 po południu. Wilhelm-Mikołaj-Aleksander-Fryderyk-Karol-Henryk książę Oranji jest starszym synem króla niderlandzkiego Wilhelma III i królowej Zofji, córki nieboszczyka króla wirtembergskiego Wilhelma I; książę urodził się 23-go sierpnia (4 września) 1840 r.

—

* Na posiedzeniu komitetu piśmienności, zostającego przy wolnem towarzystwie ekonomicznem, odczytany został przegląd czynności komitetu za dziesięć lat jego istnienia. Pierwszą myśl o założeniu komitetu podał ś. p. S. Łaszkarew na ogólnem zgromadzeniu towarzystwa 26 maja 1847 roku. Myśl ta przyjęta była sympatycznie, lecz urzeczywistnienie jej zostało na czas długi odroczone dla szczególnych okoliczności, — jak wyrażono w sprawozdaniu. Poczem dnia 1-go grudnia 1860 roku, na ogólnem zgromadzeniu tegoż towarzystwa S. Łaszkarew wznowił swój wniosek, który wtedy przyjęto. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się 8 kwietnia 1861 roku. Bezpłatne udzielanie książek w ciągu dziesięcioletniego istnienia komitetu wyrażają następujące cyfry: w pierwszym roku rozesłano było książek bardzo mało — w ogóle 800 tomów, a w następnych latach rozsyłanie to ciągle się zwiększało; w roku 1870 rozesłano 56,834, a w ogóle w ciągu dziesięciu lat rozesłano bezpłatnie 271,876 tomów; łącznie z rozesłanemi w pierwszych dwóch miesiącach tegoż roku, ilość rozesłanych książek dochodzi do 282,000 tomów. W celu zaopatrzenia ubogich szkół w pomoce naukowe, komitet częścią zakupuje książki, częścią otrzymuje je w ofierze. W ciągu dziesięciu lat zakupiono książek około 221,000 tomów, nadesłano w darze przeszło 98,000 tomów. Udzielanie ubogim szkołom książek następuje podług pewnego planu, i zależy wprost od środków, jakiemi rozrządza komitet; pod tym względem ulepszenie (to jest jakość rozsyłanych książek) z każdym rokiem jest widoczne, środki bowiem instytucji stopniowo się zwiększają, i obecnie komitet w stanie jest nabywać książki po 30—40 kop., a niekiedy po rublu i więcej. W udzielaniu książek szkołom i osobom komitet nie trzyma się żadnych formalności, a cała operacja polega na wzajemnem zaufaniu. Dostarczanie szkołom książek na zlecenie za nadesłane pieniądze, wynosiło za lat dziesięć 247,000 tomów. Otwarto składów książek na prowincji 121; w ostatnich latach liczba otwieranych składów zaczęła się zmniejszać. Komitet poleca książki zdatne dla użytku ludu, wydając „Katalog książek ludowych”, którego siódme wydanie ukazało się w r. 1870; katalog ten sprzedaje się w magazynach, rozsyła się do dzienników gubernjalnych i częstokroć bywa w nich przedrukowywany, a oprócz tego rozdaje się bezpłatnie i rozsyła się przy każdej sposobności. Wydając swój katalog komitet zamieszczał w nim tylko książki, które uważał jako tanie; a książki drogie i przytem dobre, komitet starał się nabywać taniej i w tym celu znosił się z wydawcami i autorami. W wielu razach mu się to udało, i książki włączone były do katalogu po cenie zniżonej; prócz tego komitet zniżał cenę przez założenie na prowincji wyżwyrażonych składów książek. Wysokość rabatu ze strony wydawców na korzyść komitetu, była niekiedy dosyć znaczna, i wynosiła 30, 40, a czasem nawet 65% w stosunku do ceny nominalnej. Konkursa jakie komitet ogłaszał, wydały już dla naszej literatury ludowej dwa piękne dzieła, których wartość uznana została. Obrót funduszów za lat dziesięć wyrażają następujące cyfry: przychód wynosił 44,197 rsr., a rozchód — 34,962 rsr. (*St. Pet. Wied.*)

—

* Dnia 5 kwietnia, dla znajdującej się w Odesie deputacji heleńskiej, która przybyła tam po zwłoki patryarchy Grzegorza V, dany był obiad przez konsula greckiego p Ralli; we wtorek, przez p. Marazli; we środę, przez prezydenta m. Odesy, a we czwartek, 8 kwietnia, przez p. Wuczina. Na obiedzie u odeskiego prezydenta miasta, po toastach na cześć Cesarza Aleksandra II i króla Jerzego, arcybiskup Zantu i członek świętobliwego synodu, Mikołaj Katrami, ozwał się w te słowa:

„Jako członek świątobliwego synodu greckiego, poczytuję moim obowiązkiem upraszać was o wzniesienie toastu za prawowiernych braci naszych w Chrystusie, członków świątobliwego synodu sławnej, potężnej i świętej Rosji, kierujacych jej kościołem, i za świetnie panującego prawowiernego Cesarza Aleksandra II.” Na te wyrazy najprzewielebniejszy Dymitr, arcybiskup chersoński i odeski, odpowiedział jak następuje: „Zgromadziliśmy się tu z powodu historycznego wypadku: deputacja rządu greckiego przybyła do nas dla odprowadzenia zwłok świątobliwego patrjarchy Grzegorza, męczennika z roku 1821. Życzeniem mojem jest, aby te zwłoki, które spoczywały pół wieku na ruskiej ziemi i które na skutek pobożnych życzeń narodu greckiego, spoczywać będą na ziemi wolnej Grecji, były na wiele wieków nowem ogniwem połączenia dwóch prawosławnych narodów i nowym zadatkiem pomyślności Grecji, jednającym dla niej błogosławieństwo Najwyższego.” Po skończeniu obiadu, prezydent miasta przesłał do Aten następujący telegram. „*Do jaśnie wielmożnego ministra spraw zagranicznych, w Atenach.*” „Mając zaszczyt podejmowania u siebie deputacji heleńskiej, wraz z duchownemi, cywilnemi i wojskowemi władzami tutejszego miasta i honorowemi reprezentantami odeskiego towarzystwa greckiego, upraszam pana abyś złożył u podnóżka najjaśniejszych króla i królowej wyraz głębokiego uszanowania naszego i gorące życzenia nasze o pomyślność najdostojniejszej ich rodziny i kraju. Odeski prezydent miasta N. Nowosielski.”

—

* Dziennik *Odesk. Wiest.* donosi, że komisja wybrana przez ogólną radę miejską dla zbierania ofiar na korzyść poszkodowanych, świetnie rozpoczęła swe czynności: pp. A. Kohan i S. Gurowicz, ofiarowali każdy po 10,000 rub. Oprócz tego słychać, że domy bankierskie pp. Efrusi i braci Rafałowicz także oznajmiły gotowość wniesienia sumy, odpowiedniej handlowemu znaczeniu ich domów. Niezależnie od tego w Londynie także zbierają składki na ten sam cel dobroczynny.

—

* Dziennik *Jenis. Gubern. Wiedom.* donosi o otwarciu w Krasnojarsku komitetu prawosławnego towarzystwa misyjnego, 14 lutego r. b. w dniu prawosławja. Szczególne znaczenie temu wypadkowi nadała ta okoliczność, że prezes komitetu, najprzewielebniejszy Paweł, biskup jenisejski i krasnojarski, sam pracował jedenaście lat w odległych krańcach Syberji i w Ameryce na podobnem polu misyjnem, i dopiero nieco więcej jak miesiąc temu powrócił z byłych naszych osad w Ameryce, z Nowoarchangielska, na katedrę djecezji jenisejskiej. Miejsce towarzysza prezesa, na zaproszenie biskupa, zajął gubernator. Rocznych składek dla towarzystwa misyjnego zadeklarowano 331 rub.; jednorazowych ofiar złożono 524 rub.

—

* W sobotę, 10 kwietnia, w ruskiem towarzystwie technicznem miały miejsce nader interesujące rozprawy, wskutku przedstawienia hrabiego Rostowcewa: o środkach rozwoju w Rosji przemysłu kamienno-węglowego. Wykazawszy ważność dla Rosji zachowania bogactwa leśnego i olbrzymią ilość węgla kamiennego, zawartego we wnętrzu jej territorium, oraz dowiódłszy mnóstwem cyfr progresyjnej trzebieży lasów, hrabia Rostowcew doszedł do konkluzji, iż niezbędnem jest przedsięwziąć jak najenergiczniejsze środki dla rozszerzenia węgla kamiennego wszędzie w Rosji zamiast drzewa. Wychodząc z tej myśli, że do rozszerzenia węgla kamiennego u nas przeszkadza przedewszystkiem niedostateczność dokonywanych poszukiwań pokładów tego węgla, hrabia Rostowcew proponuje utworzyć towarzystwo akcyjne, w celu dokonywania wszędzie w Rosji poszukiwań węgla kamiennego, za cenę oznaczoną, od przedsiębierców. Po ukończeniu tego przedstawienia zawierającego w sobie, między inemi, mnóstwo cyfr dowodzących olbrzymiego wytrzebiania lasów i konieczności wzmożenia przemysłu wydobywania węgla kamiennego, prezes towarzystwa przedłożył zgromadzeniu pytania następujące: 1) czy może towarzystwo prywatne, mające za cel specjalny badanie pokładów węgla kamiennego, posłużyć do poparcia przemysłu węglarskiego w Rosji; 2) czy towarzystwo znajdzie dostateczny kapitał dla swych działań i 3) jeśli towarzystwo nie zdoła przyciągnąć do siebie kapitałów prywatnych, to czy można w takim razie liczyć na poparcie rządu? Wszczęte następnie rozprawy, wyjaśniły co następuje: U nas towarzystwa akcyjne w ogóle nie udają się, a mnóstwo przykładów dowodzi, że nawet administracja rządowa w wielu razach jest lepszą od kompanijnej. Co się zaś tyczy towarzystwa, proponowanego przez hrabiego Rostowcewa, to zaledwie że obecnie nastaje pora do utworzenia takiego towarzystwa. Węgiel kamienny rozszerzony u nas nader mało — to prawda; lecz rozszerzeniu jego stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak zbytu, pochodzący z braku dróg komunikacji. Obecne ogólne geologiczne i geognostyczne badania poruczone są zarządowi górniczemu i takowy w miarę sił, spełnia swe obowiązki. Przedsiębiercom prywatnym pozostają tylko roboty detaliczne co do poszukiwań i w takowych nie spotykają trudności. W niektórych zaś miejscach, jak naprzykład w powiecie sławiano-serbskim, obywatele robią składki po 10—15 kopiejek z diesiatiny posiadanych przez siebie gruntów dla badań, w ogóle zaś przedsiębiercy u nas spotykają prędzej trudności w braku górników, aniżeli poszukiwaczy. Oprócz tego wszechstronne badania, które będą dokonywane przez towarzystwo, doprowadzą do tego, że w niektórych miejscach badania te będą pomyślne, w drugich zaś zostaną uzyskane rezultaty niezadawalniające, skutkiem czego wydatki poniesione przez towarzystwo, spadną wszystkie na poszukiwania pomyślne, za które, z tego powodu towarzystwo zmuszone będzie pobierać cenę dość wysoką, a to zwiększy wartość węgla do tego stopnia, iż w niektórych miejscach będzie droższym od drzewa. W teraźniejszym czasie przedsiębiercy znają tylko zapłatę dzierżawną właścicielom gruntu, a przy dokonywanych przez towarzystwo poszukiwaniach, oprócz zapłaty dzierżawnej, musieliby płacić także i towarzystwu za jego poszukiwania. Pożytku z takiego poszukiwania, jakie proponuje hrabia Rostowcew, zaprzeczać niepodobna; lecz brak zbytu węgla kamiennego, nie przyciągnie zapewne dla poszukiwań pokładów węglowych znacznych kapitałów prywatnych, a na poparcie rządu w takim razie trudno liczyć. Na Uralu, który dostarcza do 8 miljonów pudów żelaza, węgiel kamienny gra ważniejszą rolę aniżeli gdziekolwiek, a rząd obecnie nie asygnuje jeszcze sum niezbędnych, dla poszukiwań w tym kraju. Główną rzeczą wszakże, od jakiej zależy rozszerzenie węgla kamiennego, są dogodne drogi od miejsca wydobywania takowego do miejsc zbytu. Nateraz dróg takich u nas nie ma. Na południu, kilka osób prosiło o koncesje na takie drogi, nie żądając nawet co do nich gwarancji rządu, ale dotychczas tych koncesji nie otrzymały. Z tego powodu przedewszystkiem, dla rozszerzenia węgla kamiennego w Rosji życzeć należy dogodnych dla jego zbytu dróg komunikacji. Zjawią się dobre drogi — zjawi się i popyt na węgiel kamienny, a wtedy zjawi się i konieczność towarzystwa dla poszukiwania pokładów węgla kamiennego. Ostateczne rozstrzygnięcie roztrząsanej kwestji, podług oznajmienia prezesa, zależeć będzie od osobnej komisji, która utworzoną zostanie w tym przedmiocie, jeśli hrabia Rostowcew zechce przekazać swój projekt tej komisji.

—

* *Kijewlanin* donosi, że 6-go kwietnia rano wszczął się pożar w Koreniewce, w fabryce cukru hr. Branickiego i spółki. Ku wieczorowi cała fabryka, ze wszystkiem co się w niej znajdowało, spłonęła. Pożar, jak słychać, powstał od pękniętej lampy z kerasiną.

—

* Z powiatu olkuskiego donoszą, że na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, nie opodal miasta Bendina, ma być urządzony jednominutowy przystanek, dla pasażerów wyłącznie.

—

* Ostatni numer „Gazety Lekarskiej,“ ciekawą zawiera korespondencję z Płocka doktora Florjana Krassowskiego. Lekarz ten pisze, że leczył w latach 1866 i 1867 chorych cholerycznych, kwasem ogórkowym, dając za napój przytem odwar siemienia lnianego i mięty, a wzbraniając o ile można zimnej wody. Rozcierania silne męczą tylko chorego, dość jest nacierać go ciepłą oliwą.

—

* Ceny zboża. Według dostarczonych nam wiadomości z dnia 14 (26) kwietnia, przez gubernatora kieleckiego, ceny zboża w gubernji kieleckiej, od 15 (27) lutego do 22 lutego (6 marca) były następujące: za czetwert żyta płacono przecięciowo rs. 6 k. 40½, owsa rs. 4 k. 10, za pud siana k. 34½, słomy k. 26½; od 22 lutego (6 marca) do 1 (13) marca, za czetwert żyta rs. 6 k. 21, owsa rs. 4 k. 10, za pud siena k. 34½, słomy k. 25; od 1 (13) do 8 (20) marca, za czetwert żyta rs. 6 k. 27, owsa rs. 4 k. 10, za pud siana k. 34½, słomy k. 26; od 8 (20) do 15 (27) marca, za czetwert żyta rs. 6 k. 80½, owsa rs. 3 k. 98, za pud siana k. 34¼, słomy 25½; od 15 (27) marca do 22 marca (3 kwietnia), płacono za czeswert żyta rs. 6 k. 47, owsa rs. 3 k. 97½, za pud siana k. 34½, słomy k. 25.

—

* Podług otrzymanych z 10-ciu gubernji kraju tutejszego, urzędowych wiadomosci w drugiej połowie lutego r. b., miały miejsce znaczniejsze pożary w następujących miejscach:

1) *W gubernji warszawskiej:* W dniu 24 stycznia (5 lutego), w dobrach i gminie Góra, w powiecie warszawskim, spaliła się stodoła napełniona zbożem, młockarnia i zapas siana; stodoła ubezpieczona w towarzystwie ogniowem na rs. 730, a straty w ruchomościach poniesione i zaasekurowane wynoszą rs. 9,470.

2) *W gubernji petrokowskiej:* W dniu 9 (21) lutego, we wsi Kiertula w gminie Poręba-Strzygłudzka, w powiecie bendińskim, spalił się dom. Sprawczynią podpalenia tej budowli była służąca Katarzyna Sapichowa. — W dniu 17 lutego (1 marca), we wsi Zakrzewie, gminy Kamyk, w powiecie częstochowskim, spalił się dom wraz z ruchomościami właściciela. — W dniu 23 lutego (4 marca), we wsi Domiechowicach, gminy Bełchatówek, w powiecie petrokowskim, spalił się dom wraz z ruchomościami tamże znajdującemi się.

3) *W gubernji kaliszskiej:* W dniu 11 (23) lutego, w kolonji Kotwasice, gminie Malanów, w powiecie turekskim, spaliła się obora wraz z inwentarzem żywym w liczbie sztuk 12. — W dniu 22 lutego (6 marca), w tymże powiecie, gminie Niemysłó we wsi Sążniewie spalił się wiatrak.

4) *W gubernji radomskiej:* W dniu 18 (30) stycznia, we wsi Rzucowie, w powiecie konskim, spaliła się fabryka zapałek chemicznych. Pożar powstał z tej przyczyny że robotnicy położyli na ciepłej blasze już wykończone zapałki dla wysuszenia, które zapaliwszy się w znacznej ilości spowodowały pożar. — W dniu 2 (14) lutego, w tymże powiecie, we wsi Milicach, spalił się z niewykrytej dotąd przyczyny dom wraz z majątkiem ruchomym właściciela.

5) *W gubernji kieleckiej:* W dniu 25 lutego (9 marca), we wsi Skórkowie, gminie Małogoszcz, w powiecie andrejewskim, spalił się dom drewniany zaasekurowany w towarzystwie ogniowem na rs. 1,000.

6) *W gubernji lubelskiej:* W dniu 8 (20) lutego, w mieście Szczebrzeszynie, w powiecie zamostskim, spalił się dom drewniany i śpichlerz wraz z ruchomościami tam znajdującemi się. — W dniu 16 (28) lutego, we wsi Ugier w powiecie cholmskim, spaliła się gorzelnia wraz z wszelkiemi utensyljami gorzelanemi, zaasekurowana na 3,690.

7) *W gubernji siedleckiej:* W dniu 20 lutego (4) marca, we wsi Eminie, gminy Ossowno, w powiecie węgrowskim, spalił się dom włościański z całym dobytkiem właściciela, ubezpieczony w towarzystwie ogniowem.

8) *W gubernji płockiej:* W dniu 27 stycznia (8 lutego), we wsi Gumowie, w powiecie płońskim, spalił się dom mieszkalny, skutkiem czego poniesiono straty rs. 1,260. — W dniu 29 stycznia (10 lutego), w osadzie Czerwinsku, w tymże powiecie, spalił się dom drewniany wraz z ruchomościami ubezpieczony w towarzystwie ogniowem na rs. 2,450.

9) *W gubernji łomżyńskiej:* W dniu 18 lutego (2 marca), we wsi Dębienicach, gminie Długiesiodło, w powiecie ostrowskim, z niewiadomej przyczyny powstały pożar zniszczył dwa domy drewniane wraz z ruchomościami właścicieli. Straty skutkiem tego wypadku poniesione dotąd jeszcze nie są wiadome.

10) *W gubernji suwałkskiej:* W dniu 11 (23) lutego, we wsi Podbukowie, w powiecie suwalkskim, skutkiem powstałego z niewiadomej przyczyny pożaru spaliły się rozmaite zabudowania gospodarcze, zaś w dniu 19 lutego (3 marca), w mieście Augustowie również z niewiadomej przyczyny spaliła się łaźnia do gminy Żydowskiej należąca, zaasekurowana w towarzystwie ogniowem na rs. 1,769.

Ogólna liczba pożarów podanych w drugiej połowie lutego wynosi 19. (*) Powstały one z rozmaitych przyczyn dotąd wykrytych lub jeszcze nie wyśledzonych. Straty z tego tytułu obliczone na rs. 20,212. Sumy tej wszakże nie należy uważać za normalną, albowiem w jednych miejscach wykazane są straty poniesione w majątku zaasekurowanem, a w drugich nieubezpieczonem w towarzystwie ogniowem; w każdym razie są one mniejsze od strat w pierwszej połowie lutego r. b. poniesionych o rs. 8,697.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francja.

* Korespondent paryzki do *l'Independance belge* z dnia 22-go o 6-tej wieczorem pisze: Nie znamy dziś nikogo, nawet wśród tych, którzy, w pierwszych dniach swych

(*) W gubernjach: warszawskiej 1, petrokowskiej 3, kaliszskiej 2, radomskiej 4, kieleckiej 1, lubelskiej 2, siedleckiej 1, płockiej 2, łomżyńskiej 1, suwałkskiej 2.

---

ważnie. Prim stał wówczas w izbie na czele opozycji i oświadczył wyraźnie, że nie będzie się wahać podnieść sztandar rewolucji przeciw dążnościom ministerstwa. Lecz ku końcowi tegoż roku, podczas gdy walka nie była jeszcze rozstrzygnięta, przyjął on od rządu, przeciw któremu walczył, misję, która miała jedynie na celu wydalenie go z Hiszpanji. Udał się on mianowicie, na czele świetnego poselstwa militarnego, do obozu Omera-paszy, dla przypatrzenia się kampanji nad Dunajem.

Nie był on obecnym powstaniu wywołanemu przez O'Donnell'a (w roku 1854) i nie brał udziału w walkach pomiędzy tym ostatnim i Narvaez'em. Gdy nareszcie powiodło się O'Donnell'owi stanąć u steru rządu i zapewnić sobie to stanowisko przy pomocy „unji liberalnej“ (stronnictwa pośredniego, nowo-utworzonego z moderados'ów liberalniejszych i progressistów umiarkowańszych), Prim wrócił do Hiszpanji, dał się wybrać do izby i poszedł pod wszystkiemi względami ręka w rękę ze stronnictwem rządowem.

W owym to czasie Prim poślubił bogatą meksykankę i zaczął prowadzić w Madrycie świetny dom.

W roku 1859 wybuchła wojna marokańska i Prim postawiony został na czele dywizji rezerwowej, która atoli wzięła niebawem czynny w wojnie udział. Zarówno przez swe męztwo osobiste, jak i przez wyborny kierunek działań wojennych, zyskał on wdzięczność narodu hiszpańskiego i liczne nagrody. Wyniesiono go do godności granda i margrabiego de Castillejos (w styczniu 1861).

Ku końcowi 1861 roku, Hiszpanja, w przymierzu z Francją i Anglją, wypowiedziała wojnę rzeczypospolitej meksykańskiej. Dowództwo naczelne nad wojskami hiszpańskiemi, posłanemi do Meksyku, powierzone zostało Primowi. Miał on dostateczną sposobność do odznaczenia się, albowiem rozpoczął walkę prawie sam jeden, podczas gdy anglicy nieszczerze wzięli się do tej sprawy i posłali do Meksyku bardzo słaby oddział, i sama nawet Francja, której rząd powziął był plany rozległe względem tego kraju, ukazała się z początku na widowni wojny z niejakiem wahaniem.

Prim postąpił sobie dość samowolnie, po zadaniu bowiem meksykanom kilku porażek, wszedł na własną rękę w stosunki z rządem Juarez'a i zawarł 19 lutego 1862 roku konwencję w Soledad. Prim nie chciał popierać coraz bardziej na jaw wychodzącego planu Napoleona III, zaprowadzenia w Meksyku cesarstwa, utrwalenia w tem ostatniem wpływu francuzkiego i wywierania w ten sposób nacisku na Stany Zjednoczone północno-amerykańskie; Prim wolał uwolnić jak najprędzej Hiszpanję od udziału w tej sprawie.

Wywołało to w Tuilerjach wielkie niezadowolenie i gabinet francuzki zaprotestował uroczyście przeciw konwencji. Zamiast dogodzenia zachciankom Napoleona, Prim skorzystał z tej okoliczności, ażeby zerwać ostatecznie związek, który jednoczył w tej sprawie Hiszpanję z Francją. Wystąpił on z zastrzeżeniem przeciw zamiarom rządu cesarskiego i na korzyść niepodległości rzeczypospolitej meksykańskiej, poczem opuścił Meksyk wraz ze swemi wojskami (29 kwietnia). Nie towarzyszył on atoli swym żołnierzom w powrocie do kraju rodzinnego, lecz zrobił wycieczkę do Nowego Jorku, gdzie jego śmiałe postępowanie znalazło naturalnie powszechne uznanie.

Prim wrócił do Madrytu dopiero w połowie lata. Sąd o jego postępowaniu w Meksyku był tu podzielony. Ministerstwo zarzucało mu samowolę, albowiem przekroczył dane mu instrukcje. Zwłaszcza O'Donnell był mocno oburzony na Prima. Lecz za to cała Hiszpanja, aż do najwyższych sfer, nie wyłączając nawet królowej, była zadowolona ze sposobu, w jaki Prim położył koniec interwencji hiszpańskiej w Meksyku; królowa bowiem pozostając w bardzo ścisłych stosunkach z Watykanem i z bawiącą w Rzymie wygnaną rodziną Burbonów, patrzała dobrem okiem na kłopoty rządu cesarsko-francuzkiego, który dał główny powód do zmian we Włoszech.

Prim złożył w kortezach dokładne i dość szczere sprawozdanie o swojem postępowaniu w Meksyku, kortezy zaś pochwaliły takowe, tak, iż O'Donnell musiał w końcu przyznać słuszność swemu spółzawodnikowi. Lecz postawa chwiejna i niepopularna O'Donnell'a w tej sprawie, oraz coraz bardziej wzrastający rozkład w stronnictwie unji liberalnej, w której znajdował on poparcie, spowodowały upadek jego gabinetu (w marcu 1863).

Upadek O'Donnell'a był jakby prologiem do upadku samej dynastji. Nowe ministerstwo Concha-Miraflores, złożone wyłącznie z jak najjednostronniejszych moderados'ów, dawało się powodować królowej i jej kamarilli i wróciło stanowczo na dawną drogę reakcyjną. Sprzykrzyło się nareszcie progressistom, że ich głos nie wywierał najmniejszego skutku; przekonali się oni, że nie zdziałają nic zapomocą opozycji i petycij; królowa i jej partja nie chciały widzieć zgubnego położenia politycznego i kościelnego w Hiszpanji i zapobiedz złemu.

Progressiści przeto chwycili się natychmiast taktyki całkiem odmiennej. Pod pozorem rezygnacji, wycofali się oni całkiem z widowni parlamentarnej i nie brali udziału w wyborach do kortezów, lecz za to, jęli się z tem większą gorliwością przygotowań do powstania zbrojnego. Ponieważ zaś powstanie podobne nie mogło mieć powodzenia bez spółdziałania ze strony armji, lub przynajmniej znacznej jej części, przeto Prim, najzdolniejszy i najbardziej lubiony z jenerałów tego stronnictwa, stał się naturalnie głową ruchu. Przyznać należy, że Prim przystąpił do tego zadania z wielką roztropnością, oraz z tą niezmordowaną energją i z tem poświęceniem, jakie cechują zwykle ludzi stanowiących epokę w dziejach.

Wprawdzie sama królowa, wraz ze zmieniającemi się nieustannie ministerstwami, z których każde następne było bardziej jeszcze reakcyjne, niż poprzednie, dopomagała bezwiednie ruchowi i zwiększała do najwyższego stopnia oburzenie tych wszystkich, których interesa lub względy nie łączyły z dworem, duchowieństwem i hierarchją urzędniczą. Raz jeden jeszcze, przed samą tą chwilą, w której niezadowolenie narodu groziło wybuchem i w której miały zawrzeć na północy Hiszpanji pierwsze ruchy powstańcze, królowa, czując że jej tron jest zachwiany, usiłowała wejść na drogę liberalniejszą i porobić progressistom dość znaczne ustępstwa. Nawet powierzyła ona O'Donnell'owi, w czerwcu 1865 roku, utworzenie nowego ministerstwa, które będąc złożone częścią z żywiołów konserwatywnych stronnictwa progressistowskiego, miało naprowadzić to ostatnie, środkami legalnemi, na drogę pojednania i układów. Lecz rzeczy zaszły już były zbyt daleko, umysły były zbyt wzburzone, znaczna większość stronnictwa, zwłaszcza zaś jego przewódcy, byli zbyt skompromitowani i zbliżeni do celu, ażeby mogli cofnąć się wstecz. Głównie zaś Prim odrzucił stanowczo wszelką myśl pojednania z dynastją i dokładał wszelkich starań dla rozniecenia powstania.

Chodziło jeszcze o uzyskanie armji na stronę rokoszu. U jednej jej części Prim posiadał popularność i przywiązanie; druga zaś, nie mniej znaczna część, jeżeli nie trzymała tak bardzo stanowczo stronę królowej, pomimo to nie dawała się nakłonić do opuszczenia jej, zwłaszcza że O'Donnell, którego imię posiadało również wpływ na armję, stał w obronie dotychczasowego porządku rzeczy. Pierwsze przeto rokosze militarne, za pomocą których Prim chciał dać poparcie powstaniu ludowemu, nie miały powodzenia. Po spełznięciu na niczem kilku takich rokoszów, które Prim usiłował wywołać w styczniu 1866 roku, przeszedł on, wraz z rokoszanami, na terytorjum portugalskie. Tam wojska zostały częścią rozbrojone, częścią zaś porozchodziły się w rozmaitych kierunkach; sam zaś Prim ratował się ucieczką i ukrywał się przez kilka miesięcy w Londynie i Brukseli.

Daleko rozleglejsze i groźniejsze było następne usiłowanie wywołania powstania, również za sprawą Prima, w czerwcu tegoż roku, w samej stolicy. Znaczna część załogi wypowiedziała posłuszeństwo, wywiesiła sztandar rokoszu i pociągnęła za sobą mieszkańców Madrytu i jego okolic. Lecz znowu powiodło się O'Donnell'owi, za pomocą ściągnięcia wojsk z prowincji, poskromić pow-

uczuć, gniewu i nienawiści zwróconych przeciw Wersalowi, pragnęli wtedy łączyć los swój z losem nowej władzy, któryby dziś nie pragnął, odstępując od nowej władzy, uchylić się od odpowiedzialności za walkę, która obecnie jest tylko bezużytecznem krwi rozlaniem i zarodem srogiego odwetu ze strony reakcji w przyszłości. Zresztą, wyparcia się stosunku z komuną, mnożą się ciągle. P. Roycard i słusznie trwa w postanowieniu, nie zasiadać w łonie takiej władzy, która rekrutuje się z wypadku mniejszości głosów na wyborach; a z tych samych powodów, które zniechęcają p. Roycard, i pan F. Pyat w liście swym, niedawno ogłoszonym, wspomina o podaniu się do dymisji „przed zwycięstwem." Z tego wszystkiego wnosić wypada, że obadwaj pochwycą pierwszy lepszy pretekst, aby się uwolnić od kommuny. Zdaje się także, że nawet, i ci członkowie, którzy jeszcze trzymają z kommuną, nie bardzo śpieszą na jej posiedzenia, bo dziennik *l'Officiel*, dziś rano przypomina godzinę obrad, o której, jak widać, członkowie zapominają i zdaje się przypominać im, jak uczniom, o godzinie rozpoczynającej się lekcji; niedostaje już tylko, żeby im zagrozić karą, za niestawienie się na oznaczoną godzinę. Ale podobno przedsięwzięto już jakieś kroki, względem tych, którzyby opierali się dekretom zapadłym w łonie kommuny, pod pretekstem, że nie byli obecni przy obradach. Mówią także, iż nie wykonano tu wszystkich wydanych rozkazów, rozbrojenia niektórych batalionów w centrum Paryża. Wyznaczony w tym celu batalion z przedmieścia Saint-Martin, uchylił się formalnie od spełnienia rozkazu, oświadczając jednak, przeszkadzać wszelkim nieprzyjacielskim zebraniom ze strony nieprzychylnych kommunie batalionów; nie przyjął również polecenia zajęcia się rewizją po domach, w celu zaboru broni. Inny w tym celu odkomenderowany batalion, oparł się także temu rozkazowi rozbrojenia, które dziś wieczorem miało odbywać się w alei Trudaine. Lecz nie wszyscy powodowali się taką delikatnością: mówią mi, że paryzka kompania gazu, została otoczoną z rozkazu kommuny i skazana na kontrybucję 200 tysięcy franków. Przeszłej środy, zabrano z pałacu Pereirów, wyborne wina, utrzymując, że to dla sztabu jeneralnego, poczem inni gwardziści narodowi, wprost w imieniu jakiejś prywatnej osoby, zabrali powóz z całym zaprzęgiem. Mówią, że niektórzy członkowie kommuny, nie wyłączając i p. Pyata, przedsięwzięli już pewne kroki dla zabezpieczenia swoich osób i uniknięcia podobnież możliwych wypadków. Opowiadają, że jeden z dowódców bataljonu, słabnący już w energji, został przez swych żołnierzy rozstrzelany. Nie ręczę czy fakt następny jest dokładnym, ale ma być prawdziwym: gdy w bitwie pod Asnières pewien dowódca bataljonu, stojąc przy kartaczownicy, w obec swych żołnierzy wykrzyknął: ach! to są źle zniesienia! w tej chwili miał zostać uderzony szpicrutą przez jednego z delegowanych kommuny, jakiegoś cudzoziemca, czy też noszącego obce nazwisko, bo trzeba wam wiedzieć, że żywioł ten dziś przemaga w sztabie głównym.

* Korespondent wersalski do *l'Independence belge* mówi: Oficerowie z armji nadreńskiej są tu ciągle widziani. Czyby miano wierzyć na nich polegać jak na niektórych oficerach armji republikańskich, uorganizowanych przez p. Gambettę? I to być może. Są tu wielcy dygnitarze armji nadreńskiej, np. pp. jenerałowie dywizji: Bourbaki, de Cissey i Bisson; pp. Cissey i Bisson dowodzą teraz, jak wiadomo, częścią wojska wersalskiego. Przytaczam wam tu jeszcze kilka wierszy, wyjętych z jednego dziennika, nie potrzebują one komentarzy, dość powiedzieć, że są smutnym epilogiem obecnego stanu rzeczy. „Rozdano tu medale i krzyże, ranionym w ostatnich utarczkach. Pomiędzy nowymi legionistami, znajduje się tu jakiś nazwiskiem Maugeard, niebezpiecznie ranny, a ojciec jego partyzant kommuny, został wzięty do niewoli."

* W korespondencji z Paryża do dziennika *Gaulois* czytamy: „Robią tu wielkie przygotowania do obrony i chociaż w gruncie są tu bardzo zniechęceni, krzyczą na całe gardło, że opór będzie straszny i że Paryż stanie się grobem armji wersalskiej. Roboty obronny prowadzone są pod kierunkiem komisji specjalnej, prezydowanej przez obywatela Gaillard'a ojca, którego poufnie nazywają ojcem Gaillard, chociaż nie ma on wcale nic z opery komicznej, i raczej możnaby go zaliczyć do bohaterów dramatu. Ten współzawodnik Vaubana nie żartuje, wymawia z naciskiem *R* jak tyran z melodramatu i oświadcza każdemu kto go chce słuchać, że wysadzi w powietrze połowę Paryża, tylko nie dodaje która. Gdyby to miało być Montmartre i Belleville, trzeba przyznać, iż byłaby w tem tylko połowa złego. Jeżeli dać wiarę temu co powiadają, wyrobiono już 4,000 torpil; z nich 400 miałoby być umieszczone na polach elizejskich i połączone drutami elektrycznemi, kiedy aleja wielkiej armji ma być niby zaopatrzona w miny, co 200 metrów. Od ulicy Royale idzie przekop, mający się stać fosą napełnioną naftą, łączący pomiędzy sobą torpile barykady na ulicy Saint-Florentin, przechodzący dalej pod ministerstwem marynarki, mającem być wysadzonem w powietrze wraz z pałacem Crillon, i dochodzący do ulicy Castiglione, przy wejściu na którą znów umieszczono dwadzieścia torpil. Oprócz tego, urządzono znaczne miny przy wejściu na ulicę Neuve-des-Capucins. Należy dodać, że to jeszcze nie wszystko i obiecują nam wiele więcej.

* Dziennik wersalski *Univers* pisze: Wykazywaliśmy knowania bonapartystowskie, będące czynnemi w całej Francji przeszło od piętnastu dni. Nawet na posiedzeniach izby można dostrzedz inną wskazówkę. Deputowani czysto imperjalistowscy, których w Bordeaux nie było więcej nad pięciu, są teraz w liczbie dwudziestu, i z wiedzą wszystkich odbywają posiedzenia w celu skupienia swego działania i rozpowszechnienia swego wpływu. Wiadomo, że imperjalistowski dziennik p. Ganesco, *la Nation française*, wszędzie jest rozrzucany w obfitości.

* Korespondent z Paryża pisze do *Independance belge* z dnia 23 kwietnia: Godnem jest uwagi że na posiedzeniu odbytem w dniu 22 b. m., na którem wniesiono sprawę p. Pyat'a nawet i jego aresztowania, główną, na porządku dziennym stojącą kwestją, była kwestja o prawie do podawania się o dymisję. Członkowie byli zdecydowani odrzucić je; snadź komuna wierzy w swoje wieczne istnienie, lecz pomimo to, swoboda porzucenia jej była zasadą tak kuszącą, że wielu z członków uporną większością przeprowadziło to prawo. Bardzo charakterystycznym a zapowiadającym daleko ważniejsze skutki, jest fakt istniejącego a coraz silniejszego antagonizmu w łonie rady, spowodowanego oporem żywiołu cywilnego, jaki tam organizuje p. Delescluze i stawia naprzeciw żywiołu militarnego. Na końcu posiedzenia, jakby chcąc zasadę wprowadzić w wykonanie, uwolniono z aresztu jenerała Bergeret'a i przypuszczono go znowu do władzy w ratuszu, co ma tem większe znaczenie że ów jenerał jest współzawodnikiem i nieprzyjacielem politycznym jenerała Cluseret, do którego odnoszą się słowa p. Delescluze. Zwracam teraz uwagę waszą na fakt bardzo ważny, bo rehabilitujący poniekąd komunę z postępku, który niedawno jeszcze tak oburzył opinję publiczną; mowię tu o zagrabieniu kompanji gazu, nie 7,500 fr., jak pisano w dziennikach komuny, ale 183,250 fr., która to suma zwróconą została wczoraj przez jednego z cywilnych delegowanych ratusza. Obywatel ów tłómaczył nawet jak mógł komunę przed dyrektorem kompanji gazowej, składając całą winę na p. Raoul'a Rigault i mieniąc go jedynym sprawcą popełnionego bezprawia. Zdaje się, że ten fakt, jak również przezeń spowodowane, sprawiedliwe i energiczne skargi, wywołały prawdziwą burzę w łonie komuny. P. Delescluze, który zdawał się być nadzwyczaj oburzony, jak niemniej jenerał Cluseret, oświadczyli że podadzą się do dymisji, jeżeli suma zagrabiona, bezzwłocznie zwróconą nie zostanie. Nie mniejszym dowodem panującego zamięszania i bezładu w rządzie i w całem jego otoczeniu, jest i ten fakt, że znów dziś rano przyszedł do kompanji gazu inny znowu delegat komuny i usprawiedliwiając się, oraz wynurzając żal dyrektorowi, oświadczył że gdyby to od niego tylko zależało, to sprawa cała byłaby załatwioną i suma zabrana powróconą. Z tych słów jego wnosić wypada, iż zupełnie nie wiedział o tem, że już komuna zabraną sumę zwróciła.

* Czytamy w dzienniku *le Mot d'Ordre* z 23 kwietnia: „Delegacja masońska, do której przyłączyło się także dwóch członków z izb syndykalnych, przyjmowaną była wczoraj w Wersalu przez naczelnika władzy wykonawczej. Misją jej było, najpierw: Żądać rozejmu, któryby dozwolił nieszczęśliwym mieszkańcom Neuilly, Tarnes i Sablonville, zamkniętym dotąd w piwnicach, znaleźć dla siebie schronienie bezpieczne, powtóre: zaproponować układ mający za podstawę, przyznanie swobód municypalnych dla miasta Paryża. Co do pierwszego punktu, p. Thiers oświadczył, że nie przystając na rozejm zwykły, przysługujący tylko stronie uznanej za wojującą, za jaką nie uważa komunę, wyda jednak rozkaz jenerałowi Ladmirault, komendantowi pierwszego korpusu armji wersalskiej, ażeby przez parlamentarza, przystał na zawieszenie broni, ale tylko na czas niezbędnie potrzebny do ewakuacji miejscowości bombardowanych. Co do drugiego punktu, jeszcze na nieszczęście, nie przyszło do porozumienia się. Pan Thiers trzyma się dotąd prawa municypalnego, postanowionego przez głosowanie zgromadzenia, a które uważa za najliberalniejsze, jakie kiedykolwiek we Francji istniało. Raport delegowanych ma być dziś, o godzinie 2-ej przedstawionym na zgromadzeniu ogólnem wolno-mularskiem i to na nadzwyczajnej sesji, w konserwatorjum sztuk i rzemiosł.

* Do *Neue freie Presse* piszą z Paryża pod 23-ym kwietnia: Dziennik urzędowy napastowany był żywo, w charakterze jego, jako organu komisji wykonawczej. Nowy rząd postanowił przeto zapewnić mu większe rozpowszechnienie, za pomocą obniżenia ceny z 15-u na 5 centymów i rozlepiania licznych egzemplarzy. Środek ten miał na celu zmniejszenie wpływu niektórych członków gminy, posiadających własne organa, a mianowicie: Pyat, posiadającego dziennik *Vengeur*, Vesinier *Paris libre*, Delescluze *Reveil du peuple*, Vermorel *Ami du peuple*, Juljusz Vallès *Cri du peuple*, oraz Paschal Grousset *Affranchi*. Na temże posiedzeniu niektórzy dziennikarze, będący członkami gminy, podali się do dymisji z powodów osobistych. Największa część wspomnionych powyżej dzienników znajduje się w bardzo korzystnem położeniu. Tak np. *Cri du peuple*, sprzedający się po 5 centymów, przynosi, oprócz ogłoszeń, do 400 fran. czystego dochodu dziennie. Rochefort, właściciel dziennika *Mot d'ordre*, sprzedającego się po 10 centymów, ma czystego dochodu dziennie do 1,200 franków. Jeden z naocznych świadków opowiada, że słyszał, jak Rochefort ofiarował jednemu z swych korespondentów, który miał udać się do Bordeaux, do 1,500 franków miesięcznie, mówiąc: „Nie wiem doprawdy, czy to będzie dosyć, gdyż ja sam zarabiam 1,200 franków dziennie.

* Korespondent dziennika *Daily News* pisze z Paryża pod 24 kwietnia, pomiędzy innemi: Dzienniki ogłosiły dość znaczące obwieszczenie, następującej osnowy: „Niektóre dzienniki oznajmiły, że komitet centralny, spełniwszy swe zadanie, został rozwiązany. Wiadomość ta jest całkiem fałszywa. Komitet, również jak i gwardja narodowa, zkąd komitet ten wynika, nie może zniknąć. Cyrkuły nie będące całkowicie reprezentowane w komitecie centralnym przez trzech członków, wzywają się o przysłanie swych reprezentantów w najkrótszym, o ile można czasie, zaopatrzonych w świadectwa usprawiedliwiające ich wybór." Ma to daleko większe znaczenie, niżby się zdawało z pozoru. Wiadomo, że komitet centralny gwardji narodowej jest niesłychanie niezadowolniony z gminy i jest gotów na wszelki wypadek. Przejęty on jest myślą, że gmina się gubi; a ponieważ członkowie gminy po kolei podają się do dymisji, ponieważ jej członkowie kłócą się pomiędzy sobą i ponieważ ludność coraz bardziej jest niezadowolniona z bąków radców municypalnych, przewiduje chwilę, kiedy trzeba będzie aresztować członków *en masse*, albo też chwilę kiedy, w skutku ich porzucenia, może pozostać sam w Paryżu do układania się z władzami wersalskiemi i odpowiedzenia za niecne postępki stolicy. Komitet centralny skupia swe siły i usiłuje skoncentrować w swych rękach wszelką władzę, posiadając reprezentantów z każdego cyrkułu. Tak mało jest zadowolniony ze wszystkiego co się dzieje, tak jest pewny końcowej porażki, że niesłychanie pragnie układać się z Wersalem i dojść do porozumienia, przed tem nim będzie późno. Nie ma najmniejszego prawdopodobieństwa, aby gmina usłuchała uwag komitetu centralnego i niewątpliwie katastrofa jest blizka. Wspominane było o sądzie wojennym, nowo wyznaczonym tu do sądzenia wszystkich czynów mogących zagrozić bezpieczeństwu publicznemu. Pierwszym jego czynem było skazanie dowódcy bataljonu na rozstrzelanie, ponieważ odmówił wydania rozkazu swym ludziom do maszerowania, dopóki nie otrzymają żywności: nie jedli od ośmnastu godzin! Trybunał ten, dość niebezpieczny, został rozwiązany i wszystkie jego wyroki zostały zniesione. Przy otwarciu dzisiejszego posiedzenia,— przy zamkniętych drzwiach, — zaszła bardzo gwałtowna scena, podczas której, jak mi powiadano, rzucono kałamarz na głowę jenerała Cluseret; ale prawdopodobnie jest to przesadzone; gmina jest zbyt dobrze wychowana, aby dopuszczała się podobnych wybryków. Jenerał zapytał się, czy gmina uwzględniła decyzje sądu wojennego. Powiedziano mu, że zamiast stawiania przezeń pytań, proszono go o udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania, dla czego gwardja narodowa będąca na służbie na wałach jest bez trzewików, bez płaszczy i od piętnastu dni żywiona była mięsem solonem. Cluseret odpowiedział: „Jeżeli zadajecie mi tyle pytań na raz, niepodobna mi będzie odpowiedzieć na żadne." Z tego powodu powstała wrzawa, zamięszanie i spór bardziej ożywiony niż doprowadzający do rezultatu. W końcu zostało postanowione przez gminę, że ponieważ sąd wojenny niema wymaganej liczby sędziów, i ponieważ zatem decyzje sądu są nieprawne, zostanie rozwiązany, a wszystkie jego wyroki unieważnione.

* Korespondent wersalski do *l'Independence belge* na dniu 24-m kwietnia donosi: Codziennie przybywają tu deputacje z chwalebnemi zamiarami pojednania. Pomiędzy temi rozjemcami, są tacy którzy proszą p. Thiers, aby ogłosił rzeczpospolitą przez Zgromadzenie i ażeby zgromadzenie przeniosło się do Paryża. Sądzą oni, że powrót zgromadzenia do stolicy, przyczyni się do sprowadzenia na drogę rozsądku zbłąkanych, którzy czując obok siebie władzę legalną, poczują się do obowiązku utrzymania jej i bronienia. Usiłowania tych, którzy, pragną położyć tamę tej strasznej wojnie domowej, są bardzo chwalebne, lecz dziś niestety! huk armat tylko, zdaje się, tak z jednej jak z drugiej strony, być jedyną i nie przepartą logiką.

* Czytamy w *Journal-Officiel de Paris:* Obywatel Raoul Rigault, delegowany komitetu ogólnego bezpieczeństwa, podał się do dymisji i został mianowany członkiem komisji bezpieczeństwa. Obywatel Cournet został mianowany delegowanym do prezydowania w komitecie bezpieczeństwa ogólnego, na miejsce obywatela Rigault.

* Ponieważ historja zastanawia się i rozbiera obecnie niektóre nazwiska, mówi *l'Avenir national*, z tego więc powodu zasługuje tu na przytoczenie, tytułem dokumentu, następujący fragment napisany przez p. Pyat Feliksa. „Co do obywatela Vermorel, będę się czuł szczęśliwym, biorąc od niego lekcje moralności politycznej, jak skoro tylko opuści komisję policji, gdzie ma wiele do czynienia i jeżeli tylko, za pozwoleniem lub bez pozwolenia pana Rigault, raczy pokazać mi wszystkie tajemnicze, cyfrowane raporta, jakie przesyła do p. Rouher'a. Jest to motyl niestały, który przelatuje z kwiatu na kwiat: z królestwa na rzeczpospolitę—a ja nieposiadam takiej szpilki, która by mu przybiła skrzydła do grzbietu. Ten szerszeń w okularach, oświadczył mi że chce postępować za mną na polu kwestji wyborczej—powinienem był mieć się na ostrożności—jakoż, idąc za mną, ukąsił mnie milczkiem z tyłu, za artykuł Piotra Denis, dotyczący kwestji dziennikarskiej." Pan Feliks Pyat nie mniej surowym okazuje się względem innych swoich kolegów z kommuny; zobaczmy jak on ośmiesza niektóre ich postanowienia. „Podałem się do dymisji warunkowo. Zupełnie mi jej odmówiono. To za wiele zaszczytu i zniewagi; zarazem. Kommuna przywłaszcza sobie prawo mianowania swych członków i wydalania ich, to jest loiczne. Dla tego może obywatel Clément, chce mnie aresztować wbrew swojemu, łagodność oznaczającemu nazwisku. Nie pojmuję jednak, jakim sposobem mogę być zarazem i jego kolegą i jego więźniem. Temczasem jestem jak moljerowski Sganarello, reprezentantem mimo chęci."

* Donoszą nam, mówi dziennik *la Vérité*, że prezydujący w sądzie wojennym, p. Rosset, znaglony został do wzięcia dymisji. Zdaje się nawet, że wszystkie wyroki sądu wojennego mają być przejrzane.

* Dziennik *Mot d'ordre* mówi między innemi: Codziennie donoszą nam o aresztowaniach nocnych. Czulibyśmy się uszczęśliwieni wiadomością, gdyby tylko okazała się prawdziwą, że obywatel Megy, który jest, jak słyszymy, naczelnikiem sztabu przy jenerale Eudes, oznajmił komitetowi bezpieczeństwa powszechnego że mieszkania obywateli nie mogą być gwałcone, od zachodu aż do wschodu słońca.

* Korespondent paryzki do *Indep. belge* pod dniem 21 kwietnia pisze: Jeżeli chcemy mieć wyobrażenie o niezgodach i o zamieszaniu, panujących w rządzie ratuszowym, musielibyśmy przeczytać sprawozdania z różnych sesji, przyznając wszelako, że na wczorajszem posiedzeniu miały miejsce bardzo chwalebne protestacje przeciw wszelkim pokuszeniom do rabunków. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, z jakim oporem gwardje narodowe śpieszą na wezwanie komuny, znajdziemy na to dowód najlepszy, nie w dziennikach „reakcjonistów," jak mówi *l'Officiel*, ale w sprawozdaniu z posiedzeń sądu wojennego, na których prezydujący, w wyrazach rozdzierających serce, potwierdza o powiększającej się ciągle liczbie wojsk niechcących pełnić służby i w ogóle o ciągłych dowodach osłabienia na duchu sił komunalnych. Jeżeli zaś chcemy zobaczyć w świetle, nie powiem rzeczywistem, lecz bardzo niepochlebnem, członków komuny, czytajmy, nie pisma „reakcjonistów", lecz dzienniki rewolucyjne. P. Pyat (który podobno znów ma być aresztowanym), w dzienniku *Vengeur*, wprost bez ceremonji oskarża p. Vermorel, że był ajentem policyjnym. Dziennik *Réveil du Peuple* denuncjuje p. Juljusza Valles, mianowanego członkiem komisji edukacyjnej, jakoby kiedyś, chciał popalić wszystkie książki, a już wiadomo w jaki sposób w tych dniach p. Rochefort traktował pana Vesiniera. Lecz nie koniec na tem: dziennik p. Rochefort'a powstaje na komunę za jej ciągłe między sobą spory i oświadcza, że stosunek z nią jest nieznośnym. Ten sam dziennik umieszcza list pisany z forpoczt powstańczych, w którym działania wojenne przedstawione są w rozpaczliwem świetle. P. Rochefort zresztą, nie wahał się opowiedzieć czyn potworny, to jest zadanie ciosu bagnetem przez gwardzistę narodowego jakiemuś uciekającemu dezerterowi, o czem niewątpliwie przemilczałyby dzienniki, ganiące komunę wtedy tylko, gdy już bezprawia jej władzy są tak krzyczące, że niepodobna ich zataić, ale owe to dzienniki skryłyby nawet pod ziemię mnóstwo i w różnym rodzaju jej nadużyć, jakie chętnieby wyjawiły i potępiły, z wielkim na-

---

stanie po kilkodniowej walce rozpacznej na ulicach i wśród nadzwyczajnego z obu stron rozlewu krwi. Było to atoli zwycięstwem Pyrrhusa, które miało przyspieszyć jego upadek. W niższych warstwach narodu, pozycja jego była oddawna już zachwiana; oburzenie ludu i niesnaski w armji wzmagały się coraz bardziej. Lecz także królowa Izabella nie chciała już słyszeć o O'Donnell'u, któremu powierzyła ster rządu dla tego tylko, ażeby zyskał on na jej stronę progressistów. Ponieważ zaś nie wszedł on na drogę tej polityki pojednawczej, przeto udzielono mu dymisję w kilka tygodni po przytłumieniu powstania czerwcowego, przyczem dano mu poznać wyraźnie niezadowolenie monarchini.

O'Donnell cofnął się zagniewany z widowni działalności politycznej i zamieszkał we Francji, podczas gdy nowe ministerstwo reakcyjne, pod Narvaez'em i Gonzalez'em Bravo, poczęło gospodarować z niesłychaną samowolą i gwałtownością. Drażliwi na wszystko, co miało choć cień opozycji, nowi ministrowie chcieli przytłumić w zarodku wszelką dążność samodzielną i nie oszczędzali nawet dotychczasowych przyjaciół istniejącego porządku, stronników byłej unji liberalnej. Lecz ci ostatni nie dali się nakłonić z początku do koalicji z progressistami i trwali w postawie oporu biernego. Urzędnicy, posiadający rozległe wpływy, stali po stronie domu królewskiego; tak samo miały się rzeczy z armją na prowincji, że pominiemy duchowieństwo, które w razie przewrotu, mogło jedynie ucierpieć. Dla tego też powodu nie powiodło się nowe powstanie, które wybuchło w lecie 1867 r., pomimo, iż tym razem objęło ono znaczną część kraju i trzymało się jakiś czas.

W listopadzie tegoż roku zmarł O'Donnell, łagodniejszy zaś, lecz o wiele mniej powagi mający Serrano stanął na czele unji liberalnej. Na początku roku 1868 zmarł także Narvaez, i wraz z nim zapadł się ostatni, potężny filar tronu Burbonów. W skutek starań obustronnych przewódców partij, zwłaszcza zaś przez stosunki i niezmordowaną działalność Prima, przyszło nareszcie do zjednoczenia się obu wielkich stronnictw liberalnych (unjonistów i progressistów), które miały wszcząć wkrótce jawną walkę z dalszą samowolą gwałtowną ministerstwa Gonzalez'a Bravo, skierowaną głównie przeciw przewódcom unji liberalnej.

We wrześniu 1868 roku wybuchło powstanie, z początku za sprawą unji liberalnej i pod kierunkiem marszałka Serrano i admirała Topete; następnie atoli ruchowi temu udzieliło potężne poparcie stronnictwo progressistowskie, pod przewództwem Prima. Rozwój i rezultat wielkiego przewrotu, który spowodował wygnanie dynastji burbońskiej z Hiszpanji, należy do historji. Wspomnieć jedynie należy, że w dalszym ciągu ruchu, Prim był naturalnie jego głową.

Stronnictwo atoli republikańskie przeliczyło się, sądząc, że przyszedł dla niego czas działania. Z tąż samą siłą i śmiałością, z jaką Prim dążył do obalenia dynastji, wystąpił on obecnie, po osiągnięciu tego celu, przeciw stanowczemu przeobrażeniu Hiszpanji na rzeczpospolitę. Uważał on, że kraj nie jest jeszcze dojrzały dla tej formy rządu. I w rzeczy samej, Hiszpanja byłaby popadła niebawem w swawolę rozkiełznaną i w wojnę domową, gdyby była ukonstytuowała się jako rzeczpospolita. Kraj potrzebował przedewszystkiem przywrócenia porządku, zaprowadzenia reform gruntownych, lecz stopniowych w prawodawstwie i w ekonomji narodowej, oraz w wychowaniu publicznem i we wszystkich innych instytucjach publicznych.

Trudno zaprzeczyć, że obok tego światłego poglądu Prima, jako męża stanu, inne także, mniej bezinteresowne pobudki ambicji osobistej, mogły go popchnąć na drogę antirepublikańską. Przy boku monarchy, któryby zawdzięczał po większej części jego wpływowi swe wyniesienie na tron królewsko-hiszpański, mógł on może spodziewać się, że utrwali łatwiej i pewniej swą potęgę, niż w rzeczypospolitej, gdzie względy i potęga są zmienne i gdzie nieufność obala męża stanu prędzej, niż w państwie konstytucyjnem. Lecz i pod tym także względem oddać należy słuszność panowaniu nad samym sobą, z jakiem Prim stronił do samego końca od wszelkich zachcianek zamachu stanu, jakkolwiek nadzieja uzyskania korony mogła uśmiechać się mu.

Wiadomo, jakich usiłowań dokładał Prim, ażeby znaleść króla dla Hiszpanji, i jak nie dał się zaprowadzić na błędne manowce w tej pracy niewdzięcznej, pomimo iż ta, po kilkakrotnych niepowodzeniach, zdawała się przybierać cechę śmieszności. W świeżej pamięci jest projekt jego wyniesienia na tron hiszpański księcia Hohenzollern, przez co dał pomimowolnie powód do wybuchu wojny franko niemieckiej. Że w tem zajściu pomiędzy Francją i Niemcami, które w gruncie rzeczy nie obchodziło wcale Hiszpanji, Prim nie walczył po stronie Niemiec, żaden zdrowo myślący polityk nie może mu mieć za złe. Przciwnie zaś, pochwalić w nim można to, że rozproszył on od razu nadzieje rządu cesarsko-francuzkiego, który starał się o poparcie z jego strony. Już przedtem, z dumą hiszpana, który gardzi służbą wassalską, sprzeciwił się on wszelkiemu usiłowaniu Napoleona III, który chciał wyzyskiwać na swoją korzyść ruch w Hiszpanji i postawić tę ostatnią, przy pomocy Prima, w taki stosunek do Francji, w jakim znajdowały się poprzednio do niej Włochy. Ta postawa Prima zniewoliła Napoleona do odgrywania roli komicznej opiekuna królowej Izabelli. Że Napoleon mógł liczyć na jakąkolwiek możność przywrócenia tej monarchini na utracony przez nią tron, jest to jedną z wialu oznak coraz bardziej wzrastającej w ciągu kilku lat ostatnich jego słabości i nieprzezorności.

Niezwłocznie potem, jak Primowi powiodło się, za przyzwoleniem kortezów i mocarstw, wynieść księcia Aosta na tron hiszpański, spotkał go zgon przedwczesny z ręki skrytobójcy, który, jak sądzono z początku prawie powszechnie, miał być jakoby przekupiony przez członków pierwszorzędnych stronnictwa republikańskiego. Lecz badania późniejsze wykryły, że główny winowajca miał być na żołdzie Gonzalez'a Bravo. Prim zmarł od kilku strzałów śmiertelnych, które dano do niego 28-go grudnia, w chwili gdy przejeżdżał się w powozie po ulicach Madrytu.

Trudno zastosować do Prima tak często w podobnych wypadkach nastręczające się porównanie z Mojżeszem, który doprowadził swój lud do ziemi obiecanej, lecz sam ujrzał ją tylko zdala, nie mogąc stąpić na nią. Zbyt śmiałem byłoby bowiem przypuszczenie, że wrzące żywioły, które nagromadziły się w tym nieszczęśliwym kraju w ciągu kilku ostatnich dziesiątków lat, uciszyły się już całkiem. Wprawdzie zgon tragiczny Prima spowodował siłę pojednawczą, która zjednoczyła i zgromadziła naokoło tronu stronnictwa liberalne (nie wyłączając nawet niechętnych dotąd stronników księcia Montpensier). Lecz i teraz jeszcze, tak samo jak poprzednio, ta koalicja, która doszła do władzy, ma przeciw sobie nieprzejednanych republikanów; nadzieje i usiłowania tych ostatnich, wzmogą się, jak skoro rzeczpospolita, zaprowadzona znowu we Francji, przeżyje burzę ostatniej wojny, która powołała ją do życia. Czy wówczas, w razie wszczęcia się na nowo walk wewnętrznych w Hiszpanji, koalicja pomieniona nie rozpadnie się znowu na swe części składowe, o tem przekona może niezbyt daleka przyszłość.

Turysta Gustaw Rasch, który podróżował także w Hiszpanji, opisuje w swych wrażeniach z podróży, pod tytułem „Z widowni rewolucji hiszpańskiej," osobistość Prima. Rasch, jako demokrata czystej krwi, musiał naturalnie nienawidzieć pioniera monarchji hiszpańskiej, powiada bowiem, że nikczemność i pospolitość, które miały jakoby cechować charakter Prima, malowały się także w rysach jego oblicza. Z opisu autora pomienionego przytoczyć wypada chyba to tylko, że Prim był wzrostu średniego, cery i włosów ciemnych, oraz że wyraz jego bladej twarzy był napozór spokojny i obojętny; „niekiedy tylko (dodaje Rasch), błysnęła w jego oku chytrość i złośliwość, która znikała atoli szybko pod maską wzroku badawczego."

---

wet hałasem, gdyby je tylko można było złożyć na rachunek, nie powiem już, cesarstwa, ale rządu z 4-go września lub władzy legalnej w Wersalu. Dodajmy do tych wszystkich dzienników, które są prawdziwemi „enfants terribles,“ jeszcze i dziennik *Cri du peuple*, który, codziennie nowe, również budujące ogłasza odkrycia, a będziemy w stanie ocenić, jakie mieć mogą dla Francji następstwa gwałty i nadużycia pełniące się w Paryżu, pod rządem którego członkowie zapalczywi, traktują się wzajemnie w sposób, w jaki opozycja najgwałtowniejsza, nie śmiałaby traktować, nawet najbardziej nienawistnego rządu. Pewna osoba, która zwiedziła przedmieście Saint-Antoine, opowiadała mi, że ta część Paryża, to ognisko demokracji rewolucyjnej, a zarazem przybytek pracy czynnej, pogrążona jest w największej rozpaczy: ludność jej głośno domaga się powrotu do pracy i do interesów. W chwili, gdy list ten kończę, biją capstrzyk w okolicy Montmartre i na bulwarach. Brak ludzi, daje się czuć coraz widoczniej, gdyż rozlepione po ulicach ogłoszenie jenerała Cluseret nakazuje zmniejszenie w znacznej liczbie szyldwachów, dla ulżenia w służbie gwardji narodowej (dotąd wszystkie odwachy były zajęte), utrzymuje bowiem, że tym sposobem oszczędza 1,200 ludzi do czynnej służby. Jest to niby filantropijne postanowienie, choć wydane zapewne z konieczności tylko. Zwracam tu również waszą uwagę na przewyborny list p. Schoelcher, zamieszczony dziś wieczorem w *Avenir national*. Rozwodząc się w nim szeroko nad westchnieniami i żądaniami Paryża, wzywając z zapałem i wymową do pojednania, szanowny delegowany nie waha się głosić, że rząd, na którego czele stoi p. Thiers, jest najlegalniejszym w świecie, gdyż powstał z powszechnych wyborów, i sprawuje władzę w imię rzeczypospolitej. „Czy nam się władza ta podoba lub nie, w każdym razie, my republikanie, musimy ją uznać.“ Trzeba wiele odwagi, zawierzcie mi, aby dziś głosić jawnie podobne zasady. Z Wersalu donoszą, że przybył tam hrabia Palikao. Napływ do Wersalu dawnych bonapartystów, stawia zgromadzenie narodowe w położeniu drażliwem. W imieniu komuny zaczęto już rozbrajać pierwszy okrąg Paryża.

* W korespondencji paryzkiej z d. 24-go kwietnia do *Le Nord* czytamy: Już tak widać napisano w górze, że ten biedny jen. Ducrot, wyborny oficer, o ile pozostaje na drugim planie, osiądzie zawsze na mieliźnie przed dojściem do portu i że przez nieumiarkowanie w piórze, karjera jego zawsze się zwichnie. Jedna proklamacja podczas oblężenia, zniszczyła jego popularność—teraz druga znowu, którą zapewne znacie, datowana z Wersalu, naraziła go bardzo rządowi. Zwrócono uwagę że p. Ducrot zanadto w niej nadaje sobie ton generalissymusa i imponuje rządowi tak, jakby tego nawet marszałek Mac-Mahon nie śmiał uczynić. Widocznie dobry ten człowiek łudził się że ma jeszcze do czynienia z swoim przyjacielem jen. Trochu i z rządem obrony narodowej. Nie sądzę ażeby jenerał Ducrot pozostał obecnie w armji czynnej.—Fizjognomja Paryża jest okropna: barykady wznoszą się na wszystkie strony, uzbrojone armatami i najeżone rozmaitemi przeszkodami od dołu aż do okien domów sąsiednich; komunikacja po ulicach została przerwana, a rabunek domów, nawet zamieszkałych, nadaje Paryżowi charakter miasta tylko co wziętego szturmem i zajętego przez jakichś dzikich barbarzyńców.—Gwiazda jen. Cluseret, przez chwilę tak popularna, zaczyna blednąć. Dyktator wzięty został w porządne obroty przez Juljusza Vallès, który w swoim dzienniku *le Cri du Peuple*, czyni mu wyrzuty, że trzyma się zawsze zdala od pola bitwy, że przez swoje niedbalstwo i nieudolność przyczynia się do klęsk wojsk komunalnych i wreszcie nazywa to wszystko prowadzeniem wojny „a la Trochu.” „Nieprzyjaciel, powiada p. Vallès, morduje naszych żołnierzy, pozbawionych amunicji i odzieży. Nie mamy ani jednej bomby wybuchającej, tak dalece że onegdaj, jeden z moich kolegów musiał za pomocą zapałek podpalić dom, który potrzeba były wysadzić w powietrze.” Ta rozpacz p. Vallès z powodu braku przyrządów niszczących i podpalających domy, godną jest zaznaczenia. Otóż, dokąd doszli rządzący w ratuszu!—Komisja wykonawcza komuny musiała się cofnąć i zwinąć w obec gwałtownych napadów prasy, braci i przyjacioł; na jej miejsce ukonstytuowała się inna w łonie komuny, lecz z tej już wykluczono pana Delescluze.—Zgromadzenie narodowe zajmowało się w tych dniach jednym z jenerałów zaimprowizowanych przez p. Gambettę—mianowicie zaś jenerałem Bordone. Podano prośbę do izby, domagającą się usunięcia go z armji, z powodu spraw kryminalnych, jakie miał dawniej. Komisja wyznaczona specjalnie przekonała się z aktów sądowych, że p. Bordone istotnie karany był trzykrotnie: raz, za zadanie razów i ran, 13-go marca 1857 r., raz za „skręcenie” jakichś przedmiotów, d. 10 lipca 1858 r., a wreszcie za oszustwo d. 24 lipca 1860 roku. Ponieważ stopień jeneralski nadany został jegomość panu Bordone tylko na przeciąg wojny, przeto przeciwko tej prośbie nie miano nic do zarzucenia względnie do usunięcia jego godnej osoby, lecz zwróciło to uwagę i w sposób urzędowy dowiodło, z jakich żywiołów składała się armja Garibaldego. P. de La Roche Thulon pochwycił tę sposobność, ażeby powiedzieć że armja Garibaldego dziś już powróciła do swojej naturalnej roli: „walczyć z armją francuzką i ze społeczeństwem.” Pan Pellisier, inny znów jenerał kreacji p. Gambetty, dawniejszy dowódzca bataljonu, wstąpił na trybunę w obronie armji Garibaldego z powodu jej bohaterskiej obrony Dijon'u i oświadczył, że tylko zawieszenie broni sprawiło rozkład armji wschodniej, gdy właśnie jedna jej część mogła ujść cało. Uwzględniając osobiste położenie p. Pellisier'a, który był towarzyszem broni Garibaldego, zgromadzenie wysłuchało go w milczeniu, chociaż większość protestowała żywo, gdy wtem, pewien deputowany z Dijon, niejaki p. Carion, wszedł na trybunę i począł wychwalać Garibaldego i wynosić usługi oddane przez niego Francji. Trzeba przyznać że chwila ku temu wybrana była szczególnie, bo właśnie obecnie, bandy Garibaldego terrozyzują Paryż. Co się tyczy usług wojennych oddanych Francji podczas ubiegłej kampanji, można wątpić o nich w obec depeszy jaką p. Gambetta wysłał 15 stycznia 1871 r. do Dijon jenerałowi Bordone a którą dziś właśnie odczytano na zgromadzeniu: „Dla usprawiedliwienia waszej bezczynności, wywołujecie tylko ciągłe zamięszania i awantury,” pisał dyktator do jenerała garibaldystowskiego.

* *Indep. belge* podaje następujący szkic z dziennika *Gaulois*, podpisany przez p. Sarcey: Pomiędzy nowemi gazetami, które tak licznie dziś rozmnażają się na bruku Paryża, od rewolucji 18 marca, wychodzi jedna pod tytułem *l'Affranchi*. Otóż *l'Affranchi*, ma się rozumieć, uwalnia się od zachowywania w swych szpaltach sensu, dobrego smaku i przyzwoitego stylu, słowem od wszelkiego poszanowania form najzwyczajniejszych i z dumą, mieni się być dziennikiem ludzi liberalnych. *l'Affranchi* jest organem pana Paschal Grousset'a. Paschal Grousset, mający swój organ! A to można pękać ze śmiechu! Wygląda mi on na kiepskiego kucharza prawiącego o swojej gwiaździe... bo i dla czegożby on nie mógł mieć swojej gwiazdy? wszak i Cezar miał swoją! Ależ, ty dutku nie jesteś Cezarem. Aby mieć swój organ, trzeba być czemściś lub przynajmniej coś znaczyć. Pojmuję, organ męża stanu stojącego u władzy, dozwalam go nawet ministrowi drugiego rzędu, który ma do przeprowadzenia jakieś ideje, jakieś zasady rządowe. Ale organ pana Paschala Grousset'a! Doprawdy, trzeba było znać, tego małego milutkiego Paschala Grousset'a, czerstwego, rumianego; tę niepozorną figurkę, aby uczuć całą śmieszność tego kontrastu! Jedyną nad innymi wyższością Paschala Grousset'a był krój jego pantalonów. Nikt nie miał piękniejszych od tego przyszłego wielkiego męża! Pamiętam, kiedy miał wejść do kollaboracji dziennika *Epoque*, świeżo nabytego przez p. Dusautoy, i był mu przedstawionym przez Klemensa Duvernois; wtedy krawiec jego cesarskiej mości ukorzył się przed pantalonami swego redaktora: Ach! panie wykrzyknął, co za spodnie! powiedz mi, z jakiej pracowni wychodzą takie cudowne rzeczy! P. Paschal Grousset, jakkolwiek odznaczał się krojem spodni i piciem świeżego mleka, nie marzył jednak wówczas jeszcze o odrodzeniu świata... i miał się za bardzo szczęśliwego, gdy w którymś z dzienników czwartego rzędu, w jakich pracował, umieszczono jakąś setkę jego wierszy po 20 centymów. Pisywał on małe broszurki, na zlecenie księgarzy, a za które otrzymywał po 200 fr. Był to człowiek bardzo ruchliwy, ambitny, wielki zwolennik reklam. Dobrze był znanym w kawiarni madryckiej i w okolicznych. Lecz nikt nie domyślał się nawet, żeby kawiarnia madrycka wydała Francji takiego męża! i żeby ten pijak bocks-bier'u, mógł mieć kiedyś swój organ! Głównym redaktorem, i że się tak wyrażę, pierwszym tenorem organu o którym mowa, jest niejaki Vesinier, wydobyty niewiadomo jakim sposobem z najgęstszych mętów dziennikarstwa, gdzie nurzał się w ciemności, najzupełniej nieznany światu. Mały, koszlawy, bardziej garbaty niż p. de Peyramont, cery żółciowej, był on z liczby tych, na których twarzy wyczytasz całą wściekłość, za to, iż są niczem. Rochefórt nazywa go „korzonkiem bukszpanowym”. Nie mogę sądzić o dokładności tego porównania, ponieważ nigdy nie widziałem korzenia bukszpanu, lecz w istocie trapi mnie to, jeżeli prawda, że ów korzeń podobny jest do Vésinier'a. Obowiązkiem Vésinier'a jest napadać na wszystkich, którzy mają nieszczęście nie podobać się p. Paschalowi Grousset; jest on wykonawcą wielkich pomysłów Paschal'a. Z tego to tytułu Vésinier wziął na zęby Rochefort'a, i obrzuca go wzgardą. Ale zkąd pochodzi, że Paschal Grousset poróżnił się z Rochefort'em? wszak niedawno byli wielkimi przyjaciołmi? Nie ma temu i dwóch miesięcy jak Paschal Grousset myślał o założeniu w Bordeaux dziennika, którego jawnym celem miało być bronienie rzeczypospolitej, a istotnym zebranie wielkich pieniędzy, — udał się więc wprost do Rochefort'a i rzekł mu: Czy chcesz pan u mnie pisać? Przyjmę pana chętnie za swego współpracownika. Były wydawca „Latarni” uważał że mu pochlebia propozycja ze strony Paschala Grousset'a, i ofiarował się pracować pod jego kierunkiem, co zwykle przecież zaprzyjaźnia dwóch ludzi z sobą. Jakim więc sposobem teraz zerwany został ten związek? nic nie wiem. Miałażby Rochefort'a zawistnie olśnić, nowa chwała Paschala, lub może Paschal Grousset powziął jakiś cień podejrzenia z powodu zbytniej popularności Rochefort'a? Kto to może wiedzieć? Sądzę że Rochefort, który z natury swej nie jest bardzo uniżony, może w zbliżeniu z Grousset'em, nie okazywał mu że jest olśniony jego wielkością, a może Paschal Grousset przyjął go z lekceważeniem, z jakiemby taki mąż sławny, przyjął i lorda Lyons albo p. Washburna? Manjery takie może wydały się bardzo dziwacznemi sławnemu pamfleciście, który też mógł bez ceremonji wyśmiać dzikie pretensje pana delegowanego do spraw zagranicznych! Wszystko to mogło być jednym z powodów—nie oznaczam więc stanowczo żadnego.

* Korespondent paryzki *Nord'a* pisze pod dniem 27 kwietnia: Fakt który obserwowano w Paryżu, pod sam koniec oblężenia niemieckiego, gdy już przychodziło do coraz częstszych wycieczek, powtarza się obecnie. Mam tu na myśli zupełną przewagę względów czysto militarnych nad wymaganiami polityki. Dziś istotnie niczem się tu nie zajmują, jak tylko reorganizacją gwardji narodowej—zdaje się, że na tem tylko znają się obecni komendanci wojsk w Paryżu i że jedynem ich zadaniem jest wyrobienie i wymusztrowanie armji, której cyfrę, dzienniki czerwone widzą, nawet przez szkła złudzeń, dochodzącą zaledwie do 50 lub 60 tysięcy ludzi. Oczywiście, daleko to bardzo do cyfry 200,000 patrjotów, na którą liczono nie dawniej jak przed trzema tygodniami—lecz trzeba przyznać, że komuna nie z własnej winy ani też z braku chęci zaciąga tak małą liczbę wojsk świeżych na swoją obronę. Już to paryżanie nie lubią, ażeby istniał jakiś pozór choćby, że są zmuszeni do wykonywania takich nawet rzeczy, do których spełnienia mają ochotę—dowód tego widzę w odezwie municypalności 12-go okręgu, najbardziej patrjotycznego może, w którym jest powiedziano, że zapał wytrwały 12-go legjonu ostygł bardzo z powodu tchórzostwa i zdrady tych, którzy podczas walki uciekają, lub kryją się przed nią. Odezwa ta powołuje urzędników i całą służbę kolei żelaznej ljońskiej, ażeby stosownie do rozkazu komuny wstąpili w szeregi, zapewne dla zapełnienia szczerb i wzmocnienia ducha 12-go legjonu.

* *Proroctwo Proudhon'a*. Organa umiarkowańsze kilkakrotnie przypominały komunie paryzkiej wyrazy słynnego rewolucjonisty i republikanina P. J. Proudhon'a o socjalizmie, aby zwrócić jej uwagę na niebezpieczeństwo jej dążności socjalistowskich. Rzeczywiście socjalizm nie prędko znajdzie ostrzejsze ocenienie, aniżeli w natchnionej duchem proroczym charakterystyce, którą nakreślił o rewolucji socjalnej tak czczony niegdyś przez stronnictwa rewolucyjne we Francji redaktor dziennika „*Représentant du Peuple*.” Oto co pisze:

„Rewolucja socjalna może tylko doprowadzić do ogromnego przewrotu, którego bezpośredniem następstwem będzie:

Uczynienie ziemi bezpłodną;

Zapakowanie społeczeństwa w kaftan przymusowy; a jeśli możebnem by było, iżby stan taki potrwał chociaż kilka tygodni:

Skoro wtedy skutkiem nagłego głodu 3 do 4 miljonów ludzi zginie;

Skoro rząd pozostanie bez zasobów, a kraj bez produkcji i handlu;

Skoro Paryż zostanie ogłodzony, oblężony przez departamenta, niewypłacalny i bez dowozów;

Skoro robotnicy, zdemoralizowani przez politykę klubów i zastoj w warsztatach, starać się będą gdziekolwiek indziej o zaspokojenie potrzeb życia;

Skoro państwo rekwirować będzie srebro i kosztowności obywateli, aby przesłać takowe do mennicy;

Skoro rewizje domowe będą jedynym środkiem ściągania podatków;

Skoro zgłodniałe bandy kraj przebiegać i rabunek organizować będą;

Skoro wieśniak, czuwając z nabitą bronią nad swem żniwem, pozostawi na los swą rolę;

Skoro pierwsza sterta zrabowaną, pierwszy dom napadniętym, pierwszy kościół sprofanowanym, pierwsza pochodnia pożaru zatkniętą, pierwsza kobieta zbezczeszczoną zostanie;

Skoro pierwsza krew przelaną będzie i pierwsza głowa spadnie;

Skoro okropność spustoszenia napełni całą Francję;

O! wtedy poznacie co znaczy rewolucja socjalna: rozpasana, uzbrojona, zemstą i wściekłością upojona massa. Lance, topory, gołe szable, noże i młoty. Miasto ponure i milczące, policja w ognisku rodzinnem; Zamiary podejrzewane, słowa podchwytywane, łzy podglądane, westchnienia liczone, milczenie szpiegowane, szpiegostwo i denuncjacje. Niepodobne do zniesienia rekwizycje, ciągle wzrastające pożyczki przymusowe, pieniądze papierowe pozbawione wartości. Wojna domowa i cudzoziemcy na granicy, prokonsulowie bez litości, komitet dobrobytu, komitet najwyższy z żelaznem sercem.

To są owoce tak zwanej socjalnej i demokratycznej rewolucji.

Brzydzę się ze wszystkich sił moich socjalizmem, jako niezdolnym, niemoralnym i sposobnym jedynie do wytwarzania oszukanych i kuglarzy! Oświadczam to, w obec owej propagandy podziemnej, owej bezwstydnej zmysłowości, owej brudnej literatury, owego żebractwa, owego przytępienia ducha i serca, które zaczynają obejmować część naszych robotników. Wolny jestem od błazeństw socjalistowskich. P. J. Proudhon.”

Proudhon był prorokiem „w własnym kraju,” głos jego nie był słyszanym; ale straszliwe spełnienie jego przepowiedni, powinno przynajmniej innych ludzi, jeśli nie francuzów, doprowadzić do rozsądku.

* Dziennik *Nord* z dnia 27 kwietnia, podaje z *Gaulois* wyjęte a zamieszczone tam pod rubryką „Nowin paryzkich“, następujące szczegóły, za które odpowiedzialność pozostawia rzeczonemu dziennikowi: „Zanadto umiarkowana dla jednych, za bardzo posunięta dla innych, biedna komuna zaczyna tracić całe swoje znaczenie, które po niej odziedzicza pan Cluzeret. Każdego wieczoru odbywa się tajemne zebranie w ministerstwie wojny, na którem sławny ten jenerał naradza się z swojemi wiernemi, pp. Ranc, Raoul-Rigault i Lissagaray, nad najskuteczniejszemi sposobami pogrzebania komuny, lub przynajmniej zamienienia jej w posłuszne dla siebie narzędzie. Jakkolwiek ostrożny Artur Ranc, podał się do dymisji, niemniej przeto, zachował on wielki wpływ i bierze ciągle żywy udział we wszystkich agitacjach paryzkich: on to układa proklamacje Cluzeret'a i zamieszcza swoją sążnistą prozę przez całą długość kolumn *Officiela*, będącego zawsze dotąd organem panów ratuszowych. Powiadają nawet, że z pod jego pióra wyszedł sławny manifest komuny, ogłoszony przed kilku dniami. Są ludzie, którzy w żaden sposób nie chcą w to uwierzyć, ażeby nasz ex-zbawca, p. Gambetta, był całkiem obcym temu co się obecnie w Paryżu dzieje; twierdzą nawet, że w głębi swojego dobrowolnego wygnania, w Saint-Sebastjan, kieruje on tą grą całą, lecz nie zasiądzie do niej jawnie, aż chyba w chwili, gdy wszystka „kozer“ będzie u niego w ręku. Podczas drugiego posiedzenia komuny, obywatel Ranc wniósł do kasy sumę na pierwsze potrzeby, wynoszącą 200,000 franków, a pochodzącą według słów jego *od deputowanego zostającego na dobrowolnem wygnaniu*, a ponieważ ofiarowana suma ukazała się istotnie i w gotówce, przeto nikt nie przypuszcza, ażeby pochodziła od człowieka z Guernesey — (Wiktora Hugo), wiadomo albowiem, że wielki poeta tylko w polityce jest hojnym. Pozostaje więc tylko w domyśle, deputowany pozostający na dobrowolnem wygnaniu w Saint-Sebastjan, który bardzo być może autorem tej ofiary, demokratycznie-socjalnej. Gdy p. Gambetta panował w Tours, miał przy sobie sekretarzy bardzo poufnych, a komuna, ufając zdolnościom i zasadom tych panów, poobsadzała niemi wiele miejsc ważnych. Pomiędzy innemi wymieniają sławnego p. Georges Cavalier, fabrykanta fajek drewnianych, rozumie się z cybuchami, a który dziś pełni obowiązki naczelnego inżyniera, nad plantacjami miasta Paryża, i jest prostym następcą p. Alphand, a mówią także i o niejakimś stałym gościu kawiarni madryckiej, obywatelu B., synu ex-notarjusza z departamentu Indre, a poufałym przyjacielu p. Feliksa Pyat'a. Otóż, ten obywatel B. wysyła codziennie kurjera z depeszą cyfrowaną do Gambetty, ażeby go zawiadamiać o wszystkiem co się dzieje. Dodajmy, że B. jest sekretarzem komuny. Gdyby przyszło dać wiarę pogłoskom, to p. Assi, nigdy nie był więzionym, a jego czasowe zamknięcie spowodowane zostało potajemną wycieczką do Belgji, gdzie w towarzystwach karbonarskich istniejących w Liège i w Charleroy przygotować chciał wybuch na chwilę umówioną. Liczba cudzoziemców zaciągniętych w szeregi przez Cluzeret'a, a którzy jako zachowani na stanowczą chwilę, wcale obecnie nie biorą udziału w toczących się walkach, wynosi od 25 do 30 tysięcy ludzi i składa się z następujących żywiołów: 18 tysięcy garibaldczyków, lub uchodzących za takich, bez rozróżniania ich narodowości; 7,000 anglików i fenjenów irlandzkich, 1,200 greków, 600 amerykanów, a 600 hiszpanów, niemców i innych jeszcze, pomięszanych narodowości. Widocznie komuna jest rezerwoarem wszystkich „obywatelskich“ żywiołów z całego świata! Czemu jednakże, ułaskawiwszy jawnie p. Giraud, nic nam nie powiedziała o tem, że kazała rozstrzelać Thienot'a? Bo wyobraźcie sobie, że p. Thienot został rozstrzelany przez omyłkę: było dwóch Thienot'ów—jeden skazany na rozstrzelanie, według uznania panów ratuszowych, drugi tylko na pięciodniowy areszt policyjny, za uchybienie przepisom karności. Że było późno i nie miano czasu do bliższego w takie drobne rzeczy wglądania, więc tedy rozstrzelano jednego zamiast drugiego; wtedy dopiero komuna wysłała komisję z przeproszeniem do pozostałej po nim wdowy, gdyż był żonatym ów Thienot rozstrzelany, i zapewniła jej pośmiertną pensję. Nie prawda-ż, że to postępek śliczny i że *l'Officiel* pobłądził, nie ogłaszając go światu? I powiedzieć sobie, że takie rzeczy mogą się dziać bezkarnie... Nie! Doprawdy czas już, żeby się to wszystko raz skończyło.”

Austrja

* Czytamy w gazecie *Zukunft*, że komisja węgierska, mianowana dla dokonania spisu ludności, zakomunikowała następujące liczby mieszkańców korony węgierskiej w dniu 31-m grudnia 1869 roku:

	mężczyzn	kobiet	razem
Węgry . . .	6,499,462	5,618,161	11,117,623
Siedmiogród .	1,051,145	1,050,582	2,101,727
Ogółem	6,550,607	6,668,743	13,219,350
Rieka (Fiume, miasto wraz z okręgiem) . .	8,153	9,731	17,884
Chorwacja i Sławonja . . .	587,809	491,913	979,722
Pogranicze wojskowe . . .	606,991	593,380	1,200,371
Ogółem	7,653,560	7,763,767	15,417,327

Do tego dodać należy milicję znajdującą się w służbie rzeczywistej 11,036 i żołnierzy armji czynnej 81,092. Cała przeto ludność korony węgierskiej wynosi: 7,745,688 mężczyzn i 7,769,767 kobiet, czyli ogółem 15,509,455 mieszkańców.

* Podług wiadomości z Wiednia, zamieszczonych w gazetach prażskich, nowy minister Grocholski, jak powiadają, okazuje wielką uprzejmość dla deputowanych trzymających stronę konstytucji i upraszał „swych ukochanych kolegów” w radzie państwa, ażeby zachowali dla niego dawną „życzliwość i przyjaźń.” Jeden z deputowanych odpowiedział mu, że wszystko to zależy od niego samego. „Jaką postawę przybierzecie względem nas,—powiedział ten deputowany,—tak samo i my będziemy zachowywać się; lecz przedewszystkiem powinniście zrzec się waszych marzeń o samoistnem królestwie galicyjskiem.” Grocholski miał zapewniać przytem, że nie myśli wcale o samoistności Galicji, i że wszystko będzie się robić w porozumieniu z radą państwa. Deputowani polscy są także bardzo uprzejmi, Zyblikiewicz zaś, jak powiadają, miał oświadczyć po kilkakrotnie, że nie wyjdzie nigdy z rady państwa, która stanowi dla nich zasłonę, i że deputowani polscy będą trzymać jego stronę. Korespondent prażskiej gazety półurzędowej *Bohemia* dodaje do tego z przycinkiem: „Zdaje się, że Galicja żądać będzie wkrótce od państwa wiele pieniędzy!”

Ziemie słowiańskie.

* Niedawno *Politik* i *Vaterland* podały jedną i tęż samą depeszę telegraficzną, donoszącą o podróży p. Oreszkowicza do Pesztu i o misji, która była jakoby powierzona temu mężowi stanu przez regencję serbską do rządu węgierskiego. Niektóre gazety słowiańskie powątpiewały o prawdzie tej wiadomości; tymczasem *Südslavische Ztng* ogłosiła obecnie list p. Oreszkowicza, w którym tenże usuwa podejrzenie w imieniu swojem i rządu serbskiego. Przytaczamy w streszczeniu niektóre ustępy tego ciekawego listu. Udał się on do *Südslav. Ztng* dla tego powodu, że wystósowano do rządu serbskiego zapytanie z okoliczności wyż wspomnianej depeszy. P. Oreszkowicz powiada między innemi: „Nie postąpiliście po przyjacielsku, wspominając o mnie w związku z takiemi czynnościami, które pozostają w sprzeczności z dążnościami narodowemi. Powinniście byli wiedzieć i wiecie, że cała moja działalność miała stale na celu pomyślność naszego narodu, i jeżeli czynności moje nie odznaczają się rezultatami znacznemi i stanowczemi, to wszelakoż wszystkim powinnno być wiadomo, jakich ofiar i jakiej pracy kosztowało mnie odwrócenie od naszego narodu, tego, co ukartowanem było na jego szkodę. Zresztą, nie pora jeszcze mówić i rozumować otwarcie o wszystkiem.—Zapewniam was, że pomienione wiadomości tendencyjne są zmyśleniem fałszywem i złośliwem. Zostały one rozgłoszone przez osobę, mnie i każdemu znaną w Białogrodzie, z zamiarem i wyrachowaniem spowodowania niejakiej niezgody pomiędzy rządem serbskim i usposobieniem całego narodu. Błagam was, nie pozwalajcie na to, ażeby wprowadzano was w błąd i trzymajcie się wytrwale tego programu, który rząd serbski ogłosił w swoim organie *Jedinstwo* („Jedność“). Wówczas i idea południowo-słowiańska, do której wielu dąży, zostanie urzeczywistnioną.“—Przytaczając to usprawiedliwienie się p. Oreszkowicza, nadmieniamy, że w jednym z najnowszych numerów gazety *Nazionale*, wydawanej w Zadarze (Zara), zamieszczony został artykuł bardzo ostry przeciw polityce serbskiej.

* „Deputowani polscy—powiada *Słowo* lwowskie,—dokładają obecnie w sferach wpływowych starań dla urzeczywistnienia „rezolucji“ sejmowej. Powiadamy wprost, że artykuły tej rezolucji większości polskiej są szkodliwe, zarówno dla nas, jak i dla samej monarchji. „Rada Ruska,“ jak powiadają, posłała obecnie do Wiedria „memorandum“ przeciw rezolucji. O ile nam wiadomo, ułożone zostało ono na podstawie danych dokładnych, poczerpniętych z dziejów polskich i austrjackich, i należy do liczby najlepszych prac „Rady.“ Zostanie ono wkrótce wydrukowane w językach ruskim i niemieckim, w wielkiej liczbie egzemplarzy. Zdaniem naszem, wypadałoby przetłomaczyć ten ważny dokument także na język polski, jako znany mieszkańcom Galicji wschodniej i zachodniej.“ — „Straciliśmy oddawna nadzieję—dodaje *Słowo*—przekonania menerów polskich, że polityka ich może mieć zgubne skutki dla ich narodowości; tymczasem organa czeskie nie przestają dawać im rady przyjacielskie, ażeby zrzekli się swoich zgubnych roszczeń do ziem ruskich i pojednali się zarówno z państwem, jak i z narodem ruskim.“—*Narodni Listy* z 19-go kwietnia, żądają tego nalegająco od polaków, grożąc im, że w przeciwnym razie, czeka ich zguba nieuniknioną.

* „Członkowie parlamentu przedlitawskiego,—piszą *Narodni Listy* w artykule wstępnym,— którzy w obec terazniejszego rządu, wiernego konstytucji, bawią się w opozycję, nie mogą użalać się na brak czasu dla przysposobienia się do walki przeciw projektom rządowym w przedmiocie tak zwanego rozprzestrzenienia autonomji pojedynczych królestw i krajów. W rzeczy samej, wygotowali już oni z pół tuzina rozmaitych środków, ażeby w chwili stosownej uderzyć na rząd, który zresztą nie narusza w niczem ani ich konstytucji, ani swobód.”—„Dotychczas nie wyszły jeszcze na jaw powody,”—powiadają dalej *Narodni Listy*,—„dla których stronnicy konstytucji austrjackiej spoglągają złowrogo na ministerstwo Hohenwart'a. Tymczasem trzyma się ono ściśle konstytucji grudniowej; pomimo to parlament przedlitawski i jego obrońcy, zarówno w Wiedniu, jak i w Czechach, uważają, że ministerstwo Hohenwarta nadaje się do opozycji, zwłaszcza czeskiej. Co się nas tyczy, nie widzimy w tem żadnej korzyści. Nasz stosunek do konstytucji wiedeńsko-niemieckiej pozostaje niezmienny; niech zostaje ona wprowadzana w wykonanie przeciw nam lub z pominięciem nas, energicznie lub spokojnie — jest to rzeczą obojętną dla nas. Nie śpieszymy do Wiednia, jakkolwiek postępują tam obecnie łaskawiej, niż za czasów Herbsta i Giskry. Nie wyciągamy ręki po „autonomję,” którą ministerstwo Hohenwarta chce nadać. Nie pojmujemy przeto, dla czego srożą się tak bardzo stronnicy konstytucji? Wątpimy, ażeby ministerstwo Hohenwarta chciało uciec się do takiego środka.”—Taka jest w skróceniu treść artykułu wstępnego *Narodnich Listów*, który kończą takowy następującemi godnemi uwagi wyrazami: „Hrabia Hohenwart może szydzić sobie z tego, że jego projekta autonomiczne wywołały taki popłoch wśród stronników konstytucji. Bardzo być może, iż myśli on sobie w duchu: Gdyby oni wiedzieli, jaka będzie ta autonomja rozprzestrzeniona, to przestaliby oburzać się i nie mieliby za bohatera tego, któremu brak w tym względzie siły i ochoty!”

* Korespondent wiedeński pisze do *Narodnich Listów*, że klub prawego środka parlamentu wiedeńskiego, miał zgromadzić się 24-go kwietnia, po raz pierwszy po świętach wielkanocnych, dla naradzenia się nad swą postawą względem porozumienia z polakami galicyjskimi i przyszłych wyborów do delegacji. Członkowie klubu nie okazują już dla ministerstwa Hohenwarta takiej życzliwości, jakiej dali dowody wówczas, gdy zakomunikowało ono swój projekt w przedmiocie rozszerzenia autonomji krajów pojedynczych. „Pochodzi to ztąd, jak dowiedziałem się (powiada dalej korespondent), że niektórzy bardziej wpływowi członkowie prawego środka oświadczyli, iż podczas terazniejszej sesji rady państwa, o projektach pomienionych nie będzie wcale mowy. Klub zamierza protestować energicznie przeciw wszelkiemu osobnemu porozumiewaniu się z Galicją i zażądać od rządu, ażeby zwołał sejmy niezwłocznie po posiedzeniach delegacij, które zgromadzą się na bardzo krótki przeciąg czasu.”

* *Correspondance Slave* poświęciła jeden ze swych artykułów wstępnych kwestji słowian południowych i polityce rządu serbskiego. Pismo pomienione powiada między innemi: „Wielu z naszych czytelników nie wie zapewne, że w chwili, w której dynastja austrjacka była zmuszona opuścić Florencję, jeden z książąt domu toskańskiego zaczął naraz uczyć się języka serbskiego. Naturalnie, że dylletantyzm filologiczny tego księcia obudził domysły rozmaitego rodzaju. Czyż nie jest to, w rzeczy samej, dziwne, że książę włoski, lub przy-

najmniej zwłoszczony, który nie miał najmniejszego spółczucia dla słowiaństwa, począł uczyć się języka serbskiego, którego bogactwo pod względem literatury, nia może bynajmniej iść w porównanie z bogactwem wszystkich innych języków słowiańskich." — *Correspondance Slave* upatruje w tem jakieś zamiary ze strony polityki austro-węgierskiej względem Serbji. „Straszna walka,"—tak kończy pismo pomienione—„pomiędzy Karageorgjewiczami i Obrenowiczami, skończyła się już obecnie, ze szkodą dla obu stron. Nie ulega wątpliwości, że powrót Karageorgjewicza jest już niemożebny; co się zaś tycze Obrenowiczów, dynastja ta reprezentowaną jest przez słabego młodzieńca 16-letniego, który nie posiadając ani woli, ani energji i zasług, może stać się z łatwością ofiarą pierwszego lepszego błędu ze strony rejencji. Okazuje się ztąd, że hr. Andrassy może polegać zupełnie na swoich intrygach." — Dalej taż gazeta dodaje: „Ścisłe stosunki pomiędzy hr. Andrassym i p. Blaznewacem, odkąd zajmują oni stanowiska pierwszorzędne, jeden w Węgrzech, drugi zaś w Serbji, stały się w ostatnich czasach jeszcze bardziej serdecznemi."

* Z Wiednia piszą do *Narodnich Listów* pod datą 21-go kwietnia: Propozycje autonomiczne i dziś jeszcze nie ukazały się, co gniewa nie mało stronników konstytucji. Za to przedstawiony został w radzie państwa nowy minister Grocholski. Dziwić się wypada, że publiczność nie zgromadziła się wcale. Hr. Hohenwart przemówił krótko, zwykłym sobie oschłym tonem, że „kawaler" Grocholski został mianowany ministrem bez wydziału i na tem zakończyła się ceremonja.

* Wychodząca w Lublani gazeta *Slovenski Narod* upatruje w mianowaniu Grocholskiego ministrem, dowód, że polacy nie poczuwają się wcale do solidarności z innymi słowianami w kwestjach państwowych; przeciwnie, szkodzą oni sami sobie.—Inna gazeta słoweńska, *Novice*, powiada, że w radzie państwa rozpocznie się się walka uporczywa, jak skoro ministerstwo złoży w izbach projekt do prawa w przedmiocie przyznania sejmom krajowym udziału rozleglejszego w prawodawstwie. Jeżeli ministerstwo Hohenwarta życzy sobie w rzeczy samej porozumieć się z większością ludów austrjackich, to nie pozostaje mu, jak tylko rozwiązać radę państwa. Z większością teraźniejszą, która dąży wszelkiemi sposobami do panowania nad innemi ludami austrjackiemi, porozumienie nie jest możebne, ani teraz, ani na przyszłość.

* Podług gazety *Slovenski Narod*, w kolonji Maria Trost, w pobliżu Hradca styryjskiego (Grac), wybuchły 21-go kwietnia rozruchy z powodu nowego prawa szkolnego. Kobiety wtargnęły do szkół i założyły protesta.

* Redaktor gazety *Zatocznik* („Obrońca"), p. P. J. Mlekatowicz, donosi *Südslavische Ztng*, że nie znajduje się w więzieniu w Zagrzebiu, w tamecznym klasztorze franciszkańskim, jak głoszono błędnie, lecz ma wysiadywać karę więzienia w Kostajnicy. Władza wyższa weszła w tym względzie w stosunki z władzą duchowną.

* Równouprawnienie w Dalmacji—podług słów gazet miejscowych—jest czczą frazą, wszystkie bowiem rozporządzenia w tym względzie, istnieją tylko na papierze. Deputowani przeto dalmaccy zamierzają postawić ministerstwu interpelację: kiedy minister sprawiedliwości i minister spraw wewnętrznych, na podstawie § 19 praw organicznych państwa, zamierzają zaprowadzić równouprawnienie pod względem języka, zarówno w szkołach, jak i w urzędzie? Podług tychże pism, wydział krajowy wzywa deputowanych do rady państwa, ażeby żądali nalegająco od ministerstwa szybkiej decyzji w przedmiocie dróg żelaznych dalmackich, oraz wszelkich innych żądań, wyłuszczonych w adresie sejmowym.

* Gazeta *Zukunft* donosi, że ban Bedekowicz jeździł 17-go kwietnia, na wezwanie hr. Andrassego, do Wiednia, dla uczestniczenia w naradach nad stanowczem zaprowadzeniem zarządu cywilnego w Pograniczu Wojskowem. Hr. Andrassy chciał widocznie, ażeby naród chorwacki miał na tych naradach za reprezentanta „świadka niemającego głosu." Lecz ban wrócił następnego dnia do Zagrzebia i nie widział nawet Wiednia. W Hradcu styryjskim spotkał się on z telegramem, którym donoszono mu, że rząd odracza jego podróż na potem. Ban przeto wrócił do Zagrzebia.

* Do tejże gazety piszą, że ruch wyborczy w Zagrzebiu ożywia się coraz bardziej. Obie strony, narodowa i magjarska, ogłosiły już swoje odezwy powołujące na narady przedwyborcze. Spisy wyborców pierwszego okręgu wyborczego zostały porozlepiane 20-go kwietnia. Ban Bedekowicz chce także wystąpić na tych wyborach jako kandydat. Wszystkie żupaństwa chorwacko-sławońskie otrzymały od wydziału krajowego polecenie, ażeby pospieszyły z ukończeniem czynności przygotowawczych i przystąpiły do wyborów. Sejmowi chorwackiemu ma być przedłożony projekt „zaokrąglenia gmin" i jednocześnie będzie on wezwany do spółdziałania przy urzeczywistnieniu reform ogólnych. Ruch wyborczy przekona w zupełności chorwatów, że z udzieleniem dymisji baronowi Rauch'owi, zaszła jedynie zmiana osobista w zarządzie miejscowym, lecz że system pozostał ten sam; nie ulega wątpliwości, że ban Bedekowicz będzie wywierać na wybory takiż sam nacisk, jak niegdyś baron Rauch. Powstają na to nawet niektóre gazety węgierskie, jak np. *Ung. Lloyd*. — Stronnictwo narodowe ogłosiło swe odezwy w językach chorwackim i niemieckim.

Chiny.

W korespondencji z Pekinu do *Jour. de St. Petersb.* z dnia 25 lutego czytamy: „Jak to wam donosiłem już, w liście z 1-go grudnia, powstańcy zabrali w Ouliassoutaï wszystkie pieniądze jakie tylko znaleźli w kasach administracji miejscowej; oprócz tego unieśli z sobą wszystko co mogli zabrać z towarów. Po oddaleniu się tych tatarów, nieszczęśliwe miasto Ouliassoutaï napadnięte było znowu przez bandy maruderów mongolskich, które korzystając z ogólnego zamięszania, zabrały to co nieprzyjaciel tam pozostawił jeszcze. Jedna z takich band, licząca 26 ludzi, zatrzymana została niedawno na granicy dystryktu Ourgha przez oddział stojący w Ersenitzao i przyprowadzona do Ourgha około 20 grudnia. Wszyscy oni zostali skazani na karę śmierci. Od naocznego świadka wiadome mi są następujące szczegóły tej egzekucji, która odbyła się w Ourgha w nocy, z 3-go na 4-ty lutego. Jeden z urzędników w Ourgha, rodzaj gubernatora, proponował rozstrzelać ich i wskazał na miejsce wykonania tej kaźni, plac na którym władze miejskie rozstawiły armaty, które gubernator Pekinu przysłał do Ourgha dla obrony miasta. Trafił jednak na żywy opór ze strony swojego kolegi, również wysokiego urzędnika, który utrzymywał że wspomniony plac znajduje się za blizko od miasta, będącego rezydencją Khoutoukhtou i wielkiego Lamy, a zarazem świętością dla mongołów; że z tego miejsca spostrzegać się daje święta góra Khan-Ola, w przytomności której prawo zabrania zabijać i w ogóle rozlewać krew ludzką, widok której obraża Ducha Góry czuwającego nad religją i nad pomyślnością miasta i jego okolicy. A według wiary mongołów, pogwałcenie tego prawa, zabezpieczającego cześć dla Ducha Góry, ściągnęłoby na nich klęski wszelkiego rodzaju. Skutkiem takiej, wymotywowanej opozycji postanowiono, że egzekucja odbędzie się w nocy z 3-go na 4-ty lutego, po za przedmieściem chińskiem, nazywanem „Maïmatchen" a położonem o 3 wiorsty na zachód Ourgha, na północnym stoku góry „Chara-Kheda" z którego to miejsca, dzięki położeniu skał, nie można dojrzeć wspaniałej góry „Khan-Ola." W całych Chinach egzekucje skazanych na śmierć dokonywają się zwykle wśród dnia, na placach publicznych; w Ourgha zaś tylko, zawsze przed świtaniem, gdyż mongołowie utrzymują, że krew przelana, jest plamą dla Ourgha, ich świętości, a które nie jest niczem innem, jak tylko olbrzymim klasztorem laików, w którym rezyduje przeszło 10,000 lamów i sam Khoutouktou, nawet będący reprezentantem żyjącym Abida-Bourkhan (Boga). Według zdania mongołów, dawniej nigdy żadna egzekucja nie została dopełnioną w samem Ourgha, a dopiero za pogwałceniem tego zwyczaju pod panowaniem chińczyków, jak lud utrzymuje, spadły na to miasto rozmaite klęski, jako to: zimno, lata nieurodzaju, najścia nieprzyjaciół i t. d. Opowiedzenie szczegółów odbytej egzekucji, pozostawiam naocznemu świadkowi. Oto są jego słowa: „Udałem się na miejsce o godzinie 4-ej rano; skazani już tam przybyli; przywieziono ich po dwóch na każdym wozie, czyli na 12 u wozach, ciągnionych przez wielbłądy, pod konwojem 100 żołnierzy mongolskich uzbrojonych w muszkiety z lontami i w długie bambusowe piki a także i dwudziestu urzędników mongolskich, uzbrojonych staremi pałaszami. Miejsce przeznaczone na wykonanie kary, oświetlone ponurym blaskiem latarń i ognisk rozpalonych po bokach — miało okropny pozór i następujące przedstawiało szczegóły: Namiot zbudowany w kształcie siodła i dwa w nim siedzenia pokryte czerwonemi z pilśni bucharskiej, derami, oczekiwały na przybycie dwóch urzędników mandszu, przeznaczonych do czuwania nad spełnieniem wyroku; przed temi siedzeniami ustawiono stoliki a na każdym z nich umieszczono po pięć spodeczków porcelanowych, z cukrami i owocami. Każdy z tych dwóch stolików oświetlony był świecą czerwoną, grubą i krótką, wyrobu czysto chińskiego. Po za tym głównym namiotem, znajdował się drugi, mniejszego rozmiaru, w którym mieścili się kaci. Było ich dziesięciu, wszyscy rodowici chyńczycy, z klasy wyrobniczej, którzy w dniach wolnych od egzekucji, pracowali dla sztuki, występując jako aktorowie na chińskich teatrach. Nie byli to więc kaci z powołania i dowiedziałem się później, że za wykonanie każdego wyroku, otrzymywali okrągłą sumę 50 *taels* w srebrze (około 100 rubli); mieli oni na sobie fartuchy purpurowe i czapeczki takiegoż koloru. Wozy, na których przywieziono skazanych, stały o trzydzieści sążni od głównego namiotu. Na każdym z nich znajdowało się po dwóch delikwentów, położonych tam, związanych i opatrzonych tabliczkami, na których wypisane było nazwisko każdego, oraz wymienienie kary, na jaką zostali skazani, z rozkazu bogdokhan'a. Widziano także na placu egzekucji 24 klatek, pomalowanych na czerwono, a przeznaczonych na schronienie dla głów delikwentów, które prawo nakazywało wystawiać na widok publiczny, dla postrachu i to po miejscowościach, z których skazani pochodzili rodem. Na każdej klatce przymocowana była oddzielna, objaśniająca tabliczka. W pobliżu wielkiego namiotu, w trzech kociołkach żelaznych, gotował się na wolnym ogniu buljon, złożony z kawałków mięsa, pokrajanego drobno. Zwyczaj chce mieć ażeby skazani ucztowali przed zgonem—pozwala się im również wypić tyle wódki, ile tylko zechcą i upić się nawet, jeżeli mogą. Ci jednakże nie okazywali najmniejszego apetytu na te przysmaki, a natomiast szeptali sobie z cicha jakieś modlitwy tybetańskie za zbawienie swych dusz, od czasu do czasu tylko, wymawiając głośno „Aï Ghynghen" (Ghyghen jest to imię Khontouktou z Ourgha). Jeżeli jednak wielka obfitość wódki przywiezionej na plac egzekucji, obojętnie była przyjętą przez skazanych, nie można było tego powiedzieć o urzędnikach i żołnierzach mongolskich, którzy zdawali się szukać w ciągłych libacjach wzmocnienia w obec oczekującego ich przykrego widoku—to też i popili się doskonale. W namiocie katów znajdowały się także dwa kociołki, podobne do wpierw już opisanych, obadwa napełnione wodą wrzącą, która, jak się dowiedziałem, służyła do ogrzewania toporów i innych narzędzi do zadawania mąk lub śmierci. W godzinę może po nas, przybyli dwaj urzędnicy *mandszu*, na których oczekiwano (przyjechali oni na wozach chińskich, które bardzo podobne są do karawanów pogrzebowych). Byli to dwaj pierwsi sekretarze zarządu gubernatora w Ourgha. Okryci byli płaszczami purpurowemi i obuci w takiegoż koloru pończochy. Zaraz zsiadłszy z wozu starszy z dwóch sekretarzy, zapytał oficjalistów mongolskich, którzy powitali obydwóch dostojników, na klęczkach, czy skazani znajdowali się na miejscu i czy wszystko było gotowe? a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, rozkazał żołnierzom stanąć na pozycji. Rozdzielili się oni na cztery oddziały, które uformowały czworobok pomiędzy namiotem a wozami—dziesięciu ludzi uzbrojonych w nabite fuzje, postawiono na straży przed namiotem.—Wtedy urzędnik *mandszu* rozkazał poczęstować skazanych jadłem i wódką, poczem wraz z swoim towarzyszem weszli obadwaj pod namiot i zasiedli obok siebie, obserwując jednak ściśle przywileje starszeństwa w randze. Natychmiast rzucono się do rozdawania żywności skazanym; jeden z niosących kociołek, potoczywszy się, wylał na ziemię zawartą w nim strawę. Skazani jedli skwapliwie, jakby wygłodzeni, jedni siedząc, drudzy leżący, poczem pili chciwie wódkę. Podczas gdy tak ucztowali sobie, mogli widzieć jak z pod namiotu katów, ci przenosili kociołki z wodą wrzącą, w których sterczały dwa miecze na półtora arszyna długie a na półtora werszka szerokie—a obok nich cztery wielkie noże i dwa zwyczajne topory na długich rękojeściach. Kaci otoczyli te kociołki i podniecili pod niemi suty ogień. Obojętnie spoglądali na te narzędzia mordercze i rozprawiali z sobą, objawiając zadowolenie, że w tak krótkim czasie zarobią tak okrągłą sumkę. Być może iż taka obojętność pochodziła w części z niechęci, jaka panuje zawsze pomiędzy chińczykami a mongołami. Gdy już uczta przedśmiertna została ukończona, oficjaliści mongolscy oznajmili o tem dygnitarzom *mandszu*, którzy dali rozkaz rozpoczęcia egzekucji wyroku Wtedy wszystkie wozy ustawiono rzędem, a kaci zabrali się do ustawienia skazanych, nie rozwięzując ich z kajdan, w taki sposób, aby tylko głowa każdego z nich sterczała z po za wozu. Wyrok przeczytano już skazanym w dniu poprzednim w więzieniu i żadna też ceremonja religijna nie poprzedziła okropnej sceny, jaka przedstawiła się oczom licznych widzów. Tylko dwa małe stoliczki z cukrami i owocami, ustawione bliżej, reprezentowały jakby jakowąś ofiarę na cześć bożka wojny lub innego opiekuńczego bóstwa chińczyków. — Podczas egzekucji, która nie trwała i kwadransa, słychać było tylko głosy katów, którzy krzyczeli i wymyślali sobie wzajem, wydając przytem nieprzyjemny świst: *ża-ża, ouo-ouo-ouo.* Urzędnicy przeznaczeni do asystowania przy tym wymiarze sprawiedliwości, ani razu się nie zbliżyli do skazanych, tak że można było, w razie jakiejś zmowy, przedstawić na miejsce istotnych przestępców, jakichś innych zbrodniarzy. Co do mnie schroniłem się do wielkiego namiotu, jak skoro tylko operacja się rozpoczęła, gdyż o ile chciałem poznać szczegóły urządzenia takich kar w Chinach o tyle miałem wstręt patrzeć na samo już wykonanie kaźni. Nagle, drzwi do namiotu otworzyły się i jeden z oficjalistów mongolskich, po dopełnieniu zwykłych przyklękań przed oficerami i przed dygnitarzami chińskiemi, oznajmił że 23 głowy skazanych już spadły. Zaledwie to wyrzekł, gdy warta stojąca przy dwóch stoliczkach już wspomnionych, popchnąwszy je silnie nogami przewróciła wraz z świecami i wszystkiem co się na nich mieściło. Wszyscy z pośpiechem wyszli z namiotu a zaraz potem, dziesięciu żołnierzy trzymających straż przed namiotem, wystrzelili broń swoją na znak że rozkazy panującego zostały już wypełnione. Co się tycze dwudziestego czwartego skazanego, którego dotąd nie zabili, z powodu zwyczaju ułaskawiania niekiedy jednego z pomiędzy delikwentów, przyprowadzono go przed oblicze dygnitarzy mandszu. Lecz niestety! pomimo łez i błagań, nieszczęśliwy ten nie uzyskał przebaczenia. Kaci otrzymali rozkaz dokończyć krwawego zadania i 24-ta głowa spadła za poprzedniemi. Głowy te umieszczone w klatkach przygotowanych zostały wyekspedjowane do okręgu Sain-Nouin, z którego pochodzili skazani. Wynagrodzenie przeznaczone dla katów musieli zapłacić im najbliżsi krewni egzekwowanych. Wreszcie, dla dokończenia tego smutnego opisu, pozostaje mi dodać tylko, że z opowiadania mongołów, którzy śledzili zbliska działania katów, pokazało się, iż narzędzia mordercze stępiły się dość szybko tak, że ostatni ze skazanych otrzymał aż dziesięć ciosów!"

Ostatnie Wiadomości Zagraniczne.

* *Paryż, 28 kwietnia.* Teroryzm wzrasta z każdym dniem. Stronnictwo pojednawcze wydaje nowy dziennik pod tytułem *La Paix*. Gazeta ta pisze: Rozpoczynamy wydawnictwo naszego pisma przy huku dział a nie w śród pokoju; nazywamy się pokojem (Paix), powodując się godnemi pożałowania wypadkami, nieporozumieniami, złośliwościami i niezręcznościami, które popełniono po obu stronach. Nasze myśli pojednawcze przyjmowane były z uśmiechem przez sceptyków; nieszczerzy rumienili się, lecz ludzie z sercem przyjęli je z zadowolnieniem. Sprzykszyła się już wszystkim gmina, która nie wypełniła swego programu.—Artykuły żywności wolne są od opłaty cła. *Commune* zapewnia, że niemcy pozwolili armji wersalskiej użyć niemieckich dział Kruppa. Gmina wydała rozporządzenie, żeby plac, jaki pozostanie się po zburzyć się mającej kaplicy, wystawionej na pamiątkę jenerała Bréa, rozstrzelanego w 1848 r., nazwany był placem czerwcowym.

* *Wersal, 27 kwietnia.* Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjętą została ogromną większością propozycja, co do upoważnienia Thiersa wrazie potrzeby, do ogłoszenia stanu wojennego we wszyskich departamentach. Atak powstańców na baterję pod Moulin-Tour-en-Pierre, pomiędzy Clamart i Chatillon został odparty. Fort Issy nie jest jeszcze zdobyty; tymczasem zarzucają go bombami.

* *Marsylia, 28 kwietnia.* Tutejsze dzienniki ogłaszają usprawiedliwienie się jenerała Wimpffena (który, jak wiadomo objął dowództwo, gdy kapitulacja pod Sedanem była już nieuniknioną). Wimpffen w liście tym obwinia Napoleona, że jest sprawcą wszystkich nieszczęść, jakie spadły na Francją. Powiada on: „Cesarz nie chciał użyć mnie w początkach wojny pod pozorem, iż jestem potrzebniejszy w Algierji, dla utrzymania tam spokojności. Powołał on mnie dopiero w chwili, gdy armja była już pobitą i zdemoralizowaną."

* *Rouen, 28 kwietnia.* Jenerał Faidherbe usunięty został od dowództwa. Na jego miejsce mianowany został jenerał dywizj Salignac-Fénélon.

* *Bruksela, 29 kwietnia.* Do *Etoile belge* donoszą z Paryża, że Mac-Mahon przybył do zamku Becon. W skutku rozstrzelania 4-ch gwardzistów narodowych przez wojska wersajskie, gmina zaproponowała, żeby rozstrzelano arcybiskupa i p. Chaudey; lecz propozycja ta została odrzuconą.

* *Florencja, 28 kwietnia.* Jenerał Garibaldi przybędzie tu wkrótce, celem stanowczego porozumienia się z ministerstwem co do jego projektu w przedmiocie kolonizacji Sardynji. Ztąd jenerał Garibaldi uda się na wystawę morską do Neapolu.

* *Berlin, 28 kwietnia.* Wydano rozkaz, żeby wielka niemiecka kwatera główna rozpuszczona została w dniu 1-m maja. W Bordeaux, jak również w częściach kraju, zajętych przez wojska niemieckie, niektóre domy bankierskie nie chciały przyjmować znaczniejszych biletów bankowych francuzkich po nominalnym kursie; wszelako opór ten nie trwał długo.

* *Berlin, 28 kwietnia.* Wstrzymana niedawno wysyłka ludzi, koni i zapasów wojennych dla skompletowania wojsk niemieckich we Francji, podjętą została na nowo, o ile tego wymaga stałe utrzymanie w gotowości do boju tamtejszych wojsk ruchomych. Ewentualny udział niemieckich sił wojennych w poskromieniu rokoszu paryzkiego, według postanowienia rady wojennej, ograniczyć się ma na bombardowaniu i walce zewnątrz Paryża. Według otrzymanych tu z Wersalu wiadomości, skonfederowani opuszczają już fort Issy, który mocno jest uszkodzony. Odpowiedź gminy jenerałowi Farice powiada, że życie arcybiskupa nie jest zagrożone a przeciwnie zabezpieczonem jest przez trzymanie go w więzieniu. Według doniesienia *Nouvelliste*, międzynarodowe stowarzyszenie robotników, przysłało gminie paryzkiej trzy miljony franków. — W Tuluzie wybuchnąć miało ponowne powstanie z powodu usiłowania Kératry'ego rozbrojenia gwardzistów narodowych.

* *Berlin, 28 kwietnia.* W wysłanej dziś ztąd depeszy do jenerała Fabrice, tenże otrzymał polecenie do wywierania nacisku na rząd wersalski, ażeby uwolnił resztujących 1,400 niemieckich jeńców wojennych, iżby zwrócił zabrane statki niemiecki a nakoniec przyspieszył układy pokojowe w Brukseli—z zastrzeżeniem innych ewentualności i jednoczesnem zawiadomieniem go, że wskutku niezapłacenia przynależnych Niemcom sum, francuzcy urzędnicy w zajętych przez wojska niemieckie częściach kraju, usunięci i zastąpieni zostaną przez urzędników niemieckich oraz, iż rozpoczną się na nowo rekwizycje na stopie wojennej.

* *Praga, 29 kwietnia. Pokrok* ogłasza adres księży do biskupów, w którym domagają się oni odwołania dogmatu nieomylności, utworzenia kościoła narodowego, zwołania czeskiego zgromadzenia kościelnego i polepszenia położenia niższego duchowieństwa.

* *Praga, 29 kwietnia.* Dziennik *Pokrok* wzywa usilnie czechów do wystąpienia z komisji rewizji szkół. Dzienniki karlsbadzkie donoszą, że do dnia wczorajszego nie zrobiono jeszcze najmniejszych przygotowań do przyjęcia tam cesarza niemieckiego, którego przybycia nie spodziewają się dotąd. W skutku zakazu naczelnika okręgu Branau, na zgromadzeniu towarzystwa szerzenia oświaty odbędzie się narada co do ułożenia nowego adresu do Döllingera.

* *Znaim, 29 kwietnia.* W tutejszej niemieckiej resursie obywatelskiej ułożony został do Döllingera adres, opatrzony licznemi podpisami.

* *Grac, 29 kwietnia.* Stowarzyszenie demokratów niemieckich poda petycję do obu izb rady państwa oraz do ministerstwa sprawiedliwości, co do rychłego zaprowadzenia nowego postępowania cywilnego. Stowarzyszenie wynurza jednocześnie swą wdzięczność radzie gminnej z powodu, że, uchwalając adres dla Döllingera, przyłączyła się do ruchu przeciwko dogmatowi nieomylności.

* *Londyn, 28 kwietnia. Times* potępia stanowczo system pokrywania niedoborów za pomocą podwyższania podatków stałych. Dziennik ten radzi powtórnie, żeby zniesiono osobiste renty. Gdyby ministerstwo obstawało za swoim planem, w takim razie upadek jego byłby niechybny i zasłużony.—Do *Daily Telegraph* donoszą z Paryża pod 27-m kwietnia: Fort Issy tak mocno jest już uszkodzony, że nie podobna trzymać go dłużej. Wieś Issy zamieniła się w gruzy. Jazda wersalska, która wzięła do niewoli 4-ch powstańców, rozstrzelała ich niezwłocznie.

TELEGRAMY

DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Wersal, 1 maja. Wczoraj wieczorem, za pośrednictwem parlamentarza, został zawezwany fort Issy do poddania się. Układy zwlekane przez powstańców, prawdopodobnie dziś zostaną wznowione.

* Znany profesor francuzki i znawca literatur słowiańskich, p. Leger, będący na teraz redaktorem gazety *Correspondance Slave*, mianowany został członkiem korespondentem akademji południowo-słowiańskiej w Zagrzebiu.

—

* Słowiańskie towarzystwo śpiewaków w Wiedniu da 4-go maja wielki koncert na korzyść swego dyrektora, profesora Förchtgott'a. Do programu tego koncertu wejdą pieśni wyborowe wszystkich ludów słowiańskich.

—

* Pierwszy zeszyt czasopisma czeskiego „Osvěta" („Oświata"), o którem wspominaliśmy już poprzednio, wyszedł obecnie *w drugiem wydaniu*. Jest to najlepszym dowodem, że czasopismo podobne było niezbędne dla publiczności czeskiej. Następny numer tego pisma miał wyjść 25-go kwietnia.

—

* W Ameryce północnej, w San-Luis, gdzie mieszka obecnie około 15,000 czechów, zaczęła wychodzić nowa gazeta polityczna czeska, pod tytułem *Obczanské Noviny* („Wiadomości społeczne"), poświęcona przeważnie interesom mieszkańców czeskich w stanie Missuri.

—

* Od znacznej liczby szyprów doszły usilne wołania o pomoc, ażeby zaradzić przeszkodom, jakie się przedstawiają przy przepływie szluzy bydgoskiej; rzeka *Brda* w skutek wielkich powodzi zasypana została w części piaskiem, a do uprzątnienia takowego nader mała liczba robotników użytą być ma, tak, iż tylko sześć statków wodnych przestrzeń tę przejść będzie mogło co dzień. Szkody, jakie przez podobne postępowanie w komunikacji wodnej powstają, obliczyć się nie dadzą, gdy wkrótce statki zbiorą się stami pod Bydgoszczą i w odbywaniu owej podróży doznają przeszkody. Jeżeli drogi żelazne ze względu przewozu wojska i jeńców wojennych w Niemczech zamknięte są dla komunikacji prywatnej przez czas jakiś, to takie postępowanie widoczny przedstawia powód, ale przywiedzione tu utrudnienie nie da się wcale usprawiedliwić. Ministerstwa handlu i spraw wewnętrznych w Berlinie powinnyby wspólnie zająć się energicznie, ażeby tej niedogodności jak najśpieszniej zapobiedz. Według późniejszej wiadomości, minister hrabia Itzenplitz udzielił kupcom posłuchania w tej okoliczności, i zapewnił ich, że się gorliwie zajmie poprawieniem tego niedokładnego stanu rzeczy, oświadczając, że już 30 do 40 tysięcy talarów na ten cel wyasygnował.

—

* Budowa drogi żelaznej z Tylży do Kłajpedy (Memla), po długich zwłokach i odkładaniach została wreszcie zatwierdzoną.

—

* Subskrypcja na akcje pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej (przemysko-łupkowskiej) wszędzie świetnie się powiodła, Z powodu nader licznych podpisów, nastąpiła stosowna repartycja.

—

* Mamy przed sobą najnowsze dzieło Napoleona III, o którem wspominano już kilkakrotnie, a które opatrzone jest tytułem: „Uwagi o wojskowej organizacji północnego związku niemieckiego. Przez Napoleona III, Wilhelmshöhe 1871 r., przełożone z upoważnienia na język niemiecki, nakładem Leonarda Simsona w Berlinie." Dzieło to, w gustownej oprawie kosztuje 1 talar. Jak wiadomo, Ludwik Napoleon wychwala bardzo w swem dziele armję pruską.

—

* O galerji Wiktora Emanuela w Medjolanie, czytamy w piśmie czeskiem *Swietozor* co następuje: Wielkim nakładem, częścią zaś z funduszów jednego z towarzystw budowniczych angielskich, dwie krzyżujące się ulice w Medjolanie, zostały pokryte dachem i zamienione na ogromny i wspaniały bazar, któremu nadano nazwę galerji Wiktora Emanuela. W punkcie, w którym dwie ulice krzyżują się, wznosi się olbrzymia kopuła oszklona, mająca średnicy 40 metrów. Galerja ta przyozdobiona jest obficie rzeźbami i malowidłami, pełno zaś tam jest magazynów i sklepów. Gromadzi się tam wielkie mnóstwo publiczności, zwłaszcza zaś wieczorami, wówczas bowiem zapalają się w kopule całe setki świateł, co przedstawia widok czarowny. U podstawy kopuły ukazuje się najpierw jeden płomyczek, który wnet rozszerza się i tworzy cały wieniec płomieni oświetlających wnętrze kopuły. Sposób tego oświetlania jest bardzo dowcipny. Maleńki wózek o czterech kołach, poruszany osobnym mechanizmem zegarowym, posuwa się z szybkością błyskawicy po wąziutkiej kolei znajdującej się dokoła podstawy kopuły, i w ciągu tej jazdy, która trwa zaledwie półtorej minuty, zapala olbrzymi wieniec płomieni.

—

* Oba połączone pegazy Wincentego Pilza, które usunięte były z gmachu opery w Wiedniu, nabyte zostały za znaczną cenę przez pełnomocnika amerykańskiego (powiadają, że z polecenia rządu Stanów Zjednoczonych) dla parku miejskiego w Filadelfji, który uchodzi za największy park na całym świecie.

—

* W Bostonie robione są przygotowania do wspaniałego koncertu, w którym weźmie udział 20,000 osób, w obec całego miljona publiczności.

Wiadomości Miejscowe.

* Do kasy ruskiego towarzystwa dobroczynności wpłynęło od 16-go lutego do 31-go marca 1871 roku ogółem 2,348 rs. 33¼ kop. Razem zaś, od 6-go maja 1870 do 31-go marca 1871 roku, wpłynęło 13,429 rs. 14 kop.

—

* *Kur. War.* pisze: W połowie b. m. w ogrodach Saskim i Krasińskich, mają być otwarte instytuty wód mineralnych

sztucznych. Zdaje się, że w tym roku liczba osób korzystających z kuracji sztucznemi wodami w miejscu, będzie większą niż lat poprzednich, gdyż mniej niż zwykle osób wybiera się za granicę. W ogrodzie Krasińskich grywać będzie jak i dawniej orkiestra pod dyrekcją p. Lewandowskiego, w Saskim zaś, znacznie na tegoroczny sezon zwiększoną orkiestrą dyrygować będzie p. Kuhne.

—

* Woda na Wiśle przez ubiegłe trzy dni, to jest: piątek, sobotę i niedzielę, bardzo szybko przybierała. Zalała część Saskiej Kępy i parku na Pradze.

—

* Rezultat z trzech przedstawień amatorsko-scenicznych, danych w gmachu warszawskiego towarzystwa dobroczynności, na korzyść ubogich zostających pod opieką tegoż towarzystwa, w dniach 2 (14), 9 (21) i 17 (29) marca r. b., jest następujący: Przychód: pierwsze przedstawienie rs. 368 kop. 85 1/2, drugie przedstawienie rsr. 309 kop. 32 1/2, trzecie przedstawienie rs. 175 kop. 2, razem rs. 853 kop. 20. A że wydatki, jako to: odnowienie dekoracij, orkiestra, oświetlenie, druk biletów, programów i inne wynosiły rsr. 179 kop. 64, czysty dochód przeto czyni rs. 673 kop. 56. Towarzystwo oświadcza w imieniu ubóstwa najuprzejmiejsze podziękowanie tak publiczności za skwapliwe przyjście z pomocą niedoli przez liczne zebranie się na widowiska, jak niemniej amatorom i amatorkom, oraz tym wszystkim, którzy jakim bądź sposobem przyczynili się do urządzenia przedstawień, a tem samem do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu.

—

* Czytamy w *Gaz. Hand.* o projekcie nowego mostu i przystani wiślanej pod Warszawą: Nader pocieszającym faktem jest budzące się u nas zaufanie do stowarzyszeń. Zaprawdę, nie każdemu dane jest dokonać dzieła humanitarnej doniosłości, bo lubo kilka poczętych projektów świadczyć się zdaje korzystnie o inteligencji i przedsiębierstwie pojedyńczych indywiduów, na środkach dotąd zbywało u nas. Agitujący się projekt wystawienia mostu stałego na Wiśle, połączyć mającego koleją żelazną stację drogi żelaznej warszawsko-brzeskiej ze stacją drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, w prostej linji przez Kępę Saską, wywołać powinien, zdaniem naszem, wznowienie projektu budowy portu i entrepôts dla wszelkich statków, od strony Pragi; a mianowicie w tak zwanem jeziorze Kamionkowskiem. Znany projekt Feliksa Pancera mógłby tu wejść w wykonanie, lubo inna kombinacja znaleźć się może, co wszakże tylko zbiorowemi siłami da się wykonać. Konieczność wykonania tego dzieła uznana, pożyteczności zbytecznem byłoby dowodzić. Dziś wszystko zdaje się temu sprzyjać i budowa drugiego mostu stałego koniecznie w związku z tem pozostaje. Możnaby nawet dowieść, iż zbudowanie pewnego rodzaju doków dla handlu wodnego, pilniejszem jest od samego połączenia dwóch wyż wspomnionych stacji, ze względu na masy produktów surowych, spodziewanych z głębi Cesarstwa od chwili, gdy Brześć Litewski stanie się punktem zbiegu, trzech tak potężnych arterij komunikacyjnych, jak koleje królewiecka, kijowska a szczególniej smoleńska. Olbrzymie składy i spichrze, które osiądą stację kolei warszawsko-brzeskiej, nie starczą na pomieszczenie nawału produktów, skierowanych na Warszawę, jeżeli nie będzie zapewniona łatwość ich odpływu. Jest to więc konieczność sama za sobą mówiąca, a jakie korzyści zapewnia stowarzyszeniu! bo raz jeszcze powtarzamy, tylko drogą asocjacji wykonać można dzieło tej doniosłości. Co do korzyści, dość jest powiedzieć, że część Pragi pomiędzy rogatkami Ząbkowskiemi a Moskiewskiemi stanie się spichrzem Europy.

—

* *Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej*, (ulica Jasna № 4 nowy) sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej następujące osoby: Lindeman Haima (chory, 4-ro drobnych dzieci) ulica Czarna № 3; Borkowską Teresę (sparaliżowana, nie wstaje od lat 10) ul. Piwna № 47; Czech Ewę (wdowa, 3-e drobnych dzieci, chora na oczy) ul. Nowe-miasto № 17; Wędzyńską Katarzynę (ręce zartretyzmowane, nie może pracować) ul. Strzelecka (Praga) № 66; Bar... (były urzędnik, 4-ro drobnych dzieci, a jedno niewidome) ul. Niecała № 7; Zalewską Weronikę (chora na astmę, niezdolna do pracy) ul. Wołowa (Praga) № 416; Wnorowską Annę (lat 66, kataraktę ma na oczach, kaleka na ręce) ul. Stare-miasto № 18; Barańskiego Jana (bez nogi, 5-ro drobnych dzieci) ul. Nowomiejska № 9; Kupidurską Zofję (obłożnie chora, 2-e drobnych dzieci) ul. Dunaj szeroki № 5; Rutkowską Teresę (lat 90, przy córce chorej z 4-m dzieci) ul. Wiślana № 8; Szulszleper Szmula (chory na suchoty, 5-ro drobnych dzieci) ul. Brzozowa № 8; Pomianowską Agatę (lat 80, kaleka) ul. Stare-miasto № 27; Heryng Barbarę (chora na oczy, 2-e małe córki) ul. Bednarska № 4; Piórkowską Balbinę (wdowa, lat 73, niezdolna do pracy) ul. Strzelecka (Praga) № 66; Chlader Małkę (lat 68, miewa chorobę św. Walentego) ul. Brzozowa № 16; Stachurską Petronellę (wdowa, kulawa, 4-ro drobnych dzieci) ul. Dunaj wązki № 151.

Poczta petersburgska zamiast onegdaj o godzinie 6-ej wieczorem, otrzymaną została w Warszawie o godzinie 10-ej wieczorem.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

Warszawa, dnia 19 Kwietnia (1 Maja).

KOLEJE ZELAZNE

odchodzą:

Z Warszawy: Do Sosnowca i Granicy, pociąg pospieszny o godzinie 7 minut 16 rano i pociąg osobowy o godzinie 11 min. 20 rano. — Do Aleksandrowa, pociąg osobowy o godzinie 7 minut 16 rano i pociąg pospieszny o godzinie 2 minut 19 po południu. —Osobowo-miejscowy: Do Petrokowa i Kutna o godzinie 6 po południu.— Do Terespola, pociąg osobowy o godzinie 1 z południa. — Do Petersburga pociąg pośpieszny o godzinie 10 min. 30 rano i pociąg osobowy o godzinie 10 min. 30 w nocy.

przychodzą:

Do Warszawy Z Sosnowic i Granicy, pociąg pospieszny o godzinie 8 minut 48 wieczór i pociąg osobowy o godzinie 5 minut 14 po południu. — Z Aleksandrowa, pociąg osobowy o godzinie 2 min. 18 po południu i pociąg pospieszny (razem z Granicznym). — Osobowo-miejscowy: Z Kutna i Petrokowa o godzinie 10 rano. —Z Terespola pociąg osobowy o godzinie 2 po południu. — Z Petersburga, pociąg pospieszny o godzinie 6 minut 5 po południu i pociąg osobowy o godzinie 4 min. 50 rano.

Widowiska.

WIELKI TEATR.— *Dziś*, we wtorek, opera komiczna w 1 akcie, **Nauczyciel w kłopotach**, — balet w 2-ch aktach (3-ch obrazach), **Tancerze europejscy w Chinach**.— *Jutro*, we środę, trajedja **Hamlet**.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, we wtorek, komedja w 4 aktach, **Safanułdy**.— *Wczoraj*, w poniedziałek, dawano komedje **Post scriptum**, **Pan Geldhab**, było osób 440.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, we środę, **Koncert** pod dyrekcją A. Sonnenfelda.—Początek o godzinie 5-ej. —Cena wejścia kop. 20.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego) — Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rano do 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście w dnie powszednie kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

* Jenerał-lejtnant *Feichtner*, przyjechał z St. Petersburga.

* Wyjechali: Tajny radca *Miklaszewski*, za granicę, a rzeczywisty radca stanu *Hübenet*, na objazd Królestwa.

* Przyjechali do Warszawy: obywatele: baron Zachert Wilhelm z Białegostoku, Krasiński Wincenty z Wojszyc, Szydłowski August z Radoszyc, Dziekoński Seweryn z Kobrynia, hrabia Walewski Wincenty z Radomia, hrabia Zamojski Stanisław z Podzamcza, Gołembowski Bolesław z Biały, Antoszewski Ignacy z Kutna, Bronikowski Karol z Noworadomska, Pągowski Tomasz z Sielatowa, Huba Stanisław z Falencin, Świątkowski August z Bilna, Bożewski Zdzisław z Juszczy, Dąbrowski Tadeusz z Pruszyna, Czyżewicz Mikołaj z Petrokowa, Cielecki Zdzisław z Sójki, Rzewuski Józef z Lublina, Lisiecki Ludwik z Siedlec, Kiciński Kazimierz z Krakowa, Żelazowski Hipolit z Bendina, książę Sułkowski Stanisław z Prus, Biedrzycki Korneli z Wojnowic, Jaroszewski Henryk z Gowarczewa, Jackowski Marceli z Promna, Cisowski Jan z Brochocinka, Bożysławski Konstanty z Wielunia, Werner Jan z Wyszogroda, — kupcy: Glosztein Ajzyk ze Słucka, Zelkwer Jankiel z Kowna, Bronsztein Chaim ze Słucka, Biterman Szulim z Włodzimierza.

* W dniu 19 (1) b. m. i r., chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 45, wyzdrowiało 73, umarło 6, pozostało 1826 (mężczyzn 865, kobiet 961), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 153, kobiet 187.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1871 r.

Weksle			Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Berlin	100 Tal.	2 m.	—	—	—	
"	" "	8 d.	113	70	113	40
Gdańsk	" "	2 m.	—	—	—	
Hamburg.	300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	73	7	71
Paryż.	300 Frank.	2 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W A.	2 m.	91	80		
Petersburg	100 Rsr.	3 m.	98	50	98	12 1/2
"	" "	3 d.	100	—	99	83
Moskwa	" "	1 m.				—
"	" "	k. t.	—	—	—	—
Akcje i Obligacje Kolei Żelaznych.						
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rsr. 125			—		—	—
Obligacje Głów Tow. Ros. Dróg Żel. po franków 2,000 za rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Zel. War.-Wied. za stukę			74		73	
Obligacje Drogi Żel. War.-Wied. po 100 talarów za sztukę						
Akcje Drogi Żel. War.-Bydg. za rs. 100			69	—	68	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Teresp. za rs. 100			—	—	—	
Obligacje Kolei Żel. War.-Terespolskiej.						
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100			—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego w Warszawie za sztukę Rs. 125			—	—	—	—
Akcje Warsz Tow. Ubezp od ognia za sztukę z wpłatą Rs. 125			146	—	145	—
Papiery Publiczne (bez wartości kuponów)						
Obligi Skarbu za rs. 100			—	—	—	
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs 100			—	—	—	
Obligacje cząstk. z 1835 złp. 500 za szt.			—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. cząstk. 1. A. po złp. 300 za sztukę			—	—	—	—
Lit. B. po złp. 200 za sztukę z kopon.			—	—	—	—
" " bez kuponu			—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji pierwszej za rs. 100			89	56	89	6
Listy Zastawne III-go Okresu Serji drugej za rs. 100 [1])			88	56	88	6
Listy Zastawne nowe 5% z r. 1869 [2])			88	33	88	—
Obligi Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego			100	—	99	67
5% Listy Zastawne m. Warszawy [3])			83	—	82	50
Listy likwidacyjne za rs. 100 [4])			73	32	72	99
Dowody Kom. Centr. Likw. za rs. 100			—	—	—	—
5 pożyczka rosyj. Stiglitza z 1854 za rs. 100			—	—	—	—
6 pożyc. rosyj. Stiglitza z 1855 za rs. 100			—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100			91	50		—
Metaliki Lutowe za rs. 100			101	33	—	—
" Sierpniowe za rs. 100			102	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z z1864 rs. 100			145	—	—	—
" " 1866 rs. 100			143		—	—
5% Listy Zastaw. Rosyi			105	50		
Monety.						
Pół-imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe			—	—	—	—
Bilety bankowe austryjackie			—	—	—	—

[1]) Wartość kuponu bież. od listów Zastawnych rs. 1 k 34 4/[illegible]

[2]) Wartość kuponu od List. Zast. nowych rs. 1 k 80 5/9

[3]) Wartość kuponu Listu Zastawnego m. Warszawy rs. — k. 43 1/18

[4]) Wartość kuponu od Listów Likwidacyjn. rs. 1 k 67 1/9

KURSA TELEGRAFICZNE
Ajentury Rudolfa Okręt
z Berlina, d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.

Z BERLINA.	żądają	płacą
Bilety Banku Rosyjskiego.		79 1/2
Weksle na Warszawę		79 1/4
" Petersburg 3 tygodn.		87 1/2
" " 3 miesięczny		86 3/4
" Londyn 3 "		—
" Paryż 2 "		—
" Hamburg 2 "		—
" Wiedeń 2 "		80 3/4
4% Listy Zastawne		69 5/8
5% " "		69 3/4
4% " Likwidacyjne.		57 3/4
4% Obligacje Skarbowe		71
5% Listy Zastawne Ruskie		85 1/8
5-ta Pożyczka Stieglitza		70 5/8
5% " Rus. Ang. z r. 1870		83 3/4
5% 1° " Premiowe " 1864		118 1/4
5% 2° " " " 1866		116 3/4
Akcje dróg Żelaznych Wielk. Towarz.		91 1/2
" " " Warsz.-Wiedeńskiej		64 1/4
" " " " Bydgowskiej		—
" " " " Terespolskiej		—
" " " Fabryczno-Łodzkiej		—
Obligacje Dr " Warszawsko-Wiedeńskiej		—
" " " Terespolskiej		—
Żyto w miejscu		51 3/8
" na dostawę		51 1/2
Z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		124 90
" Paryż		— —
" Hamburg		92 05
Akcje Banku Kredytowego		282 —
" " Anglo-Austr.		261 50
Pożyczka Narodowa		68 50
Lombardy		178 —
Losy z roku 1860		97 80
" " 1864		126 —
Z PARYŻA.		
Renta 3% zd. 24		—
Renta Włoska		—
Akcje Kredytu Ruchomego		—
Z LONDYNU.		
3% Papiery (Consols)		— —

Ceny Targowe.

dnia 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 roku.

RODZAJ PRODUKTÓW	Czetwert rsr.	Czetwert kop.	Korzec od rb.	od kop.	do rb.	do kop.
Pszenica — 242 — — funt	12		6	75	7	50
Żyto — 232 — — "	6	96	4	[illegible]	4	35
Jęczmień 4 i 2 rzędowy	5	68	3	[illegible]	3	55
Owies	4	32	2	[illegible]	2	70
Gryka	—		—		—	—
Rzepik letni		—	—			
Rzepak raps zimowy	—	—	—	—	—	
Siemie lniane	—	—	—	—	—	—
Groch polny	—	—	—	—	—	—
" cukrowy	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—	—	—
" jęczmienna	—	—	—	—	—	—
" gryczana gruba	—	—	—	—	—	—
" " drobna	—	—	—	—	—	—
Mąka parowa pszenna 000 pud	—	—	—	—	—	—
" " " 00 "	—	—	—	—	—	—
" " " I "	—	—	—	—	—	
" " " II "	—	—	—	—	—	—
" " żytnia pyt. Nr. 1 i 3	—		—	—	—	—
Jarzyny: Kartofle	3	60	2	[illegible]	2	55
" Buraki	—	—	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—	—	—
" " solone pud	—	—	—	—	—	—
Olej rzepakowy pud	—	—	—	—	—	
" lniany "	—	—	—	—	—	—
Śledzie szkockie beczka	—	—	—	—	—	—
" angielskie "	—	—	—	—	—	—
Siano pud	—	—	—	35	—	40
Słoma pud	—	—	—	20	—	25
Drzewo opał. twarde sążeń kubiczne	—	—	—	—		—
" " miękie " "	—	—	—	—	—	—
Olej skalny funt	—	—	—	—	—	—

Dowozy: Osią, Koleją i Wisłą.

Pszenicy 1,000; Żyta 2,200; Jęczmienia 2,000; Owsa 800.

[1]) Pszenica wyborowa wyższej wagi płacono rs. — k. —.

Cena Okowity dnia 19 Kwietnia (1 Maja).

Hurtowa składowa wiadro od rs. 4 k. 34 3/10 — rs. 4 k. 36; garniec od rs. 1 k. 41 1/2 — rs. 1 k. 42.

Pojedyncza szynkarska garniec od rs. 1 k. 43 — rs. 1 k. 44.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE. — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНIЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE. ЗАЯВЛЕНIЯ И ПРИВИЛЕГIИ

N. D 2444. *Калишское Губернское Правленiе.*

Постоянный житель города Калиша конскриптъ Аронъ Iосифъ Вартскiй, въ концѣ 1869 бѣжалъ за границу, вслѣдствiе сего и на основанiи 1-й ст. Высочайшаго Указа послѣдовавшаго 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 года, Калишское Губернское Правленiе, симъ вызываетъ упомянутаго конскрипта Арона Iосифа Вартскаго къ явкѣ къ мѣсту жительства, или въ ближайшее Полицейское Управленiе, для объявленiя о мѣстѣ настоящаго своего пребыванiя, при чемъ присовокупляется, что неявка Вартскаго шестинедѣльнымъ срокъ со дня припечатанiй статьи будетъ доказательствомъ отсутствiя его изъ Царства. Примѣты Вартскаго, лѣтъ отъ роду 21, росту большаго, лице круглое, волосы русые, глаза голубые, носъ и ротъ умѣренные, борода круглая, особыхъ примѣтъ неимѣетъ.

Г. Калишъ, 14 Апрѣля 1871 года.
За Совѣтникъ, (......).

N. D. 2456. *Калишское Губернское Правленiе.*

Постоянный житель города Калиша конскриптъ Леонардъ-Павелъ Кржевскiй, бѣжалъ за границу, вслѣдствiе сего и на основанiи 1 ст. Высочайшаго Указа послѣдовавшаго 25 Апрѣля (6 Мая) 1850 г., Калишское Губернское Правленiе, симъ вызываетъ выше упомянутаго конскрипта Леонарда-Павла Кржевскаго къ явкѣ къ мѣсту жительства, или въ ближайшее Уѣздное или Полицейское Управленiе для объявленiя о мѣстѣ настоящаго своего пребыванiя, при чемъ присовокупляется, что неявка Кржевскаго въ шестинедѣльный срокъ со дня припечатанiй статьи, будетъ доказательствомъ отсутствiя его изъ Царства Примѣты Кржевскаго: лѣтъ отъ роду 21, росту средняго, лице Круглое, волосы темные, глаза темные, носъ и ротъ умѣренные, борода круглая, особыхъ примѣтъ неимѣетъ.

Г. Калишъ, 16 Апрѣля 1871 года.
За Совѣтника, (......).

N. D.2445. *Калишское Губернское Правленiе*

Постоянный житель житель посада Шадекъ, конскриптъ Абрамъ Мендель, бѣжалъ за границу, вслѣдствiе сего и на основанiи 1 ст. Высочайшаго Указа, послѣдовавшаго 25 Апрѣля (6 Мая) 1850 г., Калишское Губернское Правленiе, симъ вызываетъ выше упомянутаго конскрипта Абрама Менделя къ явкѣ къ мѣсту жительства, или въ ближайшее Уѣздное, или Полицейское Управленiе для объявленiя о мѣстѣ настоящаго своего пребыванiя, при чемъ присовокупляется, что неявка Менделя въ шестинедѣльный срокъ со дня припечатанiй статьи, будетъ доказательствомъ отсутствiя его изъ Царства. Примѣты Менделя: лѣтъ отъ роду 20, росту средняго, лице круглое, волосы русые, глаза черные, носъ и ротъ умѣренные, борода круглая, особыхъ примѣтъ неимѣетъ.

Г. Калишъ, 15 Апрѣля 1871 года.
За Совѣтника, (......).

N. D. 1753. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 20-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba Magistra Byczkowa o wydanie mu 5-letniego przywileju na sposób przygotowywania kiełbasy grochowej oraz suchara grochowego dla zupy.

N. D. 1754. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 25-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba szlachcica Mikołaja Puszkarewa o wydanie mu 3-letniego przywileju na nowe aparaty oświetlające.

N. D. 1755. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 27-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba p. Kaupe o wydanie cudzoziemcowi Dodż'owi 10-letniego przywileju na ulepszenia w maszynach do wyrabiania gwoździ.

N. D. 1756. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 4-go Marca r. b. zaniesioną została do niego prośba Radcy Dworu Fridburga i Radcy Kolegjalnego Szpakowskiego o wydanie im dwóch 3-letnich przywilejów: 1) na lampę do palenia eteru naftowego, spirytusu i t. p. ciał lotnych i 2) na aparat zastępujący szkła do lamp i zastosowanie go do oświetlania na otwartem powietrzu, bez latarni.

N. D. 1757. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 23-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba pp. Jarmuta i Ostenhejma o wydanie im 10-letniego przywileju na sposób wydobywania kleju z odpadków rybich.

N. D. 1758. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 22-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba p. Kaupe, o wydanie cudzoziemcowi Henri 10-letniego przywileju na ulepszenia w broni palnej i ładunkach pustych.

N. D. 1760. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 15-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba dymisjonowanego Podpułkownika N. Sytenko o wydanie mu 5-letniego przywileju na pneumatyczny aparat sygnałowy dla dróg żelaznych.

N. D. 1762. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 16-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba p. Kaupe o wydanie Regestratorowi Kolegjalnemu N. Sacharowowi 10-letniego przywileju na nity ulepszonego urządzenia z mechanicznemi mutrami.

N. D. 1763. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 20-go Lutego r. b. zaniesioną została do niego prośba dymisjonowanego Sztabs Kapitana Porochowszczykowa, oraz chemika J. Kuczera, o wydanie im 10-letniego przywileju na sposób przygotowywania cementu hydraulicznego.

N. D. 2008. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 9-go Marca r. b. zaniesioną została do niego prośba Pułkownika Ilina i cudzoziemca Benke o wydanie im 10-letniego przywileju na udoskonalony drukarski sposób drukowania czcionkami mapp, planów, rysunków i t. p.

N. D. 2009. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do publicznej wiadomości, że d. 9-go Marca r. b. zaniesioną została do niego prośba dymisjonowanego Podpułkownika Ramsteta oraz Asesora Kolegjalnego Helstrema o wydanie im 10-letniego przywileju na sztyfty szczególnej konstrukcji ze stali lub żelaza do podeszew.

N. D 2010. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 14-go Grudnia 1870 r. zaniesioną została do niego prośba p. Kaupe o wydanie cudzoziemcowi Braunowi 3-letniego przywileju na udoskonalenia w urządzeniu poduszek i podszypników.

N. D. 2011. *Departament Handlu i Rękodzieł.*

Na zasadzie 145 art. Ust. Przem. (Zb. Pr. T. XI), podaje do wiadomości publicznej, że d. 5-go Marca r. b. zaniesioną została do niego prośba p. Kaupe o wydanie studentowi Moskiewskiego uniwersytetu A. Winklerowi oraz kandydatowi A. Cytowiczowi 10-letniego przywileju na sposób utylizacji spożytkowanej czyli ściśnionej pary.

N. D. 2272. *Главное Общество Россiйскихъ Желѣзныхъ Дорогъ.*

Совѣтъ Управленiя приглашаетъ Гг. акцiонеровъ Главнаго Общества въ общее собранiе обыкновенное и чрезвычайное, имѣющее быть въ Субботу 15 (27) Мая сего года въ часъ по полудни, въ С. Петербургѣ въ томъ мѣстѣ, которое будетъ означено на билетахъ для входа въ собранiе.

По уставу 3 Ноября 1861 г., общее собранiе составляется изъ акцiонеровъ, имѣющихъ не менѣе 40 акцiй.

Никто не можетъ заступать мѣсто акцiонера, если онъ самъ не членъ общаго собранiя и не имѣетъ на сей предметъ надлежащаго уполномочiя.

Акцiонеры, для полученiя права присутствовать въ общемъ собранiи, обязаны представить акцiи свои или же свидѣтельства о депозитѣ принадлежащихъ имъ акцiй въ Государственномъ Банкѣ или въ другихъ Государственныхъ учрежденiяхъ и присутственныхъ мѣстахъ, или же въ частныхъ Петербургскихъ банкахъ и страховыхъ Обществахъ, до 5 (17) Мая включительно.

въ С. Петербургѣ, въ Правленiе Общества.

въ Парижѣ, въ Контору Общества Движимаго Кредита.

въ Лондонѣ, въ Контору Гг. братьевъ Берингъ и К°.

въ Амстердамѣ, въ Контору Гг. Гопе и К°.

въ Берлинѣ, въ Контору Гг. Мендельсонъ и К°.

Дивидендныя акцiи, выданныя въ замѣнъ вышедшихъ въ тиражъ, также даютъ право на присутствованiе въ собранiи, на равнѣ съ акцiями непогашенными.

Всякому акцiонеру, представившему на этотъ предметъ акцiи свои, выдается билетъ для входа въ общее собранiе; билетъ этотъ именной и выдается на одно лицо, съ означенiемъ количества представленныхъ акцiй.

На основанiи § 48 Устава, каждыя 40 акцiй, даютъ право на одинъ голосъ; никто изъ акцiонеровъ не можетъ какъ по собственнымъ акцiямъ, такъ и по акцiямъ, довѣреннымъ ему отъ другихъ акцiонеровъ, соединять въ своемъ лицѣ болѣе 10 голосовъ.

Билетъ для входа въ общее собранiе можетъ быть переданъ по надписи на немъ и другому акцiонеру, участвующему въ собранiи, но согласно § 48 Устава, какъ выше сказано, никто изъ акцiонеровъ не можетъ соединять въ своемъ лицѣ болѣе 10 голосовъ.

Общему собранiю, въ качествѣ собранiя обыкновеннаго ежегоднаго, будетъ представленъ отчетъ Совѣта Управленiя о всѣхъ дѣйствiяхъ Общества, о положенiи его предпрiятiя и о приходѣ и расходѣ суммъ за 1870 г.

Собранiю въ качествѣ чрезвычайнаго представлено будетъ о разрѣшенiи Совѣту ходатайствовать предъ Правительствомъ о концессiи предполагающейся къ постройкѣ вѣтви желѣзной дороги отъ Динабурга до Шавлей.

Независимо отъ сего Собранiю должно будетъ.

а) о постройкѣ Потомственнымъ Почетнымъ Гражданиномъ Н. М. Алясинымъ Богородской вѣтви, примыкающей къ Московско-Нижегородской желѣзной дорогѣ въ двухъ пунктахъ въ станцiямъ Обираловской и Павловской.

б) объ учрежденiи пенсiонной и вспомогательной касс для служащихъ Главнаго Общества.

Собранiе должно имѣть составъ опредѣленный въ § 40 Устава ([1]).

Въ заключенiе Совѣтъ покорнѣйше проситъ Гг. акцiонеровъ, которые желали-бы сдѣлать какiя либо, для пользы компанiи, предложенiя представить таковыя въ Совѣтъ, по крайней мѣрѣ за 15 дней до общаго собранiя.

Денежный отчетъ вмѣстѣ съ книгами и другими документами открыты будутъ, для предварительнаго разсмотрѣнiя акцiонеровъ съ 8 (20) Мая ежедневно, кромѣ воскресныхъ и празничныхъ дней отъ двухъ до пяти часовъ по полудни въ Управленiи Общества, помѣщающемся въ С. Петербургѣ, въ Большой Итальянской улицѣ, подлѣ Пассажа въ домѣ № 7.

([1]) Для постановленiя рѣшенiя по займамъ, по дополненiямъ Устава, или по измѣненiямъ онаго, въ Общемъ Собранiи должны быть представители, по крайней мѣрѣ одной десятой части выпущенныхъ акцiй, приговоры-же постановляются большинствомъ двухъ третей голосовъ, Членомъ-же должно быть въ собранiи неменѣе сорока.

N. D. 2440. *Плоцкiй Уголовный Судъ.*

На основанiи Высочайшаго указа отъ 25 Апрѣля (7 Мая) 1850 и постановленiя б. Совѣта Управленiя Царства Польскаго отъ 16 (28) Октября 1856 г. вызываетъ:

1. Земельмана Боруха рожденнаго отъ Моска и Сарны бѣжавшаго въ 1868 г. изъ мѣстечка Дробина Плоцкаго округа.

2. Курка Давида бѣжавшаго болѣе 40 лѣтъ тому на задъ изъ мѣстечка Кучборка Млавскаго округа.

3. Бирштейна Юстину рожденную отъ Ивана и Петронели Вильпишевскихъ бѣжавшую въ 1865 г. изъ усадьбы Гейшторы Мирославской гмины Сейнскаго округа.

4. Гутта Сигизмунда, Франца Ксаверiя, Александра 4 именъ рожденнаго отъ Александра и Марiи Гуттовъ, бѣжавшаго въ въ 1866 г. изъ фольварка Трякiяны Кальварiйскаго уѣзда.

5. Пржетоцкаго Людовика, Яна Константина 3 именъ рожденнаго отъ Iосифа и Фаустины Кржетоцкихъ бывшаго Подлесничаго Сувалкскаго лѣсничества бѣжавшаго въ 1869 г.

6. Буткевича Фридриха рожденнаго отъ

Фридрыха и Левизы Буткѣвичевъ бѣжавшаго въ 1868 г. изъ деревни Кленовой горы гмины Михалишки Маріямпольскаго округа

7. Девесъ Зыльберманову Эстеру Хаю рожденную отъ Абрама и Байли Висней, бѣжавшую въ 1859 г изъ Губернскаго Города Плоцка.

8. Висню Хану сестру предидущей и вмѣстѣ съ нею бѣжавшую изъ города Плоцка въ Лондонъ.

Всѣхъ поименованныхъ самовольно оставившихъ отечество или безизвѣстно отсутствующихъ, приглашаетъ находящихся въ Европѣ въ продолженіи шести мѣсяцевъ находящихся же въ другихъ частяхъ свѣта въ продолженіи одного года, считая со дня припечатанія этаго вызова а именно со дня объявленія его въ третій разъ въ Варшавскомъ Дневникѣ, возвратиться въ отечество и лично или посредствомъ Полицейской власти о своей явкѣ увѣдомить Плоцкій Уголовный Судъ или же въ этихъ промежуткахъ прислать въ оный Судъ оправданіе о причинѣ неявки по первоначальному объявленію Начальства, такъ какъ въ противномъ случаѣ въ силу 340 и 341 ст. уложенія о наказаніяхъ Уголовныхъ и Исправительныхъ, подвѣргнутся лишенію всѣхъ правъ и вѣчному изъ предѣловъ Государства изгнанію, и въ случаѣ самовольнаго потомъ возвращенія, когда состоявшійся объ нихъ приговоръ войдетъ въ законную силу, ссылкѣ въ Сибирь на поселеніе.

Na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. oraz postanowienia b. Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Zemelmana Borucha, syna Mośka i Sarny zbiegłego w r. 1868 z miasteczka Drobina okręgu Płockiego.

2. Kurka Dawida przed 40 laty zbiegłego z miasteczka Kuczborka okręgu Mławskiego.

3. Birsztejnową Justynę urodzoną z Jana i Petroneli Wilpiszewskich zbiegłą w roku 1865 z osady Gejsztory, gminy Mirosław okręgu Sejnskiego.

4. Gutta Zygmunta, Franciszka, Ksawerego, Aleksandra 4 imion syna Aleksandra i Marji Guttow, zbiegłego w r. 1866 z folwarku Trakiany, powiatu Kalwaryjskiego.

5. Przetockiego Ludwika, Jana, Konstantego trzech imion syna Józefa i Faustyny Przetockich b. Podleśnego leśnictwa Suwałskiego, zbiegłego w 1869 r.

6. Butkiewicza Fryderyka syna Fryderyka i Lewizy Butkiewiczów, zbiegłego w r. 1865 ze wsi Klonowej-Góry, gminy Michaliszki, okręgu Marjampolskiego.

7. Dewes Zylbermanowę Esterę Chaję córkę Abrama i Bajli Wisniów zbiegłą w r. 1859 z miasta gubernialnego Płocka.

8. Wisniownę Chanę siostrę poprzedniej i razem z nią zbiegłą z m. Płocka do Londynu jako samowolnie bez pozwolenia Rządu za granicą przebywających, tych którzy się mogą znajdować w Europie w przeciągu 6 miesięcy, a tych którzy mogą przebywać w innych częściach świata w ciągu jednego roku od daty zamieszczenia niniejszego wezwania w pismach publicznych do kraju wrócili i osobiście lub przez władze Policyjne o powrocie swym Sąd Kryminalny w Płocku zawiadomili, lub też ażeby w przeciągu tegoż czasu usprawiedliwienie powodów niepowrócenia dotąd do kraju na pierwsze wezwanie władz tutejszych przez pisma publiczne Sądowi nadesłali, gdyż w razie przeciwnym na mocy art. 340 i 341 K. K. G. i P. skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne wygnanie, a wrazie samowolnego następnie powrotu jak wyrok przeciwko nim zapaść mający stanie się prawomocny na osiedlenie w Syberji zesłani zostaną.

Г. Плоцкъ 12 (24) Марта 1871 г.
за Предсѣдателя, Статскій Совѣтникъ,
Лемпицкій.

N. D. 2482. *Маріямпольскій Уѣздный Совѣтъ Общественнаго Призрѣнія.*

Объявляетъ, что торги на поставку продовольственныхъ припасовъ и другихъ предметовъ для Маріампольской больницы, будутъ производиться, не 1 го какъ уже опубликовано въ №№ 81, 82 и 83 „Dziennika Warszawskiego" но 3-го Мая сего года.

Г. Маріамполь, Апрѣля 15 дня 1871 г.
Предсѣдатель Совѣта, (........)

OTWARCIE SPADKÓW. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 2428. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Suwałkach.*

Podaje do publicznej wiadomości, że po śmierci:

[illegible]

Suwałki d. 2 (14) Kwietnia 1871 r.
Władysław Russocki.

N. D. 2425. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

[illegible]

Siedlce d. 13 (25) Kwietnia 1871 r.
Przyłuski.

N. D. 2424. *Pisarz Sądu Pokoju w Łukowie.*

Z powodu zaszłej śmierci Antoniego Kurpiewskiego, współwłaściciela la nieruchomości pod Nr 8 i 9 w mieście Łukowie położonej, otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 18 (30) Października r. b. w kancelarji swej pod prekluzją wyznaczam.

Łuków d. 6 (18) Kwietnia 1871 r.
Wyszogrodzki.

N. D. 2427. *Pisarz Sądu Pokoju w Brześciu.*

Po śmierci: Amalji Cichowicz, wierzycielki rs. 600 na nieruchomości w mieście Włocławku pod Nr. 17 sytuowanej, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin pod prekluzją na dzień 22 Października (3 Listopada) 1871 r. przedemną wyznaczam.

Otocki.

REGULACJE HYPOTECZNE. УСТРОЙСТВО ИПОТЕКЪ.

N. D. 2420. *Sąd Pokoju w Błoniu.*

Z powodu żądania regulacji i nowej hypoteki nieruchomości w mieście Błoniu położonych a mianowicie:

a) Ośmnastu zagonów gruntu ornego w trzech polach z właściwemi naddawkami leżących między gruntami dawniej Marjanny Suskiej a dziś Leonarda Grabalskiego, a z drugiej strony sukcesorów Braunów a dziś Bałazińskiego.

b) Pięciu zagonów gruntu ornego w trzech polach z właściwemi naddawkami i łąkami, leżących między gruntami Wojciecha Filipowicza i sukcesorów Obruliewicza.

c) Wiatraka drewnianego z ogrodem fruktowym i warzywnym z drugiej strony szosy położonego 36 łokci szerokości obejmującego.

d) Stodoły leżącej między gruntami Rozalji Berendt, z placem na którym stoi.

e) Stodoły między gruntem sukcesorów Augustyna Myśliwskiego z placem na którym stoi.

f) Ogrodu leżącego z jednej strony między ogrodami dawniej Szymona Czubowicza a z drugiej Rozalji Berendt.

g) Ogrodu leżącego między ogrodami Józefa Ciechowicza, dawniej Józefa Mazurkiewicza, a przytykający do drogi prowadzącej do łąk i pastwisk.

h) Ogrodu leżącego między łąkami miejskiemi, ciągnącego się do ogrodu dawniej Gajewskiego i przytykającego z jednej strony zabudowań Starostwa Błońskiego.

i) Ogrodu do powyższego przytykającego, graniczącego z drugiej strony z ogrodem sukcesorów Berendt Pokrzywów i Ignacego Czubowicza.

k) Ogrodu za zieloną karczmą położonego między ogrodem Augustyna Offmańskiego i ogrodem sukcesorów po Feliksie Kakistku.

l) Domu murowanego blachą krytego przy ulicy Rynek i Poznańskiej pod Nr. pol. 2 sytuowanego.

Zawiadamia strony interesowane iż takowa regulacja w d. 22 Lipca (3 Sierpnia) 1871 r. w Sądzie tutejszym nasąpi.

Wzywa je przeto, ażeby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczegółowo do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta, prawa ich udowadniające, zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie do regulacji, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 ustawy hypotecznej z r. 1818 przewidzianej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie ktoregokolwiek z interesantów, na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie, i podług art. 150 t. pr. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 24 Lipca (5 Sierpnia) 1871 r. o godzinie 4 z południa, na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego, i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania, w tymże dniu, ogłoszenia decyzji przytomnymi być winni.

Błonie d. 12 (24) Kwietnia 1871 r.
za Podsędka,
Pisarz Sądu, T. Sadowski.

N. D. 2457. *Sąd Pokoju w Łęczycy.*

[illegible]

N. D. 2458. *Sąd Pokoju w Chmielniku Wydział Hypoteczny.*

[illegible]

(10 Sierpnia) 1871 roku i od tej daty odwołanie się do apelacji upływać zacznie.

Ćmielnik dnia 11 (23) Kwietnia 1871 r.
Podsędek, Sosnowski.
Pisarz Sądu, Majewski.

N. D. 2423. *Sąd Pokoju w Kazimierzu Wydział Hypoteczny.*

[illegible]

nej w terminie regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesntów na karę rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 powyżej powołanego prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1871 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być winni.

Kazimierz d. 9 (21) Kwietnia 1871 r
Podsędek, w z. Strycki.

N. D. 2418. *Sąd Pokoju w Łowiczu Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego żądania wywołania do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Łowiczu pod N-rami 74 i 75 położonej, zawiadamia że regulacja ta odbędzie się w dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) 1871 r. Wzywa zatem osoby mające prawa jakie lub pretensje do rzeczonej nieruchomości, aby w terminie powyższym osobiście lub przez pełnomocników legalnie umocowanych, z dokumentami właściwemi dla zameldowania takowych do protokułu regulacyjnego przybyły, gdyż w razie niestawienia się, podpadną skutkom prekluzji z art. 150 i 160 prawa o hypotekach z r. 1818 wynikającej.

Ogłoszenie decyzji jaka na skutek aktu pierwiastkowej regulacji hypoteki wydaną będzie, nastąpi na posiedzeniu Sądu Pokoju, w d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1871 r.

Łowicz d. 14 (26) Kwietnia 1871 r.
Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegjalny, Znajewski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 2268. *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej że w d. 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie przez ciąg lata i jesieni roku bieżącego miejsca w Ogrodzie Saskim wraz z straganem sprzedaży owoców służyć mającym i drzewami owocowemi w tymże ogrodzie znajdującemi się od sumy rs. 215 wyraźnie rubli dwieście piętnaście w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą wysokość zaofiarowanej dzierżawy.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuje się zadzierżawić miejsce w Ogrodzie Saskim wraz z straganem do sprzedaży owoców służyć mającym i drzewami owocowemi w tymże ogrodzie znajdującemi się przez ciąg lata i jesieni r. b. ofiarując za takową dzierżawę rs. N. N. (wypisać literami) poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie głównej ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. N. pisałem dnia N. N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 9 (21) Kwietnia 1871 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
1—3 Naczelnik Kancelarji, Pronaszko.

N. D. 2429. *Канцелярія Варшавскаго Учебнаго Округа.*

Симъ объявляетъ, что 11 (23) Мая 1871 года въ часъ въ Канцеляріи Округа, будутъ производиться посредствомъ подачи запечатанныхъ объявленій (in minus), торги на исправленіе зданія Сандомирской мужской классической Прогимназіи, каковой расходъ исчисленъ по технической смѣтѣ на сумму 4,122 р. 87 коп.

Залогъ въ обезпеченіе сего подряда назначается въ 800 руб. наличными деньгами, или процентными бумагами по курсу, установленному для принятія сихъ бумагъ въ залоги по подрядамъ.

Желающіе торговаться могутъ разсматривать смѣту и торговыя условія въ Канцеляріи Округа въ присутственное время.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе объявленій отъ Канцеляріи Варшав. Учеб. Округа я, ниже подписавшійся, принимаю на себя исполненіе подряда по починкѣ зданія Сандомирской мужской классической Прогимназіи на сумму 4,122 р. 87 коп. уступая, со смѣтныхъ цѣнъ (столько то процентовъ), въ обезпеченіе чего представляю при семъ залогъ въ 800 руб.

Постоянное жительство, число и годъ.
Имя и фамилія.

Г. Варшава, 16 Апрѣля 1871 года.
и. д. Правителя Канцеляріи,
Никольскій.
2—2 Начальникъ Отдѣленія, Сѣчковскій.

N. D. 2298. *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach.*

Na zasadzie art. 25 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lip-

[illegible]

sprzedaży d. 20 Maja (1 Czerwca) 1871 roku, przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Adamem Damięckim.

Każda z sprzedaży wzmiankowanych odbywać się będzie w terminach powyżej dla niej oznaczonych, poczynając od godziny 10-ej z rana, w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej. Gdyby zaś Rejent, przed którym sprzedaż ma się odbywać był przeszkodzonym, sprzedaż odbędzie się w jego Kancelarji przed innym Rejentem który go zastąpi.

Ostrzeżenie. Jeżeli nikt nie zgłosi się z chęcią kupna, dobra będą przysądzone na własność Towarzystwa Kredytowemu Ziemskiemu.

Uwaga. Ponieważ przy wypłacie Listów Likwidacyjnych, zatrzymane zostały na wzmocnienie bezpieczeństwa udzielonej pożyczki dla dóbr Turna (Włodawska) rs. 4,000, realizacja przeto tej części pożyczki jaka jest ubezpieczoną Listami Likwidacyjnemi oraz przypadających od niej zaległości, nastąpi z przewyżki postąpionej na licytacji nad sumę od której licytacja rozpoczyna się, o ile zaś przewyżka ta nie wystarczy, reszta pokrytą będzie z funduszu likwidacyjnego na ubezpieczenie pożyczki złożonego, z tego wynika, że nabywcy na drugiej sprzedaży dóbr Turna (Włodawska) pozostawia się do dalszego procentowania i umorzenia, ta część pożyczki w hypotece zapisanej, jaka nie jest ubezpieczoną na Listach Likwidacyjnych.

Vadium złożone być winno w gotowiźnie, dozwala się jednak przystępującemu do licytacji na vadium oznaczone gotowizną złożyć Listy Zastawne lub Listy Likwidacyjne z bieżącemi kuponami; lecz w takiej ilości, by wartość rzeczywista złożonych Listów obliczając tymczasowo według ostatniego kursu Giełdy Warszawskiej wyrównywała sumie vadjalnej w gotowiźnie oznaczonej.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Uprzedza interesantów, iż gdyby w dniu do licytacji oznaczonym przypadło święto kościelne lub uroczystość galowa dworska 1-go rzędu, sprzedaż odbędzie się w dniu następnym w Kancelarji tegoż samego Rejenta.

Siedlce dnia 8 (20) Kwietnia 1870 r.
Prezes, Kozłowski.
Pisarz, Tchorzewski.

N. D. 2376. *Окружное Военно-Медицинское Управленіе.*

Въ Варшавскомъ Окружномъ Военно-Медицинскомъ Управленіи, на Пенкной улицѣ въ домѣ подъ № 1756 (8), будетъ произведенъ 22 Апрѣля (4 Мая) 1871 г. въ 11 часовъ утра рѣшительный торгъ безъ переторжки на поставку для Варшавскаго аптечнаго магазина, нѣкоторыхъ укупорочныхъ и увязочныхъ вещей, а равно другихъ предметовъ къ хозяйству относящихся, по сроку на 1871 г.

Къ торгу допускаются всѣ лица, имѣющія право по закону заключать договоры, согласно правиламъ изложеннымъ въ ст. 627—650, ч. IV, книги I Св. Воен. Пост. (изд. 1859 года).

Торгующія объявляютъ изустно на торгу цѣну на каждый предметъ отдѣльно, или же могутъ представить свои цѣны въ запечатанныхъ конвертахъ. Присылка запечатанныхъ объявленій отъ тѣхъ лицъ, которыя лично, или чрезъ повѣренныхъ будутъ участвовать въ изустномъ торгу воспрещается и подобныя объявленія не будутъ приняты ни въ какое соображеніе.

Объявившій низшія цѣны, допущенъ будетъ къ поставкѣ, по утвержденіи торга Военно-Медицинскимъ Инспекторомъ, или Военно-Окружнымъ Совѣтомъ, въ предѣлахъ предоставленной имъ власти, на основаніи ст. 62, 125 и 228 ч. I кн. II Св. Воен. Пост. (изд. 1869 года), если объявленныя цѣны окажутся выгодными для казны.

При неисправности подрядчика, взысканіе съ него ограничивается размѣромъ въ 20% неустойки, изъ суммы невыполненнаго или просроченнаго подряда.

Желающій принять на себя подрядъ, въ обезпеченіе исправной поставки, обязанъ представить вѣрный залогъ на пятую часть всей подрядной сумы или 20%. Залогъ этотъ будетъ принимаемъ на половину въ денежныхъ знакахъ, а на половину въ другихъ допускаемыхъ закономъ залоговыхъ документахъ. Всего залога требуется по сему подряду четыреста пятьдесятъ рублей.

Лица желающія вступить въ изустный торгъ, обязаны до приступленія къ нему, не позже 10-ти часовъ утра назначеннаго дня, представить, при прошеніи на узаконенной гербовой бумагѣ, документы о своемъ званіи и залогъ въ обезпеченіе неустойки.

Условія, касающіяся этаго торга, могутъ быть разсматриваемы въ Варшавскомъ Окружномъ Военно-Медицинскомъ Управленіи, ежедневно отъ 10 до 2 часовъ утра за исключеніемъ воскресныхъ и табельныхъ дней.

Запечатанныя объявленія должны быть поданы, или присланы не позже 11 часовъ утра въ день назначенный для торга. Запечатанныя объявленія, на основаніи ст. 1190 т. X ч. I Св. Зак. Гражд., должны заключать въ себѣ:

1. Согласіе принять подрядъ на точномъ основаніи условій, безъ перемѣны.

2. Цѣны на каждый предметъ отдѣльно, которые должны быть написаны прописью и безъ всякихъ подчистокъ и поправокъ, или съ оговорками объ нихъ, въ цѣнахъ же недопускается другихъ дробей кромѣ $^3/_4$, $^1/_2$ и $^1/_4$.

3. Мѣсто пребыванія, имя и фамилія подрядчика, мѣсяцъ и число, когда писано.

4. Документы о званіи подрядчика.

и 5. Залогъ въ обезпеченіе неустойки.

Являющіяся на торги съ залогами, обязаны приносить съ собою свои печати, для запечатанія представляемыхъ ими залоговъ, въ избѣжаніи недоразумѣній, могущихъ послѣдовать при возвратѣ имъ этихъ же залоговъ.

Г. Варшава, Апрѣля 14 дня 1871 года.
Военно-Медицинскій Инспекторъ,
Боголюбовъ.
2—3 Помощникъ Инспектора, Килевейнъ.

N. D. 2452. *Zarząd Wód Mineralnych w Ciechocinku.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 28 Kwietnia (10) Maja) r. b. o godzinie 11 z rana, odbędzie się przed Zarządem wód mineralnych w Ciechocinku, licytacja przez opieczętowane deklaracje, in minus, napisane na papierze stemplowym w formie obowiązującej. na dostawę dla łazienek w r. b. węgli kamiennych maszynowych w bryłach korcy warszawskich 1,937 1/2, od kop. 87 1/2 za korzec.

Vadium wymagane do dostawy węgli jest w kwocie rs. 175. Bliższe warunki mogą być przejrzane każdodziennie prócz świąt w biórze Zakładu Warzelni Soli.

Ciechocinek d. 11 Kwietnia 1871 r.
Prezydujący, Rejewski.

N. D. 2206. *Конинское Уѣздное Управленіе.*

Симъ объявляется во всеобщее свѣдѣніе, что 28 Апрѣля (10 Мая) отъ 10 до 12 часовъ утра въ Конинскомъ Уѣздномъ Управленіи, будутъ производиться на основаніи Указа Калишскаго Губернскаго Правленія, отъ 22 Марта за № 1337, посредствомъ запечатанныхъ заявленій, публичные торги (in minus), на отдачу въ подрядъ работъ по ремонтировкѣ Губернскихъ шоссейныхъ дорогъ 1-го разряда въ Конинскомъ Уѣздѣ, отъ суммы 8,653 р. 70 коп., а именно:

а) По ремонтировкѣ Конинско-Калишскаго тракта и мостовъ на нимъ, отъ суммы 3,714 р. 51 1/2 к.

б) По ремонтировкѣ Конинско-Влоцлавскаго тракта и мостовъ на нимъ, отъ суммы 3,083 р. 98 к.

в) По ремонтировкѣ Туренско Пыздрскаго тракта и мостовъ на нимъ, отъ суммы 1,855 руб. 20 1/2 к.

Итого, отъ суммы 8,653 р. 70 коп.

Заявленія должны быть написаны на гербовой бумагѣ 30 копѣйковаго достонства четко и безъ поправокъ по ниже показанной формѣ, цифры же обозначены прописью, кромѣ того слѣдуетъ приложить къ заявленію залогъ въ количествѣ 870 рублей, а также свидѣтельство подлежащей власти удостовѣряющее о томъ, что податель заявленія совершеннолѣтній и имѣетъ соотвѣтственное состояніе.

Заявленія поданные послѣ 12 часовъ означеннаго на торги дня приняты не будутъ.

Торговыя кондиціи, смѣты ипрочіе документы, могутъ быть пересмотрѣны въ Конинскомъ Уѣздномъ Управленіи, ежедневно кромѣ праздничныхъ и табельныхъ дней.

Г. Конинъ, 3 Апрѣля 1871 года.
Начальникъ Конинскаго Уѣзда,
2—3 Маіоръ, Канатовъ.

Форма для заявленія.

Вслѣдствіе объявленія Конинскаго Уѣзднаго Управленія, отъ . . . Апрѣля с. г., даю сію подписку въ томъ, что обязываюсь произвести работы по ремонтировкѣ Губернскихъ шоссейныхъ дорогъ 1-го разряда и мостовъ на нихъ въ 1871 году за сумму . . . . р. а именно:

Работы по ремонтировкѣ Конинско-Калишскаго тракта за сумму . . . . р.

Работы по ремонтировкѣ Конинско-Влоцлавскаго тракта за сумму . . . . р.

Работы по ремонтировкѣ Турекско-Пыздрскаго тракта за сумму . . . . р.

Вообще за сумму . . . . руб.

(Цифры писать словами безъ поправокъ).

Подвергая себя всѣмъ условіямъ торговыхъ кондиціи каковые я прописалъ въ доказательство, что онѣ мнѣ хорошо извѣстны.

Свидѣтельство Бургомистра Г. N. и квитанцію N. казначейства въ доставленіи залога прилагаю.

Постоянное мое жительство въ N., писалъ N. числа N., мѣсяца N., 1871 г.

(Подписать имя и фамилію).

N. D. 2241. *Влоцлавскій Уѣздный Совѣтъ Общественнаго Призрѣнія.*

По поводу неутвержденія Варшавскимъ Губернскимъ Совѣтомъ Общественнаго Призрѣнія торговъ, произведенныхъ 30 Декабря 1870 года, на поставку для Влоцлавской Уѣздной Больницы Св. Антонія съ 1 Января 1871, по 1 Января 1872 года съѣстныхъ припасовъ и разныхъ другихъ предметовъ, Влоцлавскій Уѣздный Совѣтъ Общественнаго Призрѣнія, въ исполненіе предписанія Губернскаго Совѣта, отъ 17 сего Февраля за № 87, симъ объявляетъ, что 30-го сего Апрѣля въ 12 часовъ утра, въ присутствіи сего Совѣта, будутъ произведены новые торги (in minus), посредствомъ запечатанныхъ объявленій, на поставку, на выше означенное время, съѣстныхъ припасовъ и другихъ предметовъ, а именно:

1. Хлѣба ржанаго ситнаго 480 пудовъ, съ 1 р. 20 к. за пудъ.

2. Хлѣба чернаго 120 пудовъ съ 80 к. за пудъ.

3. Булокъ пшеничныхъ 40 пудовъ съ 2 р. за пудъ.

4. Говядины 300 пудовъ съ 2 р. 80 к. за пудъ.

5. Муки ржаной 11 1/2 четвертей съ 8 р. 43 к. за четверть.

6. Крупы ячной 12 четвертей съ 9 р. 94 к. за четверть.

7. Крупы гречневой 4 четверти съ 13 р. 44 к. за четверть.

8. Крупы гречневой мелкой 2 1/2 четверика съ 3 р. 3 к. за четверикъ.

9. Крупы перловой 3 четверти съ 30 р. 72 к. за четверть.

10. Гороху 2 четверти съ 7 р. 2 к. за четверть.

11. Картофеля 36 1/2 четвертей съ 1 р. 46 к. за четверь.

12. Капусты въ качанахъ 30 копъ съ 67 1/2 к. за копу.

13. Бураковъ 2 четверти съ 1 р. 67 к. за четверть.

14. Моркови 2 четверти съ 2 р. 80 к. за четверть.

15. Масла коровьяго 19 пудовъ съ 10 р. за пудъ.

16. Сала внутренняго 1 1/2 пуда съ 9 р. 10 к. за пудъ.

17. Молока коровьяго 114 ведеръ съ 53 к. за ведро.

18. Соли 38 пудовъ съ 90 к. за пудъ.

19. Пѣтрушки 14 пудовъ съ 1 р. 20 к. за пудъ.

20. Луку рѣпчатаго 4 четверика съ 96 к. за четверть.

21. Перцу 8 фунтовъ съ 24 к. за фунтъ.

22. Лавроваго листу 18 фунтовъ съ 21 1/2 за фунтъ.

23. Яицъ куриныхъ 3 копы съ 75 коп. за копу.

24. Сельдей 12 копъ съ 2 р. 10 к. за копу.

25. Уксусу виннаго 6 1/2 ведеръ съ 60 коп. за ведро.

26. Чаю 5 1/2 фунтовъ съ 1 р. 20 к. за фунтъ.

27. Сахару 1 1/2 пуда съ 6 р. 80 к. за пудъ.

28. Спирту 6 1/2 ведеръ съ 4 р. 15 1/2 к. за ведро.

29. Масла постнаго 4 гарнца съ 1 р. 50 к. за гарнецъ.

30. Нефты 200 гарнцевъ съ 1 р. за гарнецъ.

31. Мыла обыкновеннаго 4 1/2 пуда съ 4 р. 80 к. за пудъ.

32. Мыла сѣраго 6 пудовъ съ 4 р. за пудъ.

33. Свѣчей стеариновыхъ 1 1/2 пуда съ 12 р. за пудъ.

34. Деревяннаго масла 4 гарнца съ 2 р. 40 к. за гарнецъ.

35. Семени льнянаго 1 четверть, 2 четверика съ 6 р. 30 к. за четверть.

36. Воску желтаго 15 фунтовъ съ 61 к. за фунтъ.

37. Краски паркетной 12 фунт. съ 37 1/2 к. за фунтъ.

38. Отрубей 8 четвертей съ 2 р. 19 к. за четверть.

39. Цилиндровъ 5 дюживъ по 90 к. за дюжину.

40. Фителей къ лампадкамъ 80 аршинъ съ 7 к. за арш.

41. Ваты 24 фунта съ 48 к. за фунтъ.

42. Щетокъ паркетныхъ 6 штукъ съ 75 за штуку.

43. Щетокъ половыхъ 6 штукъ съ 45 к. за штуку.

44. Метелъ 60 штукъ съ 2 1/2 коп за штуку.

45. Туфлей 50 паръ съ 60 к. за пару.

46. Корпіи 3 пуда съ 36 р. за пудъ.

47. Бинтовъ 324 аршинъ съ 4 к. за аршинъ.

48. Нитокъ для подшивки одѣялъ 14 ф. съ 1 р. 90 к. за фунтъ.

49. Шолку краснаго на лигатуры 5 лотовъ съ 50 к. за лотъ.

50. Пьявицъ 36 штукъ съ 7 1/2 коп. за штуку.

51. Крохмалу 16 фунтовъ съ 18 коп. за фунтъ.

52. Синки 5 фунтовъ съ 90 к. за фунтъ.

53. Сѣна 190 пудовъ съ 39 1/2 к. за пудъ.

54. Соломы на набивку постели 160 пудовъ съ 29 1/2 к за пудъ.

55. Дровъ сосновыхъ 165 саженей полукубической мѣры, съ 3 р 30 к. за сажень.

При чемъ поставляются въ извѣстность, желающіе участвовать въ торгахъ, что въ виду достиженія поставки для Больницы по болѣе выгодной цѣнѣ продуктовъ и прочихъ предметовъ и пріобрѣтенія таковыхъ изъ первыхъ рукъ, Уѣздный Совѣтъ предоставляетъ, подавать объявленія особо на мясо, особо на булки, особо на дрова и особо на всѣ прочіе предметы.

Ближайшія условія о сихъ торгахъ могутъ быть пересмотрѣны въ Влоцлавскомъ Уѣздномъ Управленіи, ежедневно съ 9 до 3 час. по полудни, за исключеніемъ праздничныхъ и торжественныхъ дней.

Желающіе участвовать въ означенныхъ торгахъ, должны подать къ дню торга 31 будущаго Марта до 11 1/2 часовъ утра въ Влоцлавскій Уѣздный Совѣтъ Общественнаго Призрѣнія, объявленія по прилагаемой у сего формѣ, на гербовой бумагѣ 30-ти копѣечнаго достоинства, выставивъ въономъ прописью, безъ поправокъ и подчистокъ, предлагаемую подрядную сумму за каждый предметъ особо и представить при томъ требуемый по закону залогъ размѣръ котораго опредѣляется въ 363 р., который можетъ быть представленъ наличными деньгами, закладными или ликвидаціонными листами. Объявленія заключающія поправки и подчистки, а равно поздно представленные, не будутъ приняты.

Форма объявленія.

Вслѣдствіе вызова Влоцлавскаго Уѣзднаго Совѣта Общественнаго Призрѣнія отъ 3 Апрѣля за № 71, ниже подписавшійся (здѣсь объяснить мѣсто жительства), симъ объявляю, что желаю взять въ подрядъ поставку жизненныхъ припасовъ и предметовъ для Влоцлавской Уѣздной Больницы Св. Антонія, съ 1 Января 1871 по 1 Января 1872 года (здѣсь объяснить подробно каждый предметъ, означенный въ объявленіи, а равно цѣну онаго цифрами и прописью).

Въ обезпеченіе сего представляю залогъ такой то, то есть закладный листъ, или ликвидаціонный, или же наличными деньгами . . . . руб. . . . . .

Въ удостовѣреніе сего собственноручно подписываюсь. (Написать имя и фамилію). Мѣсто отъ куда писано, число, мѣсяцъ и годъ.

Г. Влоцлавскъ, Апрѣля 3 дня 1871 г.
Предсѣдатель, Подполковникъ, (.......)

N. D. 2338. *Люблинскій Городовой Магистратъ.*

До истеченія аренднаго срока, объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что 11 (23) Мая т. е. 1871 г., съ 3 и до 5 часовъ по полудни въ залѣ присутствія Магистрата, будутъ произведены публичные посредствомъ запечатанныхъ заявленій акціонные торги (in plus) на арендное содержаніе двѣнадцати верхнихъ лавокъ въ городскомъ зданіи подъ № 127 на новой Улицѣ въ трехъ лѣтнемъ срокѣ, а именно съ 19 Іюня (1 Іюля) 1871, и по такое же число 1874 года, за выгоднейшемъ предложеніемъ арендной цѣны, начиная съ выручаемой до нынѣ суммы 1,266 рублей (тысячу двѣсти шестьдесять шесть рублей). Представляющій заявленіе по формѣ ниже указанной обязанъ положить въ одномъ изъ казначействъ или въ городской касѣ въ залогъ $^1/_{10}$ часть выше означенной къ торгамъ сумы, а полученную въ томъ квитанцію приложить къ своему заявленію, наличныя же деньги небудутъ принимаемы въ залогъ, на торгахъ.

Признанный на торгахъ арендаторомъ обязанъ при заключеніи контракта пополнить помянутый залогъ съ $^1/_5$ части предложенной имъ суммы, каковой залогъ будетъ хранимъ въ касѣ до истечинія аренднаго срока.

Торговыя кондиціи можно пересмотрѣть въ Управленіи Магистрата во всякое время служебныхъ занятіи, за исключеніемъ праздничныхъ и табельныхъ дней.

Заявленія должны быть вручаемы, или присылаемы до начатія торговъ на руки Президента города, на русскомъ языкѣ, безъ всякихъ ошибокъ и подчистокъ, четко и съ обозначеніемъ прописью количества суммы по ниже указанной формѣ.

Форма заявленія.

Вслѣдствіе объявленія Люблинскаго Городскаго Магистрата, отъ 10 (22) Апрѣля с. г. за N. . . . заявляю, что желаю взять въ арендное содержаніе на время трехъ лѣтъ съ 19 Іюня (1 Іюля) 1871 года, двѣнадцать вѣрхнихъ лавокъ въ городскомъ зданіи подъ № 127 на новой Улицѣ въ городѣ Люблинѣ за сумму . . . руб. (писать сумму буквами) подчиняясь условіямъ и кондиціямъ до нынѣ существующимъ, каковую квитанцію въ принятіи залога въ количествѣ 127 рублей прилагаю съ тѣмъ, что въ случаѣ отказа отъ торговъ, залогъ свой получу, или желаю отсылки онаго туда то на мой счетъ. Постоянное мое мѣсто жительства въ . . . мѣсяца . . . . дня . . . . 1871 года.

(Четко подписать имя и фамилію).

Г. Люблинъ, 10 (22) Апрѣля 1871 г.
2—3 Президентъ города, (.......)

N. D. 2560. *Судъ Исправительной Полиціи въ Пултускѣ.*

Объявляетъ во всеобщее свѣдѣніе, что 18 (30) Мая 1871 г. въ здѣшнемъ Судѣ съ публичнаго торга на ярмаркѣ, проданъ будетъ большій золотый медаль, какій обыкновенно употребляютъ еврейки на шеѣ въ праздничныя дни.

Г. Пултускъ, 13 (25) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Шклярскій.

N. D. 2481. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Ignacego Korala kupca w Warszawie pod Nr. 2914 zamieszkałe-

go, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Franciszka Grajnerta Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 586B. zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs 296 kop. 12¼ z procentem od dnia 24 Września (6 Października) 1858 r. liczącym się i kosztów od Amelji vel Anieli Heleny z Zimmermanów Rozmanith, Franciszka Rozmanith małżonki w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża swego czyniącej, wraz z nim w Warszawie pod Nr. 1525 zamieszkałej, właścicielki nieruchomości Nr. 1173c w Warszawie położonej, protokółem Jana Orłowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w dniu 2 (14) Kwietnia 1871 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie, przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Wroniej pod Nr. 1173 lit. c hypotecznym, zaś 15 i 62 policyjnym, w gminie Magistratu miasta Warszawy, w Cyrkule Policyjnym VII obecnie Wolskim pod jurisdykcją Sądu Pokoju Wydziału II w Warszawie, na gruncie emfiteutycznym, do Skarbu Królestwa należącym, z którego opłaca się rocznie czynszu rs 1 k. 80 położona, prawem własności do Amelji v. Anieli Heleny z Zimmermanów Rozmanith małżonki egzekwowanej dłużniczki należąca, zaś wedle kontraktu dzierżawnego urzędowego przed Aleksandrem Dziewulskim Rejentem w Warszawie w dniu 10 (22) Czerwca 1869 r. w księdze wieczystej zeznanego, w dzierżawnem posiadaniu i użytkowaniu Lewka Biederman na lat trzy, poczynając od d. 1 Lipca n. s. 1869 r. do tegoż dnia i miesiąca 1872 r. za cenę roczną rs 375 zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, przybliżonej rozległości gruntu około łokci kwadratowych 3,870 albo arszynów 3,096 w przybliżeniu mieć mogąca, na której stoją następujące zabudowania:

1. Dom parterowy masiv z cegły palonej na wapno murowany, frontem przy ulicy Wroniej stojący, z piwniczką, dachówką karpiówką kryty, o czterech kominach murowanych.
2. Przystawka z drzewa w słupki z desek, deskami kryta.
3. Parkan od ulicy Grzybowskiej z drzewa w słupy z desek, w którym brama wjezdna dwuskrzydłowa.
4. Mostek z bali z drzewa na rynsztoku.
5. Piwnica w ziemi wykopana, balami z drzewa cembrowana, ziemią kryta.
6. Szopa z drzewa na słupach z dwoma ścianami otwartemi, deskami kryta.
7. Zabudowanie z drzewa w słupy, deskami kryte, mieszczące stajnie i wozownie.
8. Komórki z drzewa w słupy deskami kryte.
9. Kloaka z drzewa z desek pod gontem na śmietniku balami obwiedzionym, o dwóch sedesach.
10. Komórka z drzewa z desek w słupki, pod dachem z desek.
11. Budka z drzewa z wagonu pod deskami i smołowcem.
12. Studnia z pompą drewnianą i korbą żelazną, balami cembrowana.
13. Podwórze obszerne niebrukowane, w części tylko kamieniem polnym wyłożone.

W nieruchomości tej mieści się 9 lokatorów, z imion i nazwisk oraz ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Franciszka Grajnerta Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 586B. zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone.
1. W. Wojciechowi Brochockiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Wydziału II w Warszawie, w Warszawie pod N-rem 790 urzędującemu na ręce własne.
2. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Warszawy, w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu na ręce Cyprjana Jastrzębskiego urzędnika tegoż Magistratu.

Obudwom dnia 5 (17) Kwietnia 1871 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 6 (18) Kwietnia 1871 r., zaś w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego tutejszego w Wydziale I na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Warszawie o godzinie 10 ej z rana, w Wydziale I-ym, dnia 31 Maja (12 Czerwca) 1871 roku.

Sprzedażą kierować będzie Franciszek Grajnert Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.
Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.
R. Linowski.

N. D. 2439. Pisarz Trybunału Cywilnego w Suwałkach.

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S podaje do wiadomości, iż na żądanie Róży vel Rozalji z Łukienajtysów Aronowskiej, w asystencji i za upoważnieniem męża swego Jana Aronowskiego wyrobnika działającej, czyli obojga małżonków Aronowskich, we wsi Kordaki, gminie Wejwery, Powiecie i Okręgu Marjampolskim zamieszkałych, a zamieszkanie prawne co do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Henryka Zabłockiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Suwałkach zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rsr. 566 kop 11½ z procentem prawnym od dnia 19 Lutego (2 Marca) 1864 roku i kosztów prawnych od Anny z Sędzików żony Wawrzyńca Pieczulisa, w asystencji i za upoważnieniem męża działającej, czyli obojga małżonków Pieczulisów, Wincentego i Józefa braci Łukszajtysów, właścicieli osady rolnej we wsi Kordaki, gminie Wejwery, Powiecie i Okręgu Marjampolskim zamieszkałych, protokułem Antoniego Szymanowskiego, Komornika przy Sądzie Pokoju w Marjampolu, w dniu 25 Września (7 Października) 1869 roku sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została

OSADA

rolna we wsi Kordaki,

pod N-rem porządkowym 4, u tabeli 2, gminie Wejwery, powiecie Marjampolskim, pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Marjampolu, Gubernji Suwałkskiej położona, do własności egzekwowanych dłużników należąca, około morgów 30 gruntu zawierająca, a składająca się z następujących budowli:

a) Domu drewnianego o dwóch końcach słomą krytego bez podmurowania i bez komina.
b) Spichrza drewnianego słomą krytego bez podmurowania.
c) Warzywni drewnianej słomą krytej.
d) Spichrza drugiego, poczury i dwóch chlewów pod jednym dachem słomą krytych z drzewa.
e) Dwóch chlewów z okrąglaków, a dwóch z drzewa czasanego, pod jednym dachem słomą krytych.
f) Stodoły o dwóch końcach o jednym klepisku i poczury na skład siana pod jednym dachem z drzewa słomą krytych.

Wieś Kordaki, w której znajduje się osada zajęta, położoną jest od miasta Powiatowego Marjampola o mil 7, od miasta Gubernjalnego Suwałk o mil 15, od byłego miasta Sapieżyszek i rzeki spławnej Niemna o mil 4 i od miasta byłego Pilwiszek o mil 4 w okolicy leśnej.

Z osady zajętej łącznie ze składką ogniową opłaca się rocznie podatków rs. 18 k. 36.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej osady, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Henryka Zabłockiego, Patrona przy Trybunale Cywilnym w Suwałkach zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, w Kancelarji Pisarza rzeczonego Trybunału złożono, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:
1. Egzekwowanym dłużnikom na ręce Anny Pieczulisowej, w dniu 27 Września (9 Października) 1869 r.
2. Klemensowi Jerzykiewiczowi, Wójtowi gminy Wejwery, tamże urzędującemu, do której to gminy powyższa osada należy, na ręce Pisarza gminnego Ignacego Baranowskiego, w d. 2 (14) Października 1869 r.
3. Marcjanowi Szabłowskiemu, Naczelnikowi Powiatu Marjampolskiego, na ręce Dyonizego Jackowskiego urzędnika, w d. 4 (16) Grudnia 1869 r.
4. Bernardowi Skłodowskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Marjampolu na ręce własne, w d. 5 (17) Grudnia 1869 r.

Zajęcie dokonane ojakiem mowa, w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego w ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Suwałkach, w miejscu zwykłych posiedzeń o godzinie 10-ej z rana, d. 3 (15) Lutego 1871 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Henryk Zabłocki, Patron przy tutejszym Trybunale.

Suwałki d. 24 Listop. (6 Grudnia) 1870 r.
Wierzbicki.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Suwałkach.
Suwałki d. 24 Listop. (6 Grudnia) 1870 r.
Wierzbicki.

Po odbyciu trzech publikat zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej osady w Kordakach, oznaczony na dzień 14 (26) Kwietnia 1871 roku godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Suwałkach.

Licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 667 kop. 50.

Suwałki dnia 4 (16) Marca 1871 roku
Wierzbicki.

W terminie przygotowawczego przysądzenia nikt z chęcią licytowania nie zgłosił się, zaś termin do stanowczego przysądzenia osady w Kordukach oznaczony na d. 31 Maja (12 Czerwca) 1871 r. godzinę 10 z rana, który odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Suwałkach.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 667 kop. 50.

Suwałki d. 14 (26) Kwietnia 1871 r.
Wierzbicki.

N. D. 2474. Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S., podaje do wiadomości, iż na żądanie Marcina Mejer, właściciela nieruchomości miejskich i cukierni w mieście Powiatowem Ostrołęce, Gubernji Łomżyńskiej położonych, w temże mieście w domu własnym pod Nr. 5 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do całego postępowania subhastacyjnego obrane mającego, u Juljana Mejer i Antoniego Zalewskiego Patronów przy Trybunale Cywilnym w Płocku, w temże mieście zamieszkałych, w poszukiwaniu sumy rsr. 1,200 z procentem prawnym po 5% od dnia 1 Stycznia 1867 r., kosztów wyjęcia i doręczenia aktu i wykazu hypotecznego rsr. 2 kop. 7½, kosztów egzekucyjnych rs. 13 kop. 60, wydania i doręczenia nakazu subhastacyjnego rs. 2 kop 62½, spisania protokułu w mieszkaniu debenta rsr. 5 kop. 7½, z potrąceniem tego, coby na kapitał, procent lub koszta upłaconem zostało i kwitem udowodnionem było, oraz dalszych kosztów, od Antoniego Mielnickiego właściciela osady we wsi Łęgu Starościńskim położonej i tamże zamieszkałego, protokułem Ignacego Wojcickiego Komornika przy Sądzie Pokoju w Ostrołęce pod dniem 10 (22) Października 1870 roku rozpoczętym, a w dniu 12 (24) Października t. r. ukończonym, zajętą została na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia.

Osada kolonjalna Łęg Starościński zwana Nr. 28 tabeli likwidacyjnej oznaczona, we wsi Łęgu Starościńskim położona, do Antoniego Mielnickiego należąca, znajdująca się w Gubernji Łomżyńskiej, Powiecie i Okręgu Ostrołęckim, gminie Nasiadki, parafji Ostrołęckiej; w odległości od miasta Ostrołęki mil 2, od osady Nowogroda mil 3, Myszyńca mil 4, rzeki spławnej Narwi ⅓ części wiorsty, od miasta Łomży mil 4, Płocka mil 22, od Warszawy mil 18, pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Ostrołęce. Osada ta zostaje obecnie w posiadaniu dzierżawnem Józefa Ostaszewskiego do dnia 12 (24) Czerwca 1871 roku, na mocy aktów urzędowych z dnia 8 (20) Czerwca 1868 roku i 30 Września (12 Października) 1870 roku przed Stanisławem Targońskim Rejentem w Ostrołęce zdziałanych.

Osada powyższa w ogólnem składzie osady Łęg Starościński oznaczona Nr. 28, obejmuje rozległości w ogóle około 26 morgów 274 prętów miary nowopolskiej i ma wspólny paśnik z innemi posiadaczami całej osady Łęg Starościński, obejmujący morgów 520 prętów 243. Osada Nr. 28 graniczy: na wschód z odnogą rzeki Narwi i lądem Przytulskim zwanym, na południe z osadą i gruntami Klimaszewskiego, na zachód z osadą i gruntami Tercjaka, na północ z gruntami Benedykta Mielnickiego.

W pomienionej osadzie znajdują się następujące budowle: 1. Dom z drzewa dachem słomianym kryty, na podmurowaniu z kamienia, z sienią przechodnią, o czterech izbach, z których w dwóch są parski do kartofli; przed domem tym od strony północnej; 2. stodoła z drzewa o jednem klepisku słomą kryta; 3. obora z drzewa w słupy z dwoma wchodami słomą kryta, szczytem od zachodu połączona z dachem stodoły; za stodołą na zachód: 4. trzy brogi na słupkach, z dachami słomą krytemi; za domem: 5. chlew z drzewa w słupy i dyle, dziubnikiem zwany; 6. płoty i wrota około domu po większej części z drążków, oprócz tego znajduje się: wierzb starych i młodych sztuk 31, osin 3, jesionów młodych 5, dębów młodych 8, gruszka polna i wisień zwyczajnych 10.

Grunta orne z jednego kawała ziemi składające się, niezyją własnością, nieprzedzielone, corocznie obsiewane wszystkie oziminą i jarzyną, obejmują rozległości około morgów 13 prętów 84.

Łąki przy domu obejmują rozległości około morgów 7 prętów 234, zaś łąka oddzielna nad rzeką Narwią około morgów 5.

Wygony obejmują około morgi jednej prętów 189, a place pod zabudowaniem, podwórzem i inne nieużytki zawierają rozległości około morgi jednej prętów 67.

Osada kolonjalna Łęg Starościński zwana Nr. 28 oznaczona, opłaca podatków rocznie w ogóle rs. 15 kop. 43½, zaległość zaś w ich opłaceniu wynosi w ogóle rs. 8 k. 80.

Kopje protokułu zajęcia doręczono: 1. Józefowi Karpińskiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju w Ostrołęce; i 2. Janowi Gadomskiemu, Wójtowi gminy Nasiadki; obu w d. 21 Października (2 Listopada) 1870 r.

Akt zajęcia wniesiono do akt hypotecznych osady Nr. 28 na wsi Łęgu Starościńskim, w Powiecie Ostrołęckim położonej, dnia 28 Października (9 Listopada) 1870 r., a do księgi zaaresztowań w Kancelarji Pisarza Trybunału utrzymywanej dnia dzisiejszego.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych przygotowanych do przedaży w drodze przymuszonego wywłaszczenia osady kolonjalnej Nr. 28 oznaczonej, we wsi Łęgu Starościńskim, Powiecie Ostrołęckim położonej, odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Płocku o godzinie 10 z rana w d. 19 (31) Stycznia 1871 r.

Płock dnia 17 (29) Listopada 1870 r.
Asesor Kolegjalny, A. Bielski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Płocku.
Płock dnia 17 (29) Listopada 1870 r.
Asesor Kolegjalny, A. Bielski.

Po odbyciu w dniu 13 (25) Kwietnia r. b. przygotowawczego przysądzenia osady wyżej wymienionej, Trybunał Cywilny w Płocku wyrokiem swym w tymże dniu zapadłym, termin do stanowczej sprzedaży pomienionej osady oznaczył na dzień 1 (13) Czerwca 1871 r. godzinę 10 z rana, na audjencji tegoż Trybunału, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rsr. 600 w czasie przygotowawczego przysądzenia podanej.

Płock dnia 14 (26) Kwietnia 1871 r.
Asesor Kolegjalny, A. Bielski.

N. D. 2484. Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Kaliszu w d. 27 Lutego (11 Marca) 1869 r. potwierdzonego przez wyrok Sądu Apelacyjnego w d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1870 r. wiatrak, z zabudowaniami i gruntami, na wsi Szysłowie, Okręgu Pyzdrskim położony na żądanie Marjanny z Kołodzińskich v. Kowodzińskich Erazma Jakubowskiego żony, Franciszki z Kołodzińskich v. Kowodzińskich Piotra Trawińskiego żony, w mieście Słupcy zamieszkałych, Wojciecha Kołodzińskiego v. Kowodzińskiego we wsi Ostrowite kapitalne, Barbary z Kołodzińskich v. Kowodzińskich Macieja Majdeckiego żony w m. Słupcy zamieszkałej, sprzedany zostanie w drodze działów w Trybunale Cywilnym w Kaliszu przed delegowanym Asesorem Trybunału W. Witwickim. Bliższe szczegóły tej sprzedaży objaśniają warunki licytacyjne.

Licytacja rozpoczyna się od sumy rs. 1,180; warunki licytacyjne ogłoszone były w dniu 4 (16) Marca r. b. na audjencji Trybunału przed delegowanym Asesorem, i termin do drugiej publikacji a zarazem do przygotowawczego przysądzenia oznaczony został na dzień 15 (27) Kwietnia r. b. na godzinę 3 z południa.
Roman Mrozowski.

W dniu 15 (27) Kwietnia r. b. o godzinie 3 z południa po raz drugi na audjencji Trybunału przed delegowanym Asesorem. Warunki sprzedaży wiatraka z zabudowaniami i gruntami na wsi Szysłowie, Okręgu Pyzdrskim położonego ogłoszono, tymczasowe przysądzenie dopełniono i termin do stanowczej sprzedaży na dzień 30 Kwietnia (12 Maja) 1871 r., godzinę 4-tą z południa oznaczono.

Kalisz, dnia 15 (27) Kwietnia 1871 roku.
Podpisarz Trybunału, Filipski.

N. D. 2483. Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Kaliszu w d. 9 (21) Czerwca 1870 pomiędzy Narcyzem Kreczunowiczem a Anną z Karłowskich, po Józefie Kreczunowiczu pozostałą wdową, jako matką i główną opiekunką nieletnich: Kaźmiry i Józefa rodzeństwa Kreczunowicz, i Wojciechem Szczepańskim jako przydanym opiekunem tychże nieletnich, dział majątku po Józefie Kreczunowiczu nakazującego, oraz po zatwierdzeniu relacji biegłych i taksy dóbr Kościelna Wieś, przez wyrok Trybunału Kaliskiego w d. 2 (14) Lutego 1871 r. zapadły, dobra Kościelna Wieś wraz z folwarkiem Borczysko z inwentarzem żywym i martwym, położone w powiecie Kaliskim, gminie Kalisz, parafji Kościelna Wieś, odległe od miasta gubernialnego Kalisz milę jedną, od miasta Pleszewa w Wielkim Księstwie Poznańskiem położonego mil 2, w dwóch oddziałach to jest:

1. Wieś Kościelna Wieś
2. Folwark Borczysko

sprzedane zostaną w drodze działów w Trybunale Cywilnym w Kaliszu przed delegowanym Asesorem Trybunału W. Witwickim.

Bliższe szczegóły tej sprzedaży, warunki licytacyjne objaśniają, które u podpisanego Patrona przejrzane być mogą.

Pierwsze ogłoszenie warunków odbyło się na audjencji Trybunału w Kaliszu przed delegowanym Asesorem W. Witwickim w d. 4 (16) Marca r. b. i termin do drugiej publikacji warunków a zarazem przygotowawczego przysądzenia oznaczony został na dzień 15 (27) Kwietnia 1871 r. na godzinę 3 z południa.

Licytacja rozpocznie się za oddział I wsi Kościelnej Wsi od sumy rs 45,033 kop. 60, za oddział II t. j. folwarku Borczyska od rub. sr. 26,000.
Roman Mrozowski.

W dniu 15 (27) Kwietnia r. b. o godzinie 3 z południa po raz drugi na audjencji Trybunału przed delegowanym Asesorem. Warunki sprzedaży dóbr Kościelna Wieś wraz z folwarkiem Borczysko, z inwentarzem żywym i martwym w Powiecie Kaliskim położonych ogłoszone, tymczasowe przysądzenie dopełniono, i termin do stanowczej sprzedaży na dzień 1 (13) Maja 1871 r. godzinę 4-tą z południa oznaczono.

Kalisz, dnia 15 (27) Kwietnia 1871 roku.
Podpisarz Trybunału, Filipski.

N. D. 2472. Patron przy Trybunale Cywilnym w Płocku.

Podaje do wiadomości, że dobra ziemskie Milewo Byki z Przasnyskiego, gminy Zalesie, w rozległości morgów 130 prętów 215 miary nowopolskiej, sprzedane będą przez licytację publiczną w drodze działów, w Trybunale Cywilnym w Płocku przed wyznaczonym Sędzią Chrzewskim, a to na domaganie się: 1 Edwarda Kaliksta 2ch imion Milewskiego, dzierżawcy dóbr ziemskich, we wsi Miączynka Okręgu Płockim, oraz Anieli Cyryli z Milewskich Dynowskiej, Józefa Dynowskiego urzędnika żony, w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącej, czyli obojga małżonków Dynowskich w mieście Łomży zamieszkałych, a zamieszkanie prawne w mieście Płocku u Stanisława Chyczewskiego Patrona obrane mających, tegoż Patrona w mieście Płocku mieszkającego, za obrońcę ustanowionego mających, przeciwko Kazimierzowi Szczepanowi dwóch imion Milewskiemu, współwłaścicielowi dóbr ziemskich we wsi Milewie Bykach, pod jurisdykcją Sądu Pokoju w Prasnyszu zamieszkałemu, Stanisława Chrzanowskiego Patrona w mieście Płocku mieszkającego, za obrońcę ustanowionego mającego, wyniesione, na zasadzie wyroków Trybunału Cywilnego w Płocku dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1868 r. dział majątku po niegdy Tadeuszu Milewskim i Ferdynandzie Milewskim nakazującego, dnia 15 (27) Sierpnia 1870 r. zapadłego, opinję biegłych wykazującą niemożność podziału w naturze dóbr Milewo Byki i szacunek onych potwierdzającego.

Pierwsza publikacja odbyła się dnia dzisiejszego przed delegowanym Sędzią Charzewskim. Termin do przygotowawczego przysądzenia oznaczony został na dzień 1 (13) Maja 1871 r. o godzinie 3-ej po południu, w którym licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3,918 kop. 10, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Vadium na rs. 900 jest oznaczone.

Bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży obejmuje opinja biegłych, oraz warunki licytacyjne w biurze Pisarza Trybunału Cywilnego w Płocku i w Kancelarji Stanisława Chyczewskiego Patrona złożone, gdzie przejrzane być mogą.

Płock dnia 6 (18) Marca 1871 roku.
Stanisław Chyczewski.

N. D. 2407.

Podpisany Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie, pod Nr. 554a zamieszkały, wiadomo czyni, iż na podstawie wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniach 20 Stycznia (1 Lutego) 1866 r. 11 (23) Marca 1870 r. dział nakazujących, oraz wyroku z d. 7 (19) Maja t. r. taksę potwierdzającego, pomiędzy Wilhelminą 1-o voto Rotenhagen teraz Gustawa Merkel żoną w asystencji i za upoważnieniem męża swego czyniącej, czyli obojga małżonków Merkel z jednej, a sukcesorami Samuela Rotenhagen jako to: Otilją z Abrahamów Wilhelma Stöber żoną w asystencji i za upoważnieniem męża czyniącą; Robertem Abraham, Wilhelmem Abraham jako ojcem i naturalnym opiekunem nieletnich Augusta i Edwarda swych dzieci z ng. Wilhelminą z Rotenhagenów spłodzonych, Augustem Junguik jako ojcem i naturalnym opiekunem nieletniego syna swego Karola Junguik z ng. Dorotą z Rotenhagenów spłodzonych, z drugiej strony zapadłych, sprzedaną zostanie w drodze działów.

NIERUCHOMOŚĆ

Nr. 247, w mieście Ozorkowie położona, składająca się:
1. Z domu frontowego mieszkalnego parterowego.
2. Z przystawki łącznie z domkiem tylnym mieszkalnym.
3. Z drwalni o 7 przedziałach z bali.
4. Z kloaki z drzewa.
5. Z studni w podwórzu.
6. Z sztachet około podwórza.
7. Z placu pod powyższemi zabudowaniami łokci kwadratowych 2572 prawem dziedzicznym oraz:
8. Z morgi jednej gruntu ornego wraz z placem budowlanym prawem dziedzicznym.

Powyższa nieruchomość należy do SS-rów Samuela Rotenhagen, wyżej z imion i nazwisk wymienionych którzy prawem dziedzicznym takową posiadają.

Nieruchomość powyższa sprzedaną zostanie na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549, przed W. Dobrskim Sędzią Trybunału w Wydziale II.

Bliższą wiadomość powziąść można na gruncie i z taksy.

Zbiór objaśnień i warunków przejrzeć można w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału II lub u podpisanego Adwokata.

Po odbyciu pierwszej publikacji w d. 2 (14) Czerwca 1870 r. Sędzia delegowany termin do drugiej publikacji a zarazem do przygotowawczego przysądzenia powyższych nieruchomości na d. 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. godzinę 10 z rana wyznaczył.

Termin powyższy odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale II przed W. Sędzią Dobrskim.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 661 kop. 89 jako szacunku taksą wykrytego.
Konstanty Borzewski.

Po odbyciu w d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1870 roku terminu przygotowawczego przysądzenia Sędzia delegowany, termin do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości na d. 15 (27) Września t. r. oznaczył. W skutek jednak sporu termin powyższy spadł, po rozpoznaniu którego przez wyrok Sądu Apelacyjnego z d. 12 (24) Kwietnia 1871 r. zapadłym w miejsce wyszłego z urzędowania Sędziego Dobrskiego do kierowania czynnością działową i odbycia sprzedaży Sędziego Zielińskiego zgrona swego mianował, i zarazem termin do ostatecznej sprzedaży powyższej nieruchomości na d. 3 (15) Maja 1871 r. godz. 2 z południa oznaczył.

Termin powyższy odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 661 kop. 89. Vadium rs. 250.
Konstanty Borzewski.

N. D. 2473.

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie pod Nr. 586B zamieszkały Obrońca Henryka Zielińskiego obywatela jako ojca i głównego opiekuna swego nieletniego Władysława Zielińskiego, oraz Tomasza Adwentowskiego obywatela jako opiekuna przydanego powyższego nieletniego w mieście powiatowem Łowiczu zamieszkałych zawiadamia i ogłasza iż na podstawie wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie:

1. z d. 15 (27) Października 1870 r. dział majątku po Marjannie z Wysockich pierwszego ślubu Podgórskiej powtórnego Zielińskiej pozostałego nakazującego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości spadkowej Nr. 17 w m. Łowiczu sytuowanej, na przypadek niemożności dogodnego podzielenia w naturze rozporządzającego.
2. z dnia 23 Grudnia (4 Stycznia) 1870/1 r. z powodu przeszkody, innych biegłych do oszacowania mianującego i Asesora Trybunału do kierowania czynnością działową delegującego.
3. z dnia 4 (16) Marca 1871 r. taksę wraz z opinją o niepodzielności powyższej nieruchomości zatwierdzającego.

Wszystkich wyroków z powództwa wyżej wymienionych Henryka Zielińskiego i Tomasza Adwentowskiego, przeciwko: Juljanowi Chróścielewskiemu, Józefowi Grzymczyńskiemu obywatelom pierwszemu działającemu w imieniu własnem, oraz jako opiekunowi głównemu, a drugiemu jako opiekunowi przydanemu nieletnich Apolonji Weroniki 2 imion i Rozalji rodzeństwa Podgórskich, Berkowi Klejn handlującemu, jako pełnomocnikowi Antoniego Podgórskiego, nakoniec Szymsi Rejchenberg, jako nabywcy praw części Juljana Chróścielewskiego, wszystkim w m. Łowiczu zamieszkałym, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów.

NIERUCHOMOŚĆ,

pod Nr. 17 w mieście Łowiczu na gruncie dziedzicznym położoną, prawem własności do sukcesorów Feliksa i Marjanny małżonków Podgórskich należąca składająca się:
a) Z domu frontowego, masiv murowanego, z piwnicami piekarnią.
b) Oficyny murowanej w podwórzu z prawej strony.
c) z Oficyny z drzewa budowanej.
d) Z oficyny trzeciej murowanej.
e) Wozowni w tyle podwórza z drzewa budowanej.
f) Kloaki z desek pokrytej gontami.
g) Komórki z desek pokrytej gontami.
h) Z komórki drugiej z drzewa pokrytej deskami.
i) Z chlewów z drzewa pokrytych gontami.
k) Z chlewów drugich z drzewa pokrytych gontami.
l) Budki z drzewa w podwórzu.
ł) Z parkanu od ulicy Koziej z desek i bali w słupy z podwaliną i okapem wraz z bramą i furtką.
m) Z komórki w tyle posesji z drzewa pokrytej gontami.
n) Z bruku w podwórzu z kamieni polnych w ilości łokci kwadr. 650.
o) Z gruntu dziedzicznego obejmującego ogólnej przestrzeni w całej nieruchomości Nr. 17 łokci kwadr. 3261⅜.

Obszerniejsze opisanie relacja biegłych z taksą sądownie w d. 13 (25) Stycznia 1871 r. sporządzona obejmuje.

Po odbyciu w d. 16 (28) Kwietnia 1871 r. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 17 w Łowiczu, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości wyznaczony został na d. 1 (13) Czerwca 1871 r. godzinę 10 z rana i takowy odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed W. Lewandowskim Assesorem delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków licytacyjnych, przejrzeć można w kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 2,411 kop. 94½ jako szacunku taksą przez biegłych wykrytego.

Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r.
Franciszek Grajnert, Patron.

N. D 2475. Podaję do powszechnej wiadomości, że prawnie zajęte meble machoniowe i jesionowe, zegar, lustra, ośm sznurków perełek, lornetki, kandelabry i t. p. w Warszawie na placu targowym za Żelazną Bramą zwanym w dniu 22 Kwietnia (4 Maja) o godzinie 11 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

Warszawa d. 19 Kwietnia (1 Maja) 1871 r
Popławski, Komornik.

N. D. 2502. Prawnie zajęte w drodze egzekucji Sądowej ruchomości:

1. Zboże, konie, krowy, wozy, bryczka, młocarnia, meble różne, z decyzji Trybunału Cywilnego Warszawskiego Nr. 777 na gruncie folwarku Podgórzyce gminy Tum w powiecie Łęczyckim w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. o godz. 10 z rana.
2. Konie cugowe, robocze, woły, krowy, nierogacizna, futro, bryka, młynek do wiania w tymże dniu o godz. 5 popołudniu w rynku miasta Łęczycy.
3. Pierścionki i kolczyki, zegarek srebrny, szal czarny, suknia, 5 bil od bilardu w dniu 28 Kwietnia (10 Maja) r. b. o godz. 10 z rana w Warszawie na placu Sewerynów.
4. Odzież męzka, szafa, wierciadło stojące, popiersie gipsowe, w d. 29 Kwietnia (11 Maja) r. b. o godz. 10 z rana na placu targowym za Żelazną Bramą.

Przed podpisanym Komornikiem przez głośną publiczną in plus licytację sprzedane zostaną.

Asesor Kolegjalny, *Kazimierz Brochocki*,
Komornik Tryb., N. 489c.

Uwaga. Kancelarja przeniesiona na 1-sze piętro w oficynie lewej tegoż domu.

N. D. 2491. Prawnie zajęte objekta jako to: kanapy, krzesła, stoły, komody; szafy, łóżka, serwantka, broszka, zegarek, w Warszawie na placu targowym Muranów, w dniu 23 Kwietnia (5 Maja) r. b. o godzinie 11-ej z rana. W tem że dniu o godzinie 4-ej z południa przy ulicy Freta pod Nr. 248 w zamieszkaniu podpisanego, fortepjan i obrazy olejno malowane, przez publiczną licytację sprzedawane będą.

G. Zawadzki, Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.

ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 2378. *Судъ Исправительной Полиціи II. Отдѣленія въ Варшавѣ.*

Приглашаетъ Генріету Поль она же Маріанна Коммъ, 37 лѣтъ отъ роду, вдову, поденщицу, занимающуюся безъ патентнымъ леченіемъ и повивальнымъ искусствомъ, проживающую въ 1870 г. въ посадѣ Колбель Ново-Минскаго Уѣзда, неизвѣстную по мѣсту настоящаго жительства, дабы въ теченіи 30 дней считая со дня сего объявленія, явилась въ здѣшній или ближайшій Судъ, или же увѣдомила о нынѣшнемъ своемъ мѣстѣ пребыванія, въ противномъ случаѣ, Судъ поступитъ по закону.

Варшава, Апрѣля 7 (19) д. 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья
Надворный Совѣтникъ, Мочидловскій.

* * *

Wzywa Henryetę Pohl v. Marjannę Komm, lat 37 wdowę, wyrobnicę, trudniącą się babieniem, oraz pokątnem leczeniem, w r. z. 1870 r. w osadzie Kołbiel Powiecie Nowo-Mińskim zamieszkałą, z obecnego pobytu niewiadomą, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia tego, do Sądu tutejszego lub najbliższego zgłosiła się, lub doniosła o teraźniejszem swem zamieszkaniu, w przeciwnym bowiem razie, dalsze środki prawne przedsięwzięte będą.

Warszawa d. 7 (19) Kwietnia 1871 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Moczydłowski.

N. D. 2372 *Судъ Исправительной Полиціи въ Хенцинахъ.*

Симъ вызываетъ Лейбуся Вайнштокъ, окончательно въ усадьбѣ Пилица въ Олькушскомъ уѣздѣ проживающаго, нынѣ неизвѣстно куда отлучившагося, дабы въ продолженіи 30 дней, считая съ настоящаго вызова, явился въ здѣшнимъ Судѣ для снятія съ него показанія по собственному дѣлу или заявилъ о мѣстѣ своего жительства, въ противномъ случаѣ поступлено съ нимъ будетъ по закону.

г. Хенцины, 9 (21) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
Мержеевскій.

• •

Wzywa Lejbusia Wajnsztok, ostatecznie w osadzie Pilica, w Okręgu Olkuskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w ciągu dni 30, stu licząc od daty dzisiejszej, stawił się w Sądzie tutejszym dla złożenia tłomaczenia w sprawie własnej, lub też zawiadomił o miejscu teraźniejszego swego zamieszkania, w przeciwnym bowiem razie podług prawa z nim postąpionem będzie.

Chęcny, dnia 9 (21) Kwietnia 1871 roku.
Sędzia Prezydujący, Mierzejewski.

N. D. 2282. *Судъ Исправительной Полиціи въ Кальваріи.*

Вызываетъ Меера Гутмана, прежняго жителя деревни Бургайцѣ, гмины Кидуле, Владиславовскаго уѣзда, Сувалкской Губерніи, нынѣ по мѣсту его пребыванія неизвѣстнаго, чтобы въ теченіи 30 дней, явился въ Судъ, въ противномъ же случаѣ будетъ съ нимъ поступлено по законамъ.

Г. Кальварія, 1 (13) Апрѣля 1871 г.
Предсѣдательствующій Судья,
и. д. Родкевичъ.

• •

Zapozywa Mejera Gutmana, poprzednio zamieszkałego we wsi Burgajcie, gminy Kidule, Powiatu Władysławowskiego, Gubernji Suwałkskiej, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu 30 stu dni stawił się w Sądzie tutejszym, w przeciwnym bowiem razie postąpiono z nim będzie według prawa.

Kalwarja, dnia 1 (13) Kwietnia 1871 roku.
Sędzia Prezydujący, w z. Rodkiewicz.

ЧАСТНЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.—OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Дозволено Цензурою.

w Drukarni Rządowej Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Redaktor, P. Weinberg. (Dodatek).